

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-22. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.72.

W POLSCE NIE BĘDZIE HITLERYZMU

P. minister Pieracki zapowiada dalszą akcję przeciwko O. W. P.

Walki rasowe nie będą przez rząd tolerowane

Wrażenia

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ustaliła się już tradycja, że przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych toczy się dyskusja narodowościowa.

Klub Narodowy w ciągu ostatnich lat przy tej dyskusji rozpętał akcję żydowską. Odbywa się wówczas wyścig między starymi a młodymi w klubie Narodowym. Czasem przemawia stary sekretarz tej organizacji poseł Wierczak, czasem zaś poseł Bielecki.

W tej nieszlachetnej konkurencji poseł Bielecki pobilił wczoraj swego mistrza Wierczaka, formułując krótki program w kwestji żydowskiej: „POŁOWĘ WYPĘDZIĆ, POŁOWĘ TRZYMAĆ W RYZACH”.

Mowa jego przypominała świetne tradycje odpowiednich działaczy za czasów rosyjskich z Kruszevanem na czele.

Jeszcze tydzień temu towarzyszył klubowy p. Bieleckiego poseł Trampczyński przytaczał Szczegółowitowa dla potępienia systemu carskiego.

Wczoraj poseł Bielecki wywodził wszystkie zło duchu starej carskiej Rosji.

Odpowiedział mu odważnie minister spraw wewnętrznych p. Pieracki, podkreślając, że TEORJA RASIZMU, używana w celu ekspansji politycznej w innym kraju, odniosłaby u nas wręcz odwrotny skutek.

Ale oprócz teoretycznych rozważań było również konkretne oświadczenie, że

AKCJE OBOZU WIELKIEJ POLSKI NIE BĘDĄ TOLEROWANE.

Dalsza dyskusja nad budżetem M. S. Wewn. odbywała się już w tempie bardzo szybkim, a o godzinie 19 m. 15 przerwano posiedzenie sejmowe, gdy przedmiotem dyskusji był budżet ministerstwa oświaty.

Mowa min. Pierackiego

Gdy na trybunę sejmową wystał p. min. Bronisław Pieracki z ław BBWR. zrywają się oklaski. Pan minister wygłosił dłuższe przemówienie, na wstępie którego oświadczył, że preliminarz budżetu M. S. Wewn. w porównaniu z rokiem ubiegłym uległ zmniejszeniu o 7,544 tysiące zł. i że dalsza redukcja globalnej sumy budżetu nie jest możliwa.

Następnie p. minister przeszedł do omówienia założeń politycznych,

wedle których rozwijała się działalność jego resortu.

Wewnętrzne zjednoczenie

Pan minister, analizując charakter i tło przeżywanej obecnie epoki, zwrócił uwagę na to, że wciąż jeszcze przeżywamy skutki okresu, kiedy psychologia izolacji u poszczególnych narodów

połączenia wstrząs gospodarczy w życiu ludzkości.

I my nie możemy się uchylić od wyciągnięcia z tego stanu faktycznego koniecznych konsekwencji w dążeniu do wewnętrznego zjednoczenia na płaszczyźnie dążeń do aktywnego wyjścia

z otaczających trudności i niebezpieczeństw.

Konsekwencję następną odnajdziemy w powszechnym postępowaniu sprężystego kierownictwa, stałego i stanowczego rządu. Chodzi tu o stawkę utrzymania nie tylko podstaw życia państwa i obywateli, lecz nawet całego dorobku kultury duchowej. Polska przy rozwiązaniu tych problemów znajduje się w szczególnie trudnych warunkach. Nie od dziś — mówi pan minister — mogliśmy się skupić przy autorytecie, który od pierwszej chwili odrodzonej Rzeczypospolitej jest ośrodkiem krystalizacji polskiej myśli państwowej i rzeczywistym władcą dusz w narodzie.

Walki rasowe

Następnie p. minister przeszedł do rozważania konsekwencji politycznych, ściśle związanych z zakresem jego resortu. Musimy wybierać — mówi p. minister — albo

unieruchomimy nielicznych szkodników, albo dopuścimy, aby skutki ich przewinień ponosili wszyscy. Nikt nie potrafi udowodnić, by represje stosowane były ponad konieczność. Trzeba jednak rozróżnić między treścią walki z formami, zasadami i obyczajami. Walka polityczna nie może wykroczyć poza wymiar myśli, idei i światopoglądów i odbywać się w granicach prawa.

Musimy oświadczyć, że nie będziemy tolerowali również żadnych fizycznych przejawów walk rasowych i narodowościowych.

Ten typ walki jest obcy duchowi dziejów naszego narodu.

Nie wydaje mi się, by koncepcje, czy to rasizmu, czy nacjonalizmu pozostawały w jakimkolwiek związku ze wzrostem siły moralnej i materialnej naszego narodu.

Wybory do samorządów

Następnie pan minister omówił rezultaty wyborów samorządowych w Polsce, podkreślając, jako dodatni fakt, że wybory te stwierdziły

znakomity postęp społecznego zjednoczenia,

które odbyło się na gruncie zagadnień gospodarczych.

Obóz prorządowy, który wysunął zadania gospodarcze samorządu jako platformę wyborczą, zdobył przynajmniej przewagę nad wszelkimi stronnictwami opozycyjnymi.

Jako nowe dodatnie zjawisko podkreślił pan minister, że w dążeniu

do stworzenia właściwych form współżycia większość i mniejszość narodowościowa na terenie Rzplitej wykazuje obecnie dużo dobrej woli.

To wszystko pozwala mieć nadzieję, że nowe wybory samorządowe zapoczątkują odrodzenie życia samorządowego.

Konsolidacja życia

W końcu pan minister oświadczył, że nie może być wątpliwości, że nasze życie wewnętrzne uległo poważnej konsolidacji, że struktura prawa tego życia dostosowuje się w ostatnich latach do polskiej indywidualności.

Społeczeństwo wyzwoliło się z psychiki niewoli.

konsolidując się pod hasłem jedności narodowej. Jest to pożytywnie ważne pociągnięcie, zgodne z wielkimi ambicjami narodu. (Brawa na ławach BB.)

Po krótkich odpowiedziach referenta pos. Pączka przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. wyznań relig. i ośw. publ.

Pogrzeb ofiar walk ulicznych w Paryżu

W jutrzejszym strajku generalnym we Francji wezmą udział sfederowani kolejarze

PARYŻ, 10. 2. (PAT). Dziś odbył się pogrzeb 4 ofiar ostatnich wypadków. W uroczystości żałobnej wzięli udział przedstawiciele władz miejskich i wielu parlamentarzystów, liczne delegacje i stowarzyszenia oraz tłumy publiczności. Do żadnych incydentów nie doszło.

PARYŻ, 10. 2. (PAT). W instytucie medyczno-prawnym dokonano sekcji zwłok poległych podczas wtorkowych manifestacji. Lekarze

stwierdzili, że 10 osób zmarło od kul, jedna wskutek pęknięcia czaszki od uderzenia pałką gumową.

Krwawy bilans

PARYŻ, 10. 2. (PAT). W czasie ostatnich demonstracji komunistycznych 5 policjantów zostało ciężko rannych, 7 odniosło lekkie rany od kul rewolwerowych.

25 policjantów jest łącznie rannych. Ogólna liczba rannych sięga 150 osób. Policja aresztowała 214 osób w tym około 50 cudzoziemców. Z

pośród rannych manifestantów, znajdujących się w szpitalach, zmarły jeszcze dwie osoby.

„Ulica 6 lutego”

PARYŻ, 10. 2. (PAT). Jeden z radnych miejskich zamierza wystąpić z wnioskiem o nazwanie jednej z wielkich ulic Paryża „Ulica 6 lutego”, celem upamiętnienia tragicznych zajęć, które powinny być oświeceniem dla francuzów.

PARYŻ, 10. 2. (PAT). Arcybiskup Paryża Verdier wystosował

apel z wezwaniem do zachowania jedności i spokoju.

Komisja śledcza

PARYŻ, 10. 2. (PAT). Herriot złożył wniosek, domagający się utworzenia komisji z 22 osób, która zbadałaby, czy zachodzi podstawa do oskarżenia o zbrodnie popełnione w czasie wykonywania funkcji b. premiera Daladier'a, b. ministra spraw wewnętrznych Frota i innych członków poprzedniego rządu. (Rozchodzi się tutaj o walkę z manifestantami. Przyp. Red.)

Strajk na kolei

PARYŻ, 10 II. (PAT). Skonfederowani kolejarze postanowili wziąć udział w strajku, proklamowanym na poniedziałek przez przerwanie pracy na 15 minut. Jedynie maszyniści, zwrotniczy, pracownicy elektryczni i t. d. przerwą pracę tylko na 1 minutę.

(Dalszy ciąg wiadomości na stronicy 3-ej)

Choć struna pękła...

Warszawa, 11 lutego.

Dzisiaj o godzinie siódmej wieczór zbiorą się dziennikarze — sprawozdawcy parlamentarni w klubie, który mieści się w gmachu sejmu, by uczcić piętnastolecie istnienia tej instytucji. Zbiega się to jednocześnie z 15-leciem istnienia sejmu. — Tak się jednak złożyło, że tylko jeden klub, t. zn. sprawozdawcy parlamentarni święcą pośrednio piętnastolecie parlamentu. Nikt inny nie pamięta już o tej dacie jubileuszowej.

10-lecie istnienia parlamentu wypadło również bardzo skromnie. Toczyła się walka między Sławkiem a Witosem. Ilościowo zwycięstwo było po stronie t. zw. demokracji, a jednak był to nierówny bój. W owych dramatycznych chwilach nie było czasu na świętowanie. Dzisiaj nie ma prawie czego świętować. Sejm odumiera, zapada się w nicość. „Rychnego zgonu życzą mu grabarze”. Żyje jednak i trwa przez lat 15 ze zmiennym szczęściem klub sprawozdawców parlamentarnych.

Gdyby portrety, które wiszą na ścianie lokalu, mogły przemówić, gdyby karykatury, które ozdabiają lokal, zeskoczyły w trakcie uroczystego posiedzenia i opowiedziały dzieje tego klubu, gdyby zbiorowe fotografie wraz z charakterystyczną fotografią dziennikarzy, stojących koło sekretarki klubu z chorągiewką czerwonego krzyża w ręku, puszczono na ekran z napisami, byłoby to żywa kronika filmowa narodzin i śmierci rządów w Polsce.

Gdy historyk zechce odtworzyć prawdę ostatnich 15 lat w Polsce, zajrzy nie tylko do pism, ale i do biuletynów, wydawanych przez klub. Nie wszystkie bowiem biuletyny ujrzały światło dzienne. Niektóre nie dostały się do pism z przyczyn od redakcji niezależnych, ale wszystkie kolejno dają historię zmagania się parlamentu z otoczeniem o swoje istnienie. Są tam bezsilne miotania się stronnictw w groźnych rezolucjach, pompatyczne przysięgi o prowadzeniu walki do zwycięskiego końca i smutne niedrukowane w pismach opisy „łapania kości” — jak to rzekł prezes Sławek.

Gdy parlament był wszystkim, gdy sejm rządził wszechwładnie, gdy w gmachu przy ulicy Wiejskiej rodziły się i umierały gabinety, i życie polityczne wrzało w całej pełni, klub sprawozdawców politycznych oddychał pełną piersią. Był centralą informacji parlamentarnych i rządowych. Nawet dziny rządu nie obeszły się nigdy bez obecności klubu, był on stałym świadkiem mąk porodowych. Gdy w pierwszym okresie funkcje akuszerki sprawował klub pracy konstytucyjnej, zjawiał się zawsze do klubu sprawozdawców parlamentarnych jeden z przywódców,

by w finezyjny sposób opisać dzieje bolesnego rozwiązania w formie nowonarodzonego gabinetu.

Cedził komunikaty ostrożnie, z wprawą, przez zęby, paląc cygaro, poseł Feodorowicz, układał w gładkich zdaniach sytuację poseł Stesłowicz, formułował krótki biuletyn hrabia Baworowski. Siedzą przy długim stole członkowie klubu bez różnicy przekonań politycznych i pisać. Nikt nie zadaje specjalnych pytań. W imieniu wszystkich pyta prezes — jest pod tym względem pewna dyscyplina. A po kilku minutach gwar i krzyk. Członkowie klubu leżą do telefonu, w świat idą nowe wiadomości.

Tam, na dole w sali posiedzeń wre walka. Toczy się bój o reformę rolną, o reformy socjalne, o ustrój państwa. Wygrają sobie nawzajem posłowie różnych klubów. Tu, na górze, w loży sprawozdawców parlamentarnych panuje również ruch i mocne ożywienie. Koledzy dopomagają sobie spostrzeżeniami. Tu znika waśń partyjna. Obserwator góruje nad partyjniakiem. Ma się czasem wrażenie, że ci dziennikarze zostawili w garderobie swoje przekonania polityczne, a przyniesli do klubu jedynie wyostrzone oko wraz z wytemperowanym ołówkiem.

Czasem po ciężkiej, długiej pracy parlamentarnej następuje przerwa. Dziennikarze siedzą spokojnie w klubie. Szachy są puszczane w ruch. Grają członkowie klubu, przychodzą z wizytą posłowie różnych klubów partyjnych, rozgrywa partje kierownik djarjusza, Karol Irzykowski, z założycielem i pierwszym prezesem klubu, Bazylewskim. Rozlega się nieśmiółkowy śpiew graczy; akompaniują, rycząc kibice. Ale oto nagle rozlega się telefon. Dochodzi wiadomość, że tam, na dole, w gabinecie marszałka urodził się wreszcie nowy rząd Szachy, domino, wszystko idzie w kąt. W wyścigowym tempie pędzą wszyscy sprawozdawcy.

W czasie narodzin rządu przewijały się przez sejm rozmaite figury, najfantastyczniejsi kandydaci. Leader klubowy przypominał sobie jakiegoś przyjaciela, który był dobrym inżynierem i proponuje go na ministra robót publicznych. Zjawia się gość w złotych pantoflach, w kolorowej marynarce, w czarnych spodniach i fantazyjnym krawacie z walizką do prezydium rady ministrów, a po pewnym czasie melduje się do klubu. Chce być mile widzianym przez prasę. Ale wprawne oko dziennikarzy już go oceniło. Już wiadomo, że nie z tego nie będzie, że jest to qui pro quo, jak z Peplowskimi. Pomyślano o jednym, a podpisano nominację innego. Wszystko jedno, czy endeck, czy socjalista. Tu wykpią go zgodnie.

A stół dziennikarski w bufecie? Zawsze tam rojno i gwar. Ciągłe przysiadanie się przywódcy klubowy. Tu można mówić o wszystkim, kpić ze wszystkich, tu nie obowiązuje dyscyplina partyjna. Tu zasiada najdowcipniejszy poseł drugiego sejmu, Byrka, opowiada świetne kawały chłopskie oberony senator, Woźnicki, tu dudni basem dziś już nieżyjący poseł Herman Diamand, — cały legion przenajróżniejszych posłów, by dobrze uśmiać się i zabrać porcję dobrych kawalców do swego okręgu. Tu zasiada poseł Matakiewicz, wódz małego klubu katolicko-ludowego, który chce koniecznie zostać wiceministrem sprawiedliwości. Tu opowiada dzieje chłopskie „panie dobrodziejaszku”, Stapiński. Tu śmieje się młodzieńczo ulubieniec całego sejmu, wróg nietylko „kościół”, co swego proboszcza w Choczni, poseł Putek, tu i Monopol Państwowy ma swego sprzymierzeńca w osobie kolegów klubowych, którzy w wolnych chwilach przepijają do siebie bez różnicy poglądów.

Drugi sejm. Znowu powstają i rodzą się gabinety. W późną noc zjawiają się wodzowie, prezosi klubów: Chaciński, Chądzyński, Witos, Thugutt, Barlicki itp. Aż o godzinie drugiej w nocy wyłania się kandydat, wkracza do klubu sprawozdawców parlamentarnych i ogłasza swe credo.

A później dziwne fantastyczne historie. W ciągu jednej nocy starają się gwałtem urodzić

FOTOGRAF PRASOWY

ROSS

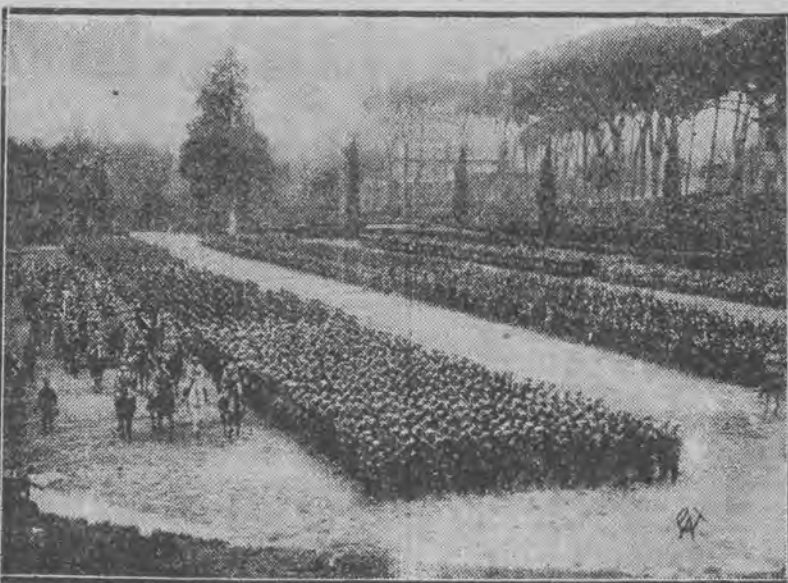
6-go Sierpnia 9
(SFINKS) róg Wólczarskiej

Wykonuje zdjęcia prasowe, z uroczystości, sportowe, grupowe,

wnętrza, wystawy sklepowe, kopje obrazów, katalogi i t. p.

po cenach b. niskich!

Rocznice milicji faszystowskiej



w całych Włoszech obchodzono w tych dniach uroczystości

Niniejszym podajemy do wiadomości P. T. Odbiorców, że **wyłącznym przedstawicielem** naszej fabryki w Pabjanicach na m. Łódź i okolice, jest nasz długoletni reprezentant inż. techn. T. Higier, Łódź, Piotrkowska 107, tel. 174-05.

Polska żarówka „OSRAM”

Sp. Akc. w Warszawie

gabinet, ma to być rząd obrony waluty, walki z kryzysem; nie klei się. Niema wszystkich elementów, t. zn. brak jakiegos klubu dla poparcia i brak starych fabrykantów z klubu pracy konstytucyjnej. Godzina pierwsza w nocy. Jeszcze się nie urodził. Sprowadzono z sąsiedniego szynku do klubu trochę prowizji. Szachy wrzeszczą nieśmiółkami, kibice ryczą bez pardonu. Druga w nocy. Wyczerpały się wszystkie zapasy żywności. Już oczy się kleją. Tam, na dole w korytarzu, prowadzącym do biblioteki sejmowej, gdzie siedzi tajny radca mężów stanu, Kołodziej ski, kręci się nerwowo Stanisław Grabski. Mówi z dumą, że owszem, że chciałby wejść do gabinetu, że uważa za zaszczyt zostać polskim ministrem oświaty. Już 2½ w nocy. W mieszkaniu Rataja zakończono obrady. Zaraz wejdzie premier do klubu sprawozdawców. Ele gancki, wytworny hr. Skrzyński stoi już przy biurku. Robi kilka gestów, zdobywa się na pozę, przynosi wieść, że gabinet już został urodzony.

Ale oto przychodzi przełomowy maj. Znowu historyczna noc rodzenia się gabinetu. Co godzina defilują przed klubem inni kandydaci na premierów. Nagle zjawia się niespodziany kandydat, były premier Grabski. Nie sformował gabinetu. Nad ranem dochodzą już ponure wieści, o utworzeniu chętno - piastowskiego rządu Witosza.

A później. Walka, strzelanina, wypadki z 13-go maja. Posłowie już dawno opuścili gmach, zostali tylko ci, którzy mieszkają w starym hotelu. Na placu boju zostali jedynie dziennikarze. Kanonada. Trudno przedostać się z jednej po-

zycji do drugiej, ale dziennikarze maszerują, jak korespondenci wojenni.

No i przyszedł następny okres. Trzeci sejm. Dramatyczne zmaganie się parlamentu. Oficerowie w przedsiönku, posłowie zagradzający drogę marszałkowi sejmu, Daszyńskiemu, bójki w kuluarach i inne smutne rzeczy. Klub podał za swoim parlamentem wszędzie. Spisywał wiernie wszystkie wypadki, ale język giętki nie mógł już powiedzieć wszystkiego, co pomyśli głowa. Ginęły już bezpowrotnie różne wiadomości.

Reszta, to już prawie nie historia, to są dzieje współczesne, to są wypadki od roku 1930.

Z tych wypadków wyłania się nowy sejm. Jeszcze mieści się na górze klub sprawozdawców parlamentarnych, ale roboty coraz mniej. Sejm trwa coraz krócej. Jeszcze znajdują się na górze te dwa pokoje, istnieje loża dziennikarska, ale w loży prawie nic nie słychać. Akustyka fatalna. Zresztą niema już tych mistrzów od wykrzykników. Wszystko razem w tym sejmie wygląda jak w parlamencie, ale jest już czemś innym. A po 3-ich miesiącach ciężkiej, czasem jałowej pracy — absolutna cisza. Czasami dochodzą do klubu dobre informacje, ale co z nimi zrobić? Nie mogą dojść do gazety.

W ciągu długich miesięcy od bywa się tęskne wyczekiwanie sezonu budżetowego. Aż wreszcie przychodzi dekret. Już inne nastroje w klubie. Ale oto znowu odroczenie sesji na 30 dni. Po 30 dniach wreszcie praca dzień i noc. Klub się ożywia. Starszy goniec ociera symbolicznie pot z czoła. Jest zmęczony, ale uśmiecha się. Nareszcie jakieś życie. Czasem uderzy w klub, jak piorun, niespodziana wiadomość. Szybko pisze sekretarka klubu. Rozlega się komenda. Inteligentny i wszechwiedzący goniec sejmu, odbija już biuletyn. A później znowu cisza. I czasem, długie opowiadania o tych dobrych, parlamentarnych czasach.

Dzisiaj klub zbiera się na uroczystość jubileuszową, choć niejeden ma wrażenie stypy. Zbiorą się wszyscy w krag, by zapisać swoją własną biedę. Wzniosą okrzyk „Niech żyje klub!”, bo choć struna pękła, akord jeszcze drga.

Regina

Przygotowania do strejku

(Dokończenie)

Akces do strejku

PARYŻ, 10 II. (PAT). — Partia radykalna na zebraniu wspólnym deputowanych, senatorów i komitetu wykonawczego w odpowiedzi na zaproszenie „generalnej federacji pracy” do wzięcia udziału w proklamowanym na poniedziałek strejku, postanowiła przyjąć zaproszenie. Postanowiono jednak federacjom departamentalnym sprawę zorganizowania

w porozumieniu z konfederacją generalną pracy manifestacji, jakie uznają za stosowne.

Wspólny front lewicy

PARYŻ, 10. 2. (PAT). Kilku deputowanych socjalistycznych, neosocjalistycznych i radykalnych postanowiło zaprosić swoich kolegów na wspólną konferencję ugrupowań lewicy.

Neosocjalista Compere Morel, jeden z inicjatorów tego zebrania, podkreślając charakter pojednania i rozejmu, obecnego gabinetu, wyjaśnia, iż pomimo to grupy lewicowe powinny starać się o wytworzenie wspólnego frontu, celem przygotowania się do ewentualnej

wspólnej akcji, gdy na to pozwolą warunki polityczne.

Chiappe ambasadorem?

PARYŻ, 10. 2. (PAT). Dzienniki donoszą, że nowy gabinet zaoliari je b. prefektem policji Chiappe po wrót na dawne stanowisko. Prawdopodobnie b. prefekt udzieli odmownej odpowiedzi, chcąc w ten sposób przyczynić się do uspokojenia opinii.

W takim razie Chiappe zostałby mianowany ambasadorem francuskim w Brukseli. Prefekt Renard prawdopodobnie z powrotem obejmie swe stanowisko prefekta departamentu Sekwany.

Oświadczenie min. Frota

PARYŻ, 10. 2. (PAT). B. minister spraw wewnętrznych w gabinecie Daladier'a, Frot, ogłasza oświadczenie, dementujące wiadomość, jakoby używano mitraljez przeciwko demonstrantom.

Frot stwierdza, że dopiero po 3 godzinach policja zmuszona była użyć broni wobec postawy manifestantów.

Wskazując na nieobliczalne następstwa, jakie mogło pociągnąć za sobą opanowanie pałacu Elizejskiego i izby deputowanych przez manifestantów, b. min. Frot twierdzi, iż obowiązkiem jego było nie

dopuszczyć do tego. Frot uczynił wszystko, aby uchronić Paryż przed anarchią rozruchów.

Kończąc swe oświadczenie, Frot odwołuje się do sądu opinii publicznej całego kraju.

Dymisja Buisson'a

PARYŻ, 10. 2. (PAT). Buisson, przewodniczący izby deputowanych postanowił ustąpić ze swego stanowiska. Decyzja ta ma rzekomo pozostać w związku z ostatnimi wydarzeniami.

Badanie pokrewieństwa

w urzędach państwowych

Z Warszawy donoszą:

Na terenie urzędów państwowych, jak i w przedsiębiorstwach państwowych, sprawdzane są obecnie stosunki pokrewieństwa urzędników. W myśl nowych przepisów o pragmatyce służbowej, niedopuszczalnym jest bowiem zatrudnianie pracowników państwowych w taki sposób, aby urzędnik był bezpośrednim przełożonym lub pod-

władnym w stosunku do swego małżonka, krewnego wstępnego lub zstępnego, bądź też nawet w linii bocznej do trzeciego stopnia pokrewieństwa, lub powinowatego do drugiego stopnia powinowactwa. Gdyby się okazało, że taki stosunek pokrewieństwa zachodził pomiedzy podwładnymi i przełożonymi, zastosowane będą odpowiednie przeniesienia.

Do wszystkich Mieszkańców!

Obywatele! W najbliższych dniach rozpocznie się ciągnięcie 1-ej kl. Lot. Państw. — Dla szczęśliwych wybrańców losu przeznaczone zostały imponujące sumy, jak:

zł. 100.000. —, 50.000. —, 20.000. —, po 15.000. — i t. d.

Już powszechnie wiadomo, iż pod względem doboru szczęśliwych losów słynie w całym kraju kolektura nasza

S. JATKA Piotrkowska 22
Piotrkowska 66

Wzywamy wszystkich do kupna naszych szczęśliwych losów

Żydzi w Niemczech

tworzą polskie organizacje oświatowo-wychowawcze

LIPSK, 10 II. (PAT). Żydzi polskich, wyznania mojżeszowego. Celem organizacji jest działalność oświatowo-wychowawcza w duchu ideologii państwowej, pielęgnowanie języka i kultury polskiej oraz wyrabianie wśród członków poczucia godności własnej i zbiorowej.

Zebranie uchwaliło wysłanie depeszy hołdowniczych do rządu i marszałka Piłsudskiego. Prezesem organizacji wybrano p. Salomona, rodem z Warszawy.

Złóż dziś ofiarę na margynarkę wojenną

SCHICHT GÓRUJE

— nietylko doskonałą jakością —
lecz również niską ceną swych
wyrobów.

MYDŁO JELEN SCHICHT

obecnie
znacznie
tańsze

Każda gospodyni może nadal czynić
oszczędności — a przytem używać
wyśmienitego i znanego ze swej
dobroci MYDŁA JELEN SCHICHT



**MYDŁO
JELEN SCHICHT**

Min. Beck do Moskwy

wyjeżdża już jutro, w poniedziałek

Warsz. kor. „Głos Poranny” towarzyszyć będzie małżonka, go“ telefonuj:

Pan minister Beck wyjeżdża w nadchodzący poniedziałek do Moskwy. Panu ministrowi

towarzyszyć będzie małżonka, pani Jadwiga Beckowa, oraz poseł sowiecki w Warszawie p. Antonow - Owsejnik.

Robotnicy w Rosji

Zarobki sięgają od kilkuset do 6 tys. rubli rocznie

MOSKWA, 10. 2. — Ze sprawozdania, złożonego na XVII zjeździe partii komunistycznej w ZSSR okazuje się, że robotników fabrycznych w Rosji sowieckiej jest obecnie 21.883.000, z czego do związków zawodowych należy 17.377.000 robotników.

Zarobki ich w przeciągu roku ubiegłego wynosiły 34 miljarde 280 milionów rb., przeciętnie więc na 1 robotnika wynosi 1 i pół tysiąca rb. rocznie. Ponieważ wskazuje zarobki niektórych robotników do chodzą do 5 — 6 tysięcy rb. rocznie, przeto wielu jest takich, którzy zarabiają zaledwie po paręset rubli rocznie. Są to zarobki głodowe, biorąc pod uwagę tamtejsze warunki.

Za wykwalifikowanego robotni-

ka uważany jest taki, który pracował w fabryce 2 lata. Tej kategorii robotników w poszczególnych gałęziach przemysłu jest: budowlanym 47,9 proc., automoblowym 44,1 proc., maszyn rolniczych 42,1 proc., metalurgicznym 39,1 proc., mechanicznym 35,9 proc.

Nowe władze

partii komunistycznej

MOSKWA, 10. 2. (PAT). Dzisiaj nastąpiło zamknięcie obrad 17 kongresu partii komunistycznej ZSSR.

Do komitetu centralnego wybrano: Stalina, Kaganowicza, Kirowa, Zdanowa, Jezowa, Szwornika, Mosariowa, Steckiego, Gamarnika i Kujbyszewa

Straszna katastrofa

Samochód wpadł na żołnierzy. — 1 trup, 4 rannych

Z Warszawy donoszą: Tragiczna katastrofa samochodowa wydarzyła się wczoraj wieczorem na szosie Warszawy — Łomianki, koło parku miejskiego w Młocinach.

Około godz. 7-ej szosą tą po wracała do Warszawy z ćwiczeń kompania łączności pułku, stacjonowanego na Powązkach. Na zakręcie, na kompanię żołnierzy wjechał pełna szybkością wielki samochód ciężarowy do rozwożenia piwa firmy Habersbusch i Schiele

Kierowca samochodu Józef Osinski (Wolska 115), jadąc z nadmierną szybkością, nie zdążył zahamować samochodu, wpadł na żołnierzy, a następnie zdezorientowany wjechał

na słup telegraficzny. Uszkodzony samochód przewrócił się do rowu.

Ofiarą wypadku padło 5 żołnierzy, z których dwu, strzelca Józefa Wojtasa i Eugenjusza Siemiątkowskiego, najciężiej poszkodowanych, przewieziono do szpitala wojkowego im. marszałka Piłsudskiego. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Siemiątkowski, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Sprawcę wypadku, kierowcę Osinskiego oraz pomocnika jego Franciszka Wójcika aresztowano.

Przewrócony samochód zabezpieczono do dyspozycji władz sądowo-sledczych.



Sacazan uciekł

PARYŻ, 9. 2. (PAT). „Petit Parisien” donosi, że bankier Sacazan przeciw któremu toczy się śledztwo w wielu sprawach, pozostający dotychczas prowizorycznie na wolności, wyjechał 29 grudnia z Marsylii do Bayreuth. Dopiero przed 10 dniami policja dowiedziała się o jego wyjeździe.

ROZSZKURKA BEZPŁATNIE

SOK CZOSNKU f.
PRZY KASZLU
DUSZNYCH SKŁEROZIE
WYCIERANIU

APTEKA MAZOWIECKA
ORA I SKLEPIŃSKIEGO
WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

Kodź: Apteka Bojarski i Schels, Przejazd 19.

Spadek

korony czeskiej

PRAGA, 10 II. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Wbrew zaprzeczeniom kół oficjalnych w sferach giełdowych twierdzą, że w najbliższej przyszłości kurs korony czeskiej będzie obniżony o 16,6 procentu.

Wybuch żarówki podczas operacji

BERLIN, 10 II. (Tel. wł.). — W berlińskiej klinice uniwersyteckiej nastąpił wybuch żarówki wśród niezwykłych okoliczności.

Oto w chwili przeprowadzania operacji na pewnym dziecku, pękła silnie nagrzana żarówka, a powietrze, przesycone eterem i tlenem, stanęło w płomieniach.

Dziecko, leżące na stole operacyjnym, zostało zabite, zajęci operacją lekarze i pielęgniarki ponieśli ciężkie obrażenia.

Centralna Ładownia

Akumulatorów

RADJOWYCH
SAMOCHODOWYCH
MOTOCYKLOWYCH

WARSZTATY REPARACYJNE
WYPOŻYCZANIE
AKUMULATORÓW

Łódź

PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.

NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21 TEL.
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY
AKUMULATORY
DO DOMÓW.

Roosevelt walczy ze spekulacją

Z powodu nadużyć poczta lotnicza w Ameryce przekazana została wojsku

LONDYN, 10. 2. — Donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Roosevelt przesłał do kongresu projekt ustawy, który nakłada ostre rygory na dotychczasową swobodę operacji i manipulacji giełdowych.

W orędziu prezydenta, które uzasadnia treść projektu, wskazana jest wyraźnie intencja położenia kresu potwornej spekulacji, która tyłkrotnie naraziła życie gospodarstwa Stanów Zjednoczonych na głęboko sięgające wstrząsy.

Główne postanowienia nowej ustawy są następujące: 1) związkowa komisja handlu sprawuje nadzór nad wszystkimi czynnościami giełdowymi, 2) wykroczenia przeciwko nowej ustawie przez poszczególnych obywateli będą karane grzywną do 25.000 dolarów i więzieniem do lat 10.

W razie, gdyby nadużycia te były popełniane przez giełdy, zarząd giełd zagraża grzywną do pół miliona dolarów łącznie. 3) Wszelkie spekulacje na kursach będą uważane za czynności karalne, 4) wszelkie transakcje giełdowe winny być pokryte conajmniej do wysokości 60 proc., 5) transakcje bez limitu są utrzymywane pod pewnymi warunkami.

Nowa ustawa po zatwierdzeniu przez kongres wejdzie w życie w dniu 1-go października r.b.

Pisma, zbliżone do sfer giełdowych, wyrażają się o zamierzeniach prezydenta Roosevelta ze zrozumiałą niechęcią, natomiast zdrowa część społeczeństwa amerykańskiego wita nowe posunięcie prezydenta z wielkim entuzjazmem.

Walka z korupcją

O energii i szybkiej decyzji posunął prezydenta Roosevelta świąd.

czą jego zarządzenia, powzięte i przeprowadzone w ciągu kilku dni, w związku z ujawnionymi nadużyciami w towarzystwach żegluga powietrznej. Jak donosiliśmy, nadużycia te, w które wpłątane zostały tak popularne ongiś nazwiska, jak plk. Lindbergh i b. prezydent Hoover, sięgają setek milionów dolarów.

W związku z wykryciem tej niezwykłej nawet na stosunki amerykańskie panany, w ciągu kilku dni prezydent zdołał uruchomić linie lotnicze przy pomocy sił i materiału lotnictwa wojskowego.

W dniu dzisiejszym piloci wojskowi obejmą służbę na wszystkich liniach lotniczej komunikacji pocztowej. Minister poczt Farley ogłosił wczoraj zarządzenie, mocą którego przewóz poczty samolotami

towarzystw prywatnych został wzbroniony.

Prezydent Roosevelt wydał polecenie przekazania całego wojskowego sprzętu lotniczego wraz z samolotami i pilotami do dyspozycji ministerstwa poczt. Dziś przybywają do Waszyngtonu dowódcy wojsk lotniczych celem omówienia z ministrem poczt Farley'em technicznych szczegółów przejęcia komunikacji pocztowej.

Szef lotnictwa zamieszany w afere

WASZYNGTON, 9. 2. (Tel. wł.) Dzisiaj z rozporządzenia władz został aresztowany b. szef lotnictwa w rządzie Hoovera, Mac Cracker. Powodem aresztowania była odmowa dostarczenia komisji senackiej dokumentów z okresu urzędowania.

Krzywica!

Te straszliwa choroba wieku dziecięcego zwalczą tran wątrobiany w połączeniu z solami wapniowymi. Emulsja Scotta zawiera właśnie najlepszy norweski tran wątrobiany o standaryzowanej, najwyższej ilości jednostek witamin A i D oraz sole wapniowo-fosforowe i dla tego stanowi skuteczny lek przeciwko krzywicy i innym zaburzeniom w rozwoju kości. Dawajcie zawsze zatem Waszym dzieciom jedynie prawdziwą

EMULSJĘ

TRANOWA

SCOTTA

Do nabycia już od Zł. 2.-

Wojna celna Anglii z Francją

Jutro w nocy W. Brytania wprowadzi cła prohibicyjne a rząd francuski wypowie wszelkie umowy handlowe

LONDYN, 10. 2. (PAT). Akcja odwetowa rządu brytyjskiego, który w nocy z poniedziałku na wtorek wprowadza specjalne CLA DO-

DATKOWE NA TOWARY POCHODZENIA FRANCUSKIEGO, zaczę-

ła wywoływać poważne rozdrażnienie w stosunkach brytyjsko - francuskich.

Ze strony francuskiej wysuwano są zarzuty, że postępowanie rządu brytyjskiego nie LICZY SIĘ Z CHWILOWYM ZAMIESZANIEM WEWNĘTRZNYM, w jakim znalazła się Francja.

W Londynie otrzymano dziś wiadomość, że rząd francuski w razie wejścia w życie w nocy z poniedziałku na wtorek tych specjalnie antyfrancuskich ciał prohibicyjnych zamierza wypowiedzieć we wtorek UMOWĘ HANDLOWĄ FRANCUSKO - BRYTYJSKĄ Z R. 1882, a także konwencję żegludową brytyjsko - francuską, trwającą PRZESZŁO 100 LAT OD R. 1826, na mocy której obie strony zapewniają sobie cały szereg ułatwień i przywilejów.

W tym wypadku między W. Brytanią a Francją powstałby stan beztraktatowy, który WOBEC ZAOSTRZENIA ŚRODKÓW ODWETOWYCH równałby się faktycznie wojnie celnej.

W brytyjskim Foreign Office pałuje z tego powodu poważny niepokój wobec faktu, że obecny rząd francuski WYPOSAŻONY W OLBRYZYMI AUTORYTET nawet dla przyczyn prestiżowych nie będzie mógł ustąpić przed żądaniami brytyjskimi.

Akcja min. handlu Runcimana wywołuje przeto bardzo silną krytykę prasy angielskiej, atakując ministra handlu za utrudnianie brytyjskim czynnikom dyplomatycznym porozumienia z Francją.

Dymitrow

grozi głodówką

LONDYN, 10. II. W wywiadzie z berlińskim korespondentem Reutersa, którego dopuszczono do więzienia, Dymitrow zagroził, że o ile nie będzie szybko wypuszczony na wolność, rozpocznie strajk głodowy. O ile tego dotychczas nie uczynił, to jedynie ze względu na swą starą matkę.

Nie odwiedzajcie chorych na tyfus brzuszny, gdyż tyfus jest chorobą zaraźliwą

Wracają mrozy!

W Ameryce zamarzły na śmierć 22 osoby

NOWY JORK, 10. 2. (PAT). — Na całym wybrzeżu Atlantyku panują dotkliwie zimy. Termometr spadł do 26 st. poniżej zera. We dług dotychczasowych wiadomości 22 osoby zamarzły na śmierć.

rengaria" ze znacznym ładunkiem słoja europejskiego. Statek oczekiwać musiał parę godzin, zanim łamacze lodu i holowniki uładowały mu drogę na rzecę Hudson, na której grubość lodu jest bardzo znaczna.

Na wysokości stanu Massachusetts ukazały się liczne góry lodowe.

Powrót zimy

ALGER, 10. 2. (PAT). Z szeregu miejscowości w Algierze sygnalizują nagły nawrót zimy i silne opady. Na całym wybrzeżu padają od kilku dni gwałtowne deszcze i grad; w Małym Atlasie zanotowano wzmożone opady śnieżne. Zasypy śnieżne przerwały komunikację w szeregu punktach. Wszystkie roboty rolne są poważnie opóźnione.

Lód nie chce wpuścić złota

NOWY JORK, 10. 2. (PAT). — Dziś przybił do portu statek „Be-

Walki na ulicach Paryża



Elementy prawicowe atakują kamieniami policję.

Amnestja w Japonii

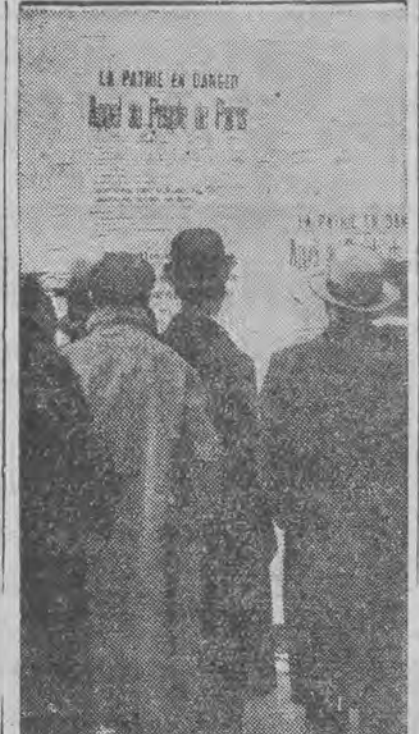
obejmie 35 tysięcy więźniów

TOKIO, 10. 2. (PAT). W dniu jutrzejszym ogłoszona będzie ogólna amnestja z okazji narodzin następcy tronu, który przyszedł na świat w grudniu ub. r.

Z amnestji skorzysta około 35 tysięcy więźniów na ogólną liczbę 56

tysięcy. Kary więzienia będą zmniejszone o 4-tą część, kary śmierci będą zamienione na dożywotnie więzienie.

Pozatem 25.000 obywateli przywrócone prawa obywatelskie.



Odezwy nowego rządu, wzywające do spokoju na murach Paryża.

Marszałek Piłsudski

powrócił do Warszawy

WARSZAWA, 10. II. (PAT). W dniu dzisiejszym powrócił z Wilna p. marszałek Józef Piłsudski.

PRINTEMPS DE PARIS
(Wiosna w Paryżu)
NAJNOWSZE
Perfumy Pudry
WYRÓB FIRMY
BOURJOIS
PARIS
WYŁĄCZNE PRZEDSIĘWZIENIE NA POLSKIE I WŁ. GOS. WARSZAWA TREBACZA 4

„Czarny Sztandar”

Ottona Strassera

Na terenie Zagłębia Saary została powołana do życia nowa partia - socjalistyczna grupa polityczna, reprezentująca w ruchu hitlerowskim t. zw. czarny front Ottona Strassera. Grupa wydaje własne pismo p. t. „Czarny Sztandar”. Pismo samo jest pismem zupełnie od partii hitlerowskiej niezależnym. Postawiło ono sobie za zadanie przeprowadzenie walki z systemem hitlerowskim „na płaszczyźnie narodowej”.

W jednym z ostatnich numerów „Czarnego Sztandaru” zamieszczony został apel, stanowiący w całej swej rozciągłości akt oskarżenia pod adresem hitleryzmu na terenie Zagłębia Saary.

W tymże samym numerze grupa domaga się przesunięcia terminu plebiscytu na terenie zagłębia na czasy późniejsze i to do chwili, kiedy obecny rząd Rzeszy oraz reprezentowany przezeń system zostanie usunięty z widowni niemieckiego życia politycznego.

Nowopowstała grupa polityczna zebrała pod swoim sztandarem liczne oddziały na prawo orjentujące się społeczeństwa niemieckiego, niezadowolonego z programu i realizatorów hitleryzmu.

Zgon prof. Martin'a

GENEWA, 10. II. (PAT). — W Zurichu zmarł znany publicysta szwajcarski William Martin, długoletni redaktor polityczny „Journal de Geneve”, ostatnio profesor historii na politechnice zuryjskiej.

Potwór Lwowa

Wczoraj odbyła się wizja lokalna
w „kiosku zgrozy“

Dotychczas znaleziono 52 kawałki ciała ofiary inwalidy

Ze Lwowa donoszą:

Mordem lwowskim, który swoją potwornością przerasta dotychczasowe zbrodnicze wypadki na terenie całej Polski, zainteresowały się nie tylko władze sądowe, ale i świat lekarski. Hieronim Cybulski, potwór w ludzkim ciele, to osobliwy degenerat, który stanowiłby dziedzinę pole dla badań psychiatrycznych. Zachowuje on nadal zimną krew i składając swe zeznania, stara się wykazać, że krytycznej chwili nie zdawał sobie sprawy z swego czynu i był niepoety. Cybulski został wraz ze swoim przyjacielem Kołodziejem odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego, który prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Dla zilustrowania

TAKTYKI OBRONY

tego bestjańskiego mordercy musimy zacytować wyjątek jego piśmiennych zeznań i tem samem powrócić raz jeszcze do opisu mroźnej krwi w żyłach sceny w budce w czasie strasznej nocy z soboty na niedzielę. Cybulski podaje, że kiedy wyspał truciznę do kieliszka z wódką i podał go Scheffównie, nie zdawał sobie wówczas sprawy z tego, co czyni. Przed tym czynem bowiem pil z nią w budce alkohol, pokazywał jej pornograficzne zdjęcia i beztrudno się z nią zabawiał. Kiedy Scheffówna po wypiciu trucizny zatrzymała rękoma i padła na ziemię, Cybulski momentalnie otrzeźwiał, pospieszył jej z pomocą, począł ją cucić, oblać wodą, ale nie nie pomagało.

Jak wiadomo bowiem,

CJANKALI

jest jedną z najstraszniejszych trucizn i działa piorunująco. Stał się bezradny i nie wiedział, co dalej robić. W głowie jego kotłowały najrozmaitsze myśli. Początkowo chciał trupa wynieść i porzucić w parku, ale obawiał się, że policja może wpasć na trop. Później zamierzał zwłoki spalić, ale było to niewykonalne. Jednego tylko panicznie się obawiał, by go policja nie wykryła.

W końcu wpadł na pomysł zniekształcenia trupa do tego stopnia, by nikt nie mógł agnoskować zwłok. Chwytał za nóż i począł krajać płaty mięsa i zadawać cięsy nożem, gdzie się tylko dało. Przeczekał następnie, aż krew się kula, później począł rąbać ciało siekierą. Tak

UPLYNĘŁA NOC

i począł świtać ranek. Cybulski chciał jeszcze dokończyć swojej roboty przed wschodem słońca i zamierzał wynieść zwłoki natychmiast z budki. Ale nerwy odmówiły mu posłuszeństwa. Zdołał jeszcze tylko sprzątnąć i przykryć zwłoki papierami, poczem upadł na ziemię i momentalnie zasnął twarzą do góry. Kiedy się zbudził, był jasny dzień. Nie zdawał sobie sprawy, jak długo spał; może kilka godzin, a może tylko pięć minut. Była niedziela; mimo to jednak postanowił otworzyć budkę i zachować zimną krew. Przyprowadził ubranie do porządku, obmył twarz, wytarł jak mógł najlepiej ślady krwi z ubrania i

PRZYSTĄPIŁ DO SPRZEDAŻY PAPIEROSÓW.

Przez całą niedzielę siedział w budce nie wychodząc ani na krok, z klientami swoimi rozmawiał spokojnie i czekał na wieczór, by pozbierać się z budki. Kiedy zapadł wieczór, Cybulski zapakował części zwłok do teczki i wyniósł je.

Zapytany o rolę Kołodzieja w

tej sprawie, morderca odparł, że pomógł mu wynieść zwłoki. Kołodziej twierdzi, iż nie wiedział, iż to jest mięso ludzkie. Wczoraj obrona jego została zachwiana zeznaniami Cybulskiego. Inwalida bowiem twierdzi, że w obecności Kołodzieja siekierą rąbał nogę na części i Kołodziej widział to.

Głowę i palce chciał spalić

Jak wiadomo, w czasie rewizji znaleziono w budce zmasakrowaną głowę, oraz części palców. Zapytano Cybulskiego, dlaczego nie wyrzucił głowy z palcami i nie pozbierał tych kompromitujących go szczątków ciała ludzkiego, Cybulski odpowiedział ze stoickim spokojem, że palce i głowę

MIAŁ ZAMIAR SPALIĆ.

Przeszkodziły mu jednak w tym planie częste wizyty policji w tych stronach. Sam się przyznaje, że po pełnił zasadniczy błąd, iż wyrzucił kilka kawałków mięsa w parku Kilińskiego naprzeciw nowobudującemu się domu akademickiego. Policja bowiem odkrywając to, często tamtędy chodziła, co obserwował ze swej budki i dlatego nie chciał wzbudzać podejrzeń, nie mógł od razu spalić głowy i części palców.

Wczoraj o godzinie 10 rano odbyła się w budce przy ul. św. Zofii wizja lokalna, w której wziął udział prokurator Mostowski, sędzia śledczy Kapuściński, kom. Młka, kom. Weber. Cybulski oraz Kołodziej wskazywali kłódkę szli,

WYRZUCAJĄ SZCZĄTKI OFIARY.

Ponieważ potworne morderstwo a zwłaszcza niesamowity sposób jego wykonania nasuwa przypuszczenie a nawet pewnik, że morderca jest człowiekiem psychicznie nienormalnym, zwróćmy się do jednego z psychiatrów lwowskich, który wypowiedział się w tej sprawie następująco:

— Sam sposób wykonania mordu, chociażby najbardziej

WYRAFINOWANY I OKRUTNY,

nie może nigdy stanowić dowodu nienormalności mordercy. Wogóle obecnie w tej sprawie nawet przypuszczeń wypowiadać nie wolno. Podobno morderca był alkoholem i chorował na syfilis; wreszcie jest on inwalidą i podobno był niedługo ciężko ranny w głowę. Ale to wszystko właśnie tylko „podobno“. Nienormalności nie można oczywiście nigdy zgóry wykluczyć, ale też może ona być stwierdzona dopiero na podstawie dokładnego badania i obserwacji lekarskiej.

Głos mają zatem rzeczoznawcy sądowni i przed ich wypowiedzeniem się wszelkiego rodzaju domysły są niedopuszczalne.

Znaleziono 52 kawałki

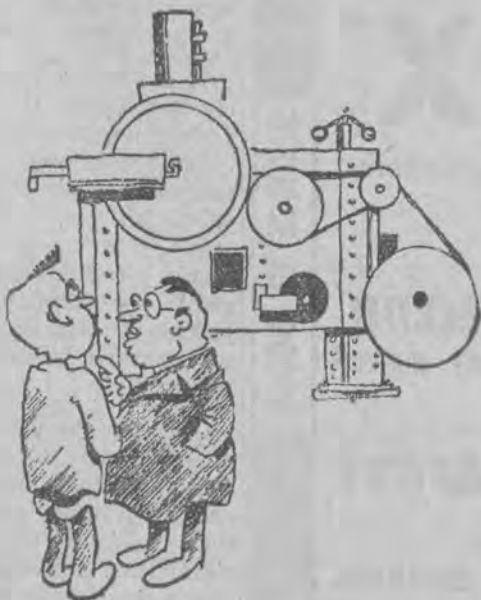
Ogółem do dnia wczorajszego znaleziono w rozmaitych punktach miasta 52 kawałki pościartowanych zwłok. Wczoraj w Instytucie medycyny sądowej zrekonstruowano ze znalezionych szczątków zwłoki zamordowanej. Okazało się, że brak tylko narządów rodnych oraz dłoni i stóp.

Minęły czasy

niszczenia urody uniwersalnymi kosmetykami, nie dostosowanymi indywidualnie do danych wad, względnie właściwości cery, włosów i skóry ciała. Krytycznie zapatrując się kobieta, idzie po linii logicznego wyboru, mając dziś już możliwość samodzielnie zdecydować, który z preparatów lekosko - kosmetycznej wytwórni „Miraculum“ odda jej pożądaną skuteczną. W broszurkach bowiem, załączonych do każdego preparatu „Miraculum“ znajdują się popularno - naukowe wskazówki w kierunku rozpoznawania własnej właściwości

cery oraz doboru odpowiedniego środka. Jak dalece przestrzegana jest nowoczesna zasada specyfikacji kosmetyków w wytwórni „Miraculum“, niechaj posłuży przykład, iż nawet puder, a zatem preparat do codziennego użytku, wytapia się odrębnie jako puder higieniczny D-ra Lustra odtłuszczający tłustą cerę i D-ra Lustra roślinny puder egzotyczny dla cery prawidłowej i suchej. Na podstawie tak racjonalnego doboru wykluczone są: niepewność i bezskuteczność prób na „własnej skórze“.

Idealna maszyna



Oto środek na bezrobocie: maszyna, która wykonuje pracę jednego robotnika, a która wymaga pracy stałego ludzkiego

W kolekturze Kaftala

padają stale

największe wygrane

Tam padł pierwszy milion!

Pozatem 225.000 Zł. na Nr. 5351

100.000 Zł. na Nr. 107.462

100.000 Zł. na Nr. 112.612

oraz znaczna ilość wygranych po

50.000, 20.000, 15.000, 10.000 Zł. i t. d.

Kupcie więc losy do I-ej klasy 29-tej loterii

w szczęśliwej kolekturze

W. KAFTAL i S-ka

ŁÓDŹ, Piotrkowska 54

Centrala Katowice.

Ciągnięcie odbędzie się już dnia 16 lutego r. b.

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie P. K. O. 304.761

Kaftal to synonim szczęścia!

Świat radja

W połowie stycznia r. b. rozpoczęła działalność radiostacja w Kairze. Zbudowana przez egipskie towarzystwo Marconiego jest ona wyrazem najnowszej techniki w tej dziedzinie. Równocześnie z uruchomieniem tej stacji zaprzestali swej działalności dotychczasowe małe prywatne stacyjki. Dyrekcja nowej stacji, znajdującej się pod silnymi wpływami rządu składa się z trzech zastępców króla Fuada i dwóch członków towarzystwa radiofonizacji. Jak z tego widać rząd egipski nawet personalnie zapewnił sobie decydującą większość w dyrekcji nowej rozgłośni.

Głos stacji egipskiej w eterze będzie dla wielu radiosłuchaczy prawdziwą sensacją.

Starożytna kultura Egiptu domagała się oddawna swego wyrazu w radjo. Szybka modernizacja kraju — pod wpływem oczywiście angielskim — przyspieszyła realizację tego postulatu.

O ile jednak łatwo jest wybudować nawet w Egipcie stację radiową, o tyle trudno jest ustalić dla niej program, któryby zadowolili różnorodne gusty i upodobania tej mieszaniny ras i narodów, jaką odznaczają się wogóle kraje wschodu, a Egipt w szczególności. Oprócz egipcjan i Anglików mieszkają w Egipcie i będą radiosłuchaczami, których przy układaniu programu nie można pominąć, również inni Europejczycy: francuzi, Grecy, Wło-

si, Niemcy, Holendrzy, Bułgari, Belgowie, Hiszpanie, Portugalczycy, Duńczycy i Jugosłowianie. Gdy się do tego doda jeszcze konieczność organizowania propagandowych audycji dla zagranicy — cała trudność zadania i wszystkie kłopoty programowe radja egipskiego staną się jasne. (r)

NA USŁUGACH POLICJI.

Policja amerykańska używa od dłuższego czasu radja jako środka pomocniczego. Obecnie już 100 miast posiada stacje radiowe do użytku policji, a następnych 25 miast wniosło podania o pozwolenie im wybudowania stacji do tych celów. Stan Nowy Jork posiada np. cztery stacje, które obsługują 316 mil kwadratowych, 409 aut policyjnych zaopatrzonych jest w odbiorniki radiowe.

Grand - Kino

2-gi tydzień.

CHEVALIER

w filmie genialnych pomysłów

„Piękny jest świat“

Nadprogr.: Aktualn. krajowe i zagran. Ceny na I i II seansy niższe. — Pocz. o g. 12-ej.

Superfilm produkcji austriackiej!

Wielka Księżna Aleksandra

uroczy, pełen sentymentu, finezji, humoru i wiedeńskiego wdzięku słoneczny fragment z życia rosyjskiej arystokracji z królową Opery Wiedeńskiej

Maria Jeriltza światowej sławy wy tenorem

oraz genialnym Szöke Szakall'em komikiem

Film całkowicie mówiony po niemiecku (Dialekt wiedeński)

Następny program

Grand-Kina



Dziecko z żóładkiem na wierzchu

Wśród kół lekarskich Warszawy wielką sensację wywołał rzadko spotykany wypadek narodzin dziecka, który nastąpił w rodzinie kupca. Do kliniki chirurgicznej szpitala na Czystym przywieziono z jednego z prywatnych zakładów położniczych noworodka, który miał żóładek i kiszki umieszczone z zewnątrz strony organizmu. Fenomen natury poddany został natychmiastowej operacji. Niezwykle skomplikowanego zabiegu dokonało trzech chirurgów.

Po operacji dziecko umieszczone zostało w inkubatorze i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Ciemnym człowiekiem wszyscy gardzą

Każdy musi czytać

„REPORTAŻ”

tygodnik poświęcony

życiu świadomości.

Wszędzie do nabycia.

Administracja: Warszawa, Senatorska 4
Cena 30 gr.

Trzeba być obecnym

Gdy uczniowie Sokratesa żalili się przed mistrzem na oszczędzanie, miotane nań przez motłoch, wielki mędrzec odparł:

— W mojej nieobecności mogą mnie nawet obić.

Słusznie. W tym wypadku obecność osoby zainteresowanej jest bardzo dla niej pożądana i wystarcza w zupełności, by nie ponosiła ona żadnej straty. Ale niezawas tak jest; należy przypisać rolę francuzom, którzy twierdzą, że osoba nieobecna jest stale poszkodowana. Gdy ją, na przykład, obmawiają, gdy przeciw niej spiskują lub intrygują — nie może się bronić, przedstawiając wolne pole do działania swym wrogom. Czy można także wyobrazić sobie, by na loterii wygrał ktoś „nieobecny”, to znaczy ten, kto nie posiada losu? Taki wypadek jest naturalnie bezwzględnie niemożliwy i nikt co do tego wątpliwości mieć nie może.

Kto zatem pragnie, by fortuna nie pominęła go w podzialeetek i dziesiątków tysięcy w rozpoczynającym się 16-go lutego ciągnięciu pierwszej klasy 29-ej loterii państwowej, ten powinien niezwłocznie zgłosić się do kolektury i nabyć los. Wówczas dopiero przestanie być nieobecnym.

KRYZYS RADOŚCI

Jak wygląda tegoroczny karnawał wiedeński

(Własna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

Wiedeń, w lutym

Do wszystkich istniejących kryzysów przylączył się jeszcze kryzys zabawy. Oto pouczająca statystyka w tej sprawie:

W roku 1928 podczas karnawału odbyło się 1960 bali, w 1929 — 1426, w roku 1930 — 985, w 1931 — 963, w 1932 — 840, w 1933 — 854. Statystyka tegorocznego karnawału jeszcze nie jest zamknięta, ale nie ulega już wątpliwości, że ludzie nie myślą teraz o zabawie.

Odgrywa tu pewną rolę również polityka. Wiele związków i stowarzyszeń, które corocznie urządzały tradycyjne bale i zabawy, zostało zlikwidowanych, lub przynajmniej mocno ograniczyło swą działalność.

Wyliczyć choćby kilka: „Związek wolnomyslicieli”, „Związek antyreligijny”, „Związek walczących w roku 1918”. Istniały liczne stowarzyszenia lewicowego kierunku, które grupowały się wokół partii socjalistycznej i komunistycznej, które corocznie urządzały w karnawale bal. Również jakby w ziemię zapadły się wszelkiego rodzaju modernistyczne pismka, a także ultra — radykalne literackie i artystyczne koła, które również urządzały bale karnawałowe.

W programie karnawałowym minionych lat niezmiennie figurowały bale, których już sama nazwa podniecała burżuazję. Na przykład „Bal wrogów moralności”, „Bal oberwańców”, „Bal wyrzutek społeczeństwa” itp. Bale te już choćby ze względu na swą nazwę miały dużą siłę przyciągającą. Teraz znikły one bez śladu, gdyż czasy są ku temu całkowicie nieodpowiednie.

A oto jeszcze typowy przykład wpływu polityki na, że tak powiemy, przemysł balowy.

Corocznie w karnawale odbywał się bal studencki. Była to tradycja uświęcona od dziesiątków lat, i to nie tylko we Wiedniu, ale bodaj we wszystkich centrach uniwersyteckich świata. Bal studencki we Wiedniu pod względem rozmachu i wspaniałości z powodzeniem konkurował nawet z tak zwaną „Redutą” opery państwowej i maskaradą Touring-klubu. Na balu tym bywali przedstawiciele świata politycznego, dyplomaci, luminarze nauki, sztuki i literatury, przemysłu i finansu. Bal miał charakter ponadpartyjny: poszczególne grupy studenterji zawierały na czas karnawału rozejm.

Ale w roku bieżącym różnica pomiędzy poszczególnymi grupami studenterji zbyt się zaostrzyła. Część młodzieży jawnie stanęła pod sztandarem hitlerowskim, odnosząc się wrogo do własnego rządu. Właśnie oni uchwycili w swe ręce decydujące stanowiska na uniwersytecie, gospodarują w murach „alma mater”. Oni również zabrali się do urządzania studenckiego balu.

Opowiadano sobie, jakoby na zaproszeniach miało być w drukowane, że „Wejście dla niearyjczyków zabronione”, że do części koncertowej zaproszono wybitnych hitlerowców z Niemiec, że na balu ma być specjalnie uczczony Hitler etc. Poza tym studenci demonstracyjnie nie posłali zaproszeń ani kanclerzowi, ani ministrom, ani nikomu z władz municypalnych. To też nie dziwnego, że bal został zabroniony i w roku bieżącym nie będzie balu studenckiego — fakt, nie mający precedensu w historii wiedeńskiej studenterji!

Z programu karnawałowego skreślony został szereg innych bali. Nawet Reduta Opery państwowej nie odbędzie się. W tym wypadku zdecydowała nie polityka, a oszczędność. Zeszłoroczna Reduta kosztowała olbrzymie sumy: dla Reduty trzeba przebudowywać główną salę, poza tym odpada jeden dzień i jeden wieczorny spektakl. Ogólne wydatki dochodzą do 40.000 szylingów. Pokrycie takiej sumy nie jest w obecnych czasach tak łatwe, szczególnie jeśli panowie, a zwłaszcza panie, odwiedzające ten bal, policzą swe własne wydatki, związane z Redutą w postaci tuiet, fryzjerów, samochodów etc.

Prawdopodobnie nie odbędzie się również bal wiedeńskiej rady miejskiej: w ciągu ostatnich miesięcy została ona tak przyduszona, że nie tańce jej w głowie! Odpadną również inne, niemniej tradycyjne bale, jak na przykład Touring-klubu, związku inżynierów, Burg — teatru domu artystów: publiczność, na którą były obliczone te bale, zbyt silnie ucierpiała przez kryzys. Za dawnych dobrych czasów bilety, rozsyłane na miasto, pokrywały z góry wszelkie koszty, a dziś akcja taka przynosi za ledwie grosze...

Wśród średnich sfer również daje się odczuć kryzys radości. Częściowo przyczynia się do tego brak pieniędzy, a zresztą i czasy są takie, że nikomu tańce nie w głowie. Oczywiście wszelkiego rodzaju stowarzyszenia kulturalne, sportowe, śpiewacze, muzyczne i t. p. urządzają i w roku bieżącym swe bale, jednakże przypomina

ją one raczej wieczornice towarzyskie: zbiera się jedna czy druga setka osób w salach jakiejś podrzędniejszej kawiarni lub restauracji, pije tanie wino, lub piwo, zajada kiełbaski frankfurckie — i tańczy pod dźwięki własnej orkiestry.

Kryzys zabawy prawie nie dotknął jedynie nizin społecznych. W tej sferze i w roku bieżącym tańczy się do upadłego. Tradycyjne bale (bowiem i tu mamy tradycje uświęcone, bodaj setką lat) odbywają się prawie z minioną świetnością, a w każdym razie z balasem, radością i podchmieloną swobodą.

Wiele jest tych bali. Niektóre z nich stały się niezbędnym atrybutem wiedeńskiego karnawału. Wystarczy wymienić bal fiaków, który wciąż jeszcze odbywa się co

kolwiek fiaków już prawie niema, dalej bal praczek, bal modystek, bal kucharzy i kucharek, kelnerów, bal czyścieli ulic, krawców, szewców, fryzjerów, piekarzy, rzeźników i t. p.

Za dawnych czasów bale takie często odwiedzali przedstawiciele wyższych sfer społecznych, którzy szukali tu nieznanego jeszcze wrażeń, a nieraz lekkich intrąg miłosnych. Obecnie wyszło to z mody: zbyt silnie zaostrzyły się tak zwane antagonizmy klasowe! Za czasów Habsburgów jakiejś pracce pochlebiali, że jej bal zwraca uwagę „państwa”, a w obecnych czasach, jeśli ci państwo zjawia się na balu, patrzy na nich z taką nienawiścią, że robi im się bardzo nieprzyjemnie. Wedle słów popularnego tu walcza straussowskiego: „Karnawał wszystkich równa, biednych i bogatych”. Tak było kiedyś — teraz nawet słynne fale Dunaju są bezsilne wobec antagonizmów klasowych.

Mydło Bebe Szofmana-idealne dla dzieci i dorosłych

Historyczny aparat

W muzeum technicznym w Pradze czeskiej umieszczono elektroskop, przy pomocy którego w r. 1898 pp. Curie odkryli obecność radu w blendzie ołowianej w Joachimstalu. Aparat ten podarowali małżonkowie Curie dyrekcji górniczej Joachimstalu, która przesłała go obecnie do Pragi, gdzie jako przedmiot wagi historycznej umieszczony został w dziale chemicznym muzeum technicznego.

Odczyty radiowe

W odczycie w dniu dzisiejszym o godz. 17.00 p. t. „Ubranie stosowne do zajęcia” znana prelegentka radiowa, p. Maria Ankiewiczowa, podzieli się z radiosłuchaczami szeregiem słusznych i praktycznych uwag, na temat korzyści jakie zapewnia nam umiejętność należytego dostosowania odzieży do różnorodnych rodzajów pracy.

W laboratoriach doświadczalnych pionierów techniki obok do-

prowadzonej do szczytu rozwoju radiofonji wyrasta obecnie nowy twór geniuszu ludzkiego radjo —

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano szklane czk naturalnej wody go rzkiej „Franciszka-Józefa” i przy użyciu takiej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żóładka i kieszek u dzieci i chłopców, daje zbawiający skutek. Zał. przez lek.

czyli — telewizja. Znany popularyzator wiedzy, dr. Feliks Burdcki dnia 14. II o godz. 18.00 w swej prelekcji o postępach telewizji referować będzie najnowsze sukcesy sztuki widzenia na odległość i przedstawi etapy przeistaczania się legendy o widzeniu doktora Fausta w rzeczywistość techniczną.

W dn. 14. II o godz. 12.15 p. Jerzy Maciejewski wygłosi przed mikrofonem warszawskim odczyt pt. „Przemysł ludowy na Huculszczyźnie” — nie będzie to bynajmniej, jak mogliby radiosłuchacze sądzić, uczona rozprawa na temat huculskiej sztuki ludowej, a raczej garść spostrzeżeń, poczynionych podczas zwiedzania kilimierskich, snerskich i kuśnierskich warsztatów na Kutach i w Kosowie.

Odczyt radiowy p. Ireny Szydłowskiej przeznaczony jest omówieniu zdobytch przez kobiety polską uprawnień i zreasumowaniu tychże zdobyczy prawnych w okresie 15-lecia niepodległości. Prelekcja ta wygłoszona będzie w dniu 15. II o godz. 16.40. (r)

Jeszcze jeden charakterystyczny rys obecnego karnawału: prawie zupełnie znikły maskarady. Dawniej właśnie maski nadawały ton zabawom. Figurowały one na wszystkich balach, nawet na dworskich i dyplomatycznych. Maski miały często charakter satyry, szarży, karykatury na możnych tego świata. Nie szczędzono nawet Metternicha.

Ale wszystko to prawie znikło. Obecnie na balach rzadko spotyka się maskę lub domino. W obecnych czasach ludzie i tak noszą nieprzeniknione maski — innych im nie trzeba. Całe życie — to maska rada; dokuży ona dość w ciągu całego roku, to też niema powodu specjalnie przebierać się w karnawale

N. T

Rekord akuszerki

W Savonie (Italja) obchodzone uroczyste 80-rocznicę urodzin siędziwej akuszerki Felicity Dodino, która w ciągu swojej 25-letniej działalności zawodowej asystowała przy 15.000 pologach. W uroczystości tej brali udział nie tylko przedstawiciele instytucji lekarskich i szpitalnych, lecz i delegaci władz miejskich.

SŁOŃCE W DOMU



LAMPAL ECZNICZA „VITALUX”

dzięki łagodnemu, prawdziwie słonecznemu działaniu promieni

Zastępuje w zupełności Naturalną Kapiel Słoneczną Cudownie działa na leczenie złej przemiany materji

Sprzedaż na raty i za gotówkę

w Sklepie Elektrowni

ul. Piotrkowska 115. Tel. 134-42.

Ceny znacznie niższe.

Ceny znacznie niższe.

SŁOŃCE W DOMU

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suko. K. Leinwebera (Plac Wolności 2), Suko. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perełmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), i Suko. J. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

ECHA KATASTROFY BUDOWLANEJ. — Jak nas informuje Inspekcja budowlana pierwsze roboty, zabezpieczające zarysowaną ścianę szczytową domu przy ul. No wowiejskiej 26 zostały już zakończone. Władze podparły mur filarami poprzecznymi i pionowymi.

W poniedziałek rozpocznie się jednak całkowita rekonstrukcja muru. Część ściany od fundamentów, aż do pierwszego piętra będzie usunięta i zastąpiona nowym murem. Roboty potrwać kilka tygodni. Do tego czasu wysiedleni lokatorzy nie będą mogli zająć swych mieszkań.

KOMISJA LUSTRACYJNA W ZARZĄDZIE MIASTA. — Jak się dowiadujemy, od kilku tygodni urzędująca w magistracie łódzkiej komisja z ramienia urzędu wojewódzkiego, przeprowadza w całym ciągu lustrację poszczególnych wydziałów. Obecnie komisja bada gospodarkę wydziału oświaty i kultury, interesując się w szczególności zagadnieniami oszczędnościowymi.

SKŁADKI ZA SŁUŻĄCE. — Do wiadomości się, iż kwestia ustalenia składek ubezpieczeniowej dla pracowników służby domowej rozstrzygnięta zostanie w ciągu najbliższych dni. Jak wiadomo o ustaleniu wieniu ryczałtu zdecydował ma ostatecznie minister opieki społecznej. Minister powołał jednak kilku ekspertów, po jednym z każdej ubezpieczalni, którzy naradzają się. Prace mają być zakończone w połowie bież. tygodnia.

BILETY ULGOWE NA KOLEJACH FRANCUSKICH.

Aby umożliwić turystom zwiedzanie Francji na jaknajdogodniejszych warunkach, koleje francuskie wprowadziły specjalne legitymacje t. zw. karty miesięczne, dające prawo do 50 proc. zniżki, w ciągu miesiąca na wszystkich liniach kolejowych francuskich.

Turysta zaopatrzonej w taką kartę, nie będąc skrupowany zgóry żadną określoną marszrutą, może zmieścić dowolnie kierunek swej podróży, obsługując przytem znaczną oszczędność na kosztach przejazdów.

Cena karty wynosi w kl. I — fr. 339.25, w kl. II — fr. 265.75 i w kl. III — fr. 175.75.

Karty te opłaca się nabywać jeżeli suma kilometrów do przebycia w ciągu miesiąca wynosi ponad 1480 km. w kl. I; 1750 km. w kl. II; 1770 km. w kl. III, przy czym zniżka wzrasta w miarę odległości.

Dla orientacji należy zaznaczyć, że np. odległość Paryż — Nicea i z powrotem wynosi 2.174 km.

Karty te, wydawane przez cały rok, są ważne w ciągu jednego miesiąca, od daty wskazanej przez nasazera.

ZABAWA W „BIAŁEJ SALI”

Dzisiaj wieczorem w Białej Salii „Mantequilla” odbędzie się wielka zabawa taneczna, urządzona staraniem sekcji krawczyń łódzkich. Za bawą ściganie bezwzględnie wszystkich łódzianki, tembardziej, że będzie można nie tylko podziwiać cudowne toalety, będące ostatnim krzykiem mody, lecz także wygrać wiele fantów, wśród których jest kilka pięknych sukien. M. in. doko nany będzie również wybór królowej mody na rok 1934. Najgrabsza nóżka zostanie nagrodzona parą pantofli brokatowych.

Manifestacja na Pl. Wolności z powodu 14-lecia dojścia wojsk do morza

W dniu dzisiejszym Łódź obchodzić będzie uroczyste czterdziestolecie dojścia wojsk polskich do morza. W obchodzie weźmie udział cały szereg organizacji wojskowych, społecznych, liga morska i kolonjalna, wojsko oraz władze. O godzinie 10 rano w kościele garnizonowym przy ul. Jerzego odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo, po którym uformowany zostanie pochód ze sztandarami i orkiestrami. Pochód ruszy ul. 11 Listopada w kierunku Placu Wolności. U stóp pomnika Kościuszki odbędzie się wielka manifestacja obywatelska w czasie której wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia. Punktem kulminacyjnym zebrania będzie podniesienie bandery i przyjęcie rezolucji, dokumentującej przywiązanie Łódzi do morza.

ZAMIAST TRANU

PRZY WYCZERPANIU OGÓLNEJ I POWIEKSZENIU GRUCZOŁÓW STOSOWANY JEST

**SKUTECZNY
SMACZNY
W UŻYCIU**

JECOROL
MAC. A. BUKOWSKIEGO

Zgromadzenie, jak nas informuje komitet obchodu, zostanie zamienione na manifestację na rzecz całości granic Polski i wzmocnienia pozycji nad Bałtykiem.

Niezależnie od tego w ciągu dnia dzisiejszego na ulicach miasta przebiegać będzie zbiórka pieniędzy na budowę floty wojennej i obrony wybrzeża.

Podziękowanie

Poczuwam się do miłego obowiązku donieść Wpanom co następuje:

Wiele lat spędziłem koło mego warsztatu, nie zdając sobie sprawy jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie zimna, kamienna podłoga. Zwykle, gdy nastawały chłody, odczuwałem jakieś darcie w stawach i łamanie w kościach, do których nie przywiązywałem żadnego znaczenia. Niestety! ciężko to odpokutować musiałem. Cierpienia z biegiem czasu pogarszały się coraz bardziej, tak że tylko z wielkim wysiłkiem mogłem przychodzić do pracy. Zmógł się okropny reumatyzm! Coraz silniejsze stawały się bóle i coraz częściej musiałem pozostawać w łóżku, czując się obłożnie chorym. Groziła mi zupełna przerwa w pracach. Dobra rada mojego znajomego uchroniła mnie przed tą ostatecznością. Przed kilkoma miesiącami, gdy już nie wiedziałem zupełnie co mam sobie poradzić, postanowiłem wypróbować tabletki Togal. „Jeśli Ci to nie pomoże, to nie Ci nie pomoże” powiedział mi mój znajomy, który dobrze wiedział ile najrozsądniejszych wypróbowałem środków. Już po zażyciu kilku tabletek odczułem, że bóle ustępują i mogłem znowu spokojnie spać. Dziś jestem zupełnie zdrowy i czuję się jak nowonarodzony. Dlatego też mogę wszystkim cierpiącym jedynie poradzić „Przyjmujcie tabletki Togal a pozbędziecie się waszych cierpień”.

Z serdecznym pozdrowieniem
Wincenty Szymański
Bolechów, Garbarnia

Wichura rozwalila fabrykę

Mury dwupiętrowego, spalonego gmachu runęły na jezdnię przy zbiegu ulic Pomorskiej i Matejki

Nawałnica, jaka przeszła o negdajszej nocy nad całą Polską, a także nad naszym miastem, wyrządziła wszędzie dość poważne szkody. Na podstawie wciąż napływających meldunków skonstatować można, że wichura szalała z niezwykłą i

nienotowaną w Polsce siłą, i że straty są znacznie większe, aniżeli początkowo przypuszczano.

Na prowincji, jak już wczoraj pisaliśmy, wicher powywracał stodoły, zmiotł z powierzchni parkany i płoty, zaś w Łodzi powywracał kominy, pozrywał części dachów, zniszczył wiele reklam i t. p. Ale to wszystko jest niczem w porównaniu z faktem, jaki wydarzył się w związku z nawałnicą na ulicy Pomorskiej. Poraz pierwszy bodaj w dziejach naszego miasta gwałtowna wichura stała się przyczyną katastrofy budowlanej, która tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Przy ul. Pomorskiej 141 znajduje się fabryka firmy Bracia Piotrkowscy, Fuks i Spółka W ub. roku część zabudowań fabrycznych padła ofiarą pożaru i odtąd mury spalonego budynku stoją nieodbudowane i bez dachu. Stoją one frontem do ulicy Matejki.

W sierpniu ub. roku władze budowlane zarządziły usunięcie murów spalonej fabryki ze względu na bezpieczeństwo. Mimo to jednak udynek pozostał. I oto o negdaj w czasie gwałtownej nawałnicy, nagle nastąpiła katastrofa. Mury zewnętrzne od strony ulicy, jak i od strony dziedzińca fabrycznego, pod naporem huraganu zawaliły się i zatarasowały prawie całą jezdnię na ulicy Matejki.

O rozmiarze katastrofy da najlepsze wyobrażenie fakt, że runęły dwa odbrzmienie mury wysokości 11 metrów i 15 metrów szerokości. Zawaliły się oba piętra, parter aż do samych fundamentów. Ocalał jedynie jeden filar, który sterczy nad rumowiskiem.

Na szczęście, katastrofa miała miejsce w nocy i to na sto sunkowo mało załudnionej ulicy. Latwo sobie wyobrazić, jakie mogłyby być następstwa, gdyby ruiny fabryki zawaliły się w dzień.

Zaznaczyć należy, że obudze ni ze snu silną detonacją, mieszkańcy dzielnicy zaalarmowali natychmiast władze bezpieczeństwa, które zabezpieczyły cały teren.

Warto również nadmienić, że wśród mieszkańców rozszalała się pogłoska, iż pod gruzami fabryki pogrzebane zosta

ły ofiary ludzkie. Pogłoski okazywały się jednak bezpodstawnymi. Przeszukano dokładnie cały teren i dochodzenie ustaliło ponad wszelką wątpliwość, że w momencie katastrofy nikt nie przechodził ulicą.

Władze wydały wczoraj zarządzenia, mające na celu uporządkowanie ulicy i odgródzenie miejsca katastrofy.

Do szeregu wypadków, jakie miały miejsce podczas o negdajszej burzy, dodać należy, że przy ul. Napiórkowskiej 58 wiatr zerwał dach z domu i wypchnął część muru i więzania dachowego. Wypadku z ludźmi również nie było.

Radio dzieciom i młodzieży

Dzisiaj o godz. 16.00 Lwów nada piękne słuchowisko dla dzieci p. t. „W bursztynowym pałacu” p. J. Sterbowy. O godz. 19.30 tegoż dnia, jak zawsze — radiowygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie”.

Program w dn. 14 II o godz. 16.10 przedstawia się nader interesująco: Audycje otwory pogawędka „o tem i o owem” prof. Aleksandra Janowskiego, dobrze znanego dzieciom prelegenta. Następnie szereg miłych piosenek odśpiewa p. Irena Bojanowska. Na zakończenie czeka najmłodszych opowiadanie Ewy Szelburg-Zarembkiej p. t. „Więcej, niż król”. (r)

ROŚLINNE przeczyszczające i rozwalniające

PIGULKI KOWENA (Cawina), oczyszczają żołądek, kielki i wątrobę, pobudzają wydzielanie soku, czyszczą krew. Pudełko, zawierające 30 pigułek zł. 2.35. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Słuchowiska radiowe

Wesołe, pogodne słuchowisko p. t. „Wesołe słuchowisko” p. Stanisława Wasylewskiego nada dzisiaj o godz. 18.00 Lwów. Już sam tytuł „Jedzenie, wino i śpiew” zapowiada beztroski nastrój tej audycji.

Dn. 15 II o godz. 17.30 radiostacja warszawska nada nastrojowe słuchowisko p. Józefa Mayena „Słowacki w Szwajcarii”, która będzie stylizowaną kartą z życia jednego z trzech wieszczów. (r)

ŁOM SŁODOWY D-ra WANDERA

doskonali przy kaszlu i chrypcie.

Wobec licznych naśladownictw

żądać tylko łomu WANDERA!

Spalanie zwłok

osób, zmarłych na choroby zakaźne

Koła lekarskie Warszawy mają niedługo wystąpić z ciekawym projektem spalania zwłok osób, zmarłych na choroby zakaźne. Lekarze nie występują absolutnie przeciwko uświęceniu przez religie zwyczajowi grzebania nieboszczyków, żądają jednak, aby w wypadkach wyjątkowych ciała zmarłych były spalane w specjalnych krematoriach. Za tym projektem przemawiają względy natury zdrowotnej, jest bowiem rzeczą naukowo stwierdzoną, że zarazki chorobowe nie przestają żyć w organizmie ludzkim wraz ze śmiercią człowieka, ale natrafiając na grunt podałny w rozkładającym się ciele, rozwijają się w bardzo szybkim tempie.

Pozatem, abstrahując już od tego momentu, nim zwłoki nieboszczyków zostaną poddane pewnym obrzedom religijnym, np. u żydów myciu, a u chrześcijan zostają wystawione w trumnie na trzy dni, w wypadkach, gdy nieboszczyk zmarł

na chorobę zakaźną, staje się on w ten sposób niebezpiecznym rozsądnikiem choroby, na którą są narażeni odwiedzający i krewni zmarłego.

Kwadrans literacki

Radjowy kwadrans literacki w dniu dzisiejszym o godz. 16.45 zawiera humoreskę podhalańską, o charakterystycznym dowcipie góralskim. Opowiadanie to p. t. „Jak Wojtek Świdroń telefonował do swojej baby” w gwarze podhalańskiej odczyta p. J. Galdyn.

W przerwie pierwszej operetki „Kwiat Hawaii” w dn. 13 II poznają się słuchacze z humoreską p. t. „Terorysta” napisaną doskonałym językiem literackim przez Władysława Smólskiego.

Sobota, dnia 17 II o godz. 19.25 przyniesie audytorjum radjowemu pełne sentymentu opowiadanie p. t. „Babunia” świetnej współczesnej pisarki, Marii Dąbrowskiej. (r)

Robotnicy wynieśli z fabryki

b. kierownika związku „Praca” p. Kaźmierczaka

W dniu wczorajszym została zamknięta fabryka Juliusza Kindermana, przy ul. Łąkowej 25. Zamknięcie nastąpiło z przyczyn niecodziennych.

Przed niedawnym czasem został zaangażowany przez dyrekcję fabryki na kierownika przedziału b. kierownik związków zawodowych „Praca”, p. Kaźmierczak. Na nowym stanowisku p. Kaźmierczak dążył do zupełnej reorganizacji pra-

cy i to kosztem robotników. Kiedy mimo interwencji robotników dyrekcja nie przedsięwzięła odpowiednich środków zaradczych, robotnicy fabryczni wynieśli wczoraj p. Kaźmierczaka z gmachu fabrycznego siłą.

Naskutek tego czynu dyrekcja zarządziła zamknięcie fabryki. Pracę straciło 400 robotników.

Wiosna i lato na morzu

Program wycieczek w nadchodzącym sezonie

Rozpoczynający się rok 1934 jest rokiem rozwoju turystyki morskiej w Polsce. Odrodzona Turystyka Morska powiększa z roku na rok szeregi stałych pasażerów, mimo wzmagających się trudności gospodarczych, co najwymowniej potwierdza jej celowość i użyteczność.

Sezon tegoroczny jest szczególnie interesujący w pierwszym rzędzie przez zwiększenie ilości wycieczek, a następnie ich kierunek.

Już na wiosnę tow. Linja Gdynia — Ameryka w porozumieniu ze światową organizacją podróży Wagons Lits Cook organizuje pierwsze dwie wycieczki. Jedną na południe do Portugalii, Maroka, Wysp Kanaryjskich, Madagaskaru i Belgii od 5 do 29 kwietnia br. w cenie od zł. 650 — a drugą na Wielkanoc do Kopenhagi od 31 marca do 4 kwietnia br. w cenie od 100 złotych. Mylnie sądzą niektórzy, że czas jeszcze na zapis. Jeśli chodzi o wyspy Kanaryjskie już dziś nasuwają się trudności przy wyborze kabin, gdyż piękna ta wycieczka cieszy się niebywałą w porównaniu z rokiem ubiegłym, frekwencją. Różni się wielce od podobnej wycieczki w roku 1933 i biegnie: Gdynia, Kopenhaga (1 dzień), Thorshavn (1 dzień), Reykjavik (2 dni), Molde (1 dzień), Andalsnes (1 dzień), Merok (1 dzień), Fjaerland (1 dzień), Balholm (1 dzień), Bergen (1 dzień) i Gdynia powrót 19 lipca. Czas trwania wycieczki 15 dni i 17 godzin. Ceny od zł. 450.

IV wycieczka, która nie wymaga specjalnych przygotowań, ani dużych zasobów pieniężnych — to 4-dniowa wycieczka do Sztokholmu od 21 do 25 lipca. Ceny od zł. 100.

V od 27 do 31 lipca udaje się do Kopenhagi. Ceny również od zł. 100.

VI wycieczka ma na celu zapoznanie nas z Anglią i Holandją pod hasłem „Poznaj ojczyznę — by ocenić ojczyznę”. 3-dniowy pobyt w Rotterdamie i 4-dniowy pobyt w Londynie pozwoli nam na zwiedzenie nie rzeczy najwspanialszych i najbardziej godnych widzenia. Czas trwania od 2 sierpnia do 12 sierpnia — ceny od zł. 300.

VII udaje się ponownie do Kopenhagi (od 23 do 27 sierpnia). Ceny od zł. 100.

VIII do Sztokholmu od 29 sierpnia do 2 września. Ceny od zł. 100. Podając już obecnie tegoroczny program wycieczek morskich, mamy na celu umożliwienie ułożenia

planu spędzenia tak wiosennych, jak i letnich wyjazdów, a z drugiej strony zapewnienie sobie skutecznym zadatkiem najdogodniejszej kabiny. Zgłaszając teraz swój zapis zapewniamy sobie przez drobne miesięczne wpłaty możliwość wzięcia udziału w wycieczce bez wysiłku finansowego. A więc nie zwlekajmy. Zapisy przyjmuje, szczegółowych informacji, jak również i prospekty udziela biuro podróży Wagons Lits Cook, Łódź, ul. Piotrkowska 64, tel. 170-77 od 9 rano do 8 wiecz. bez przerwy.

NAJWIĘKSZE WYGRANE:

300.000 zł.
150.000 „
100.000 „
75.000 „

50.000 zł.
50.000 „
50.000 „

i wiele innych wygranych

padło ostatnio w największej w Polsce kolekturze

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154, róg Królewskiej

Łódź: Piotrkowska 11
Piotrkowska 72

PABJANICE, Pl. Dąbrowskiego 3.

CENA 1/4 zł. 10, POŁÓWKI zł. 20, CAŁEGO LOSU zł. 40.

Clagnienie 1-ej kl. już 16-go lutego.

Zamiejscowym wysyła się natychmiast po wpłaceniu należności do P. K. O. na konto Nr. 141.795

Ze względu na dużą frekwencję radzimy już nabywać nasze szczęśliwe losy, bo grać u WOLANOWA to pewna wygrana.

W odmętach średniowiecza

Mur między grobami

miał oddzielić zwłoki zasłużonego obywatela od zwłok zacofańców

W dniu wczorajszym na wokandy sądu okręgowego w Łodzi zualazła się niezmiennie charakterystyczna sprawa świadcząca o średniowiecznym nieomal zacofoaniu.

W maju ub. roku do prokuratury wpłynęła skarga wdowy po znanym na terenie Pabjanic działaczu społecznym Henochu Wigdorowiczu przeciwko S. Groszlikowi, Abramowi i Joskowi Joskowiczom i Rywenowi Frohmanowi o zbezczeszczenie grobu męża. Wdowa w skardze pisze, że po przybyciu na cmentarz zastała na grobie męża zwłoki cegieł wapna i gruzu, trumna była do połowy wykopana z ziemi, zwłoki przesunęte a wokół grobu widniał wysoki mur, opierający się o zwłoki i deski trumny.

Oburzona tem zwróciła się do zarządcy cmentarza i gminy wyznawczej w Pabjanicach.

Jak się okazało zbezczeszczenia zwłok dopuścili się wymienieni w skardze. Bracia Joskowicze i Frohman namówili mianowicie Groszlików do kamieniarstwa, by wzniesli mur oddzielający grób Wigdorowicza od sąsiedniego grobu Sytnera. Uważali oni, że zmarły, jako człowiek postępowy i nieprzestrzegający ścisłe przepisów rytuału żydowskiego nie jest godzien spoczynku w pobliżu grobu ich krewnego Sytnera.

Groszlik za pewną opłatą wznosił mur szerokości 30 cm. mimo, że odstęp między grobami wynosił zaledwie 5 cm. W ten sposób fundamenty muru opierały się o grób Wigdorowicza. W trakcie wznoszenia muru i przy kopaniu fundamentu, zwłoki zostały przesunięte i częściowo wykopane, co jest oczywiście zbezczeszczeniem.

Sprawa oparła się o sąd grodzki w Pabjanicach, który wydał wyrok skazujący Groszlika na 2 miesiące więzienia a Abrama Joskowicza na 1 miesiąc więzienia. Co do pozostałych oskarżonych, to ze względu na brak dostatecznych dowodów winy zapadł wyrok umiarniający. Na zasadzie amnestii karę skazanym darowano. Zarówno jednak prokurator jak i rzecznik poszkodowanych adw. Ton złożyli skargę apelacyjną, sprzeciwiając się zastosowaniu amnestii. Mur miał być decyzją sądu rozwalony.

Wczoraj sprawa znalazła się w wydziale odwoławczym sądu okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadł Groszlik, pozostali oskarżeni nie stawili się. Obronę wnosili adw.

adw. Kempner i Kobyliński, oskarżenie popierał adw. Ton.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, składał wyjaśnienia oskarżony, nie przyznając się do winy. Z kolei przesłuchano w charakterze świadka sędziego śledczego w Pabjanicach, który wydał jaknajbardziej pochlebną opinię o zmarłym Wigdorowiczu jako o człowieku i obywatelu.

Przed zamknięciem przewodu obrona postawiła wniosek o odroczenie sprawy i zbadanie jeszcze raz na miejscu w obecności ekspertów grobu Wigdorowicza. Sąd wniosek ten odrzucił. Po uznaniu dokumentów, zgłoszonych przez strony, za odczytane, sąd ze względu na spóźnioną porę postanowił rozprawę przerwać do poniedziałku.

PRACOWNIA UBIORÓW DLA DZIECI I PODŁOTKÓW p. f.

„FILLETTE” WOLCZAŃSKA 97
— I-SZE PIĘTRO —

wykonywa zamówienia z materiałów własnych i powierzonych
ELEGANCKO I TANIO

Tomaszów

KOMISJA ROZJEMCZA W UBEZPIECZALNI

Komisarz ubezpieczalni społecznej, Kowalik w najbliższych dniach powoła do życia specjalne komisje rozjemcze i rewizyjne, których zadaniem będzie rozstrzyganie sporów, a które ewentualnie powstaną w przyszłości między ubezpieczalnią, a ubezpieczonymi. W skład

tych komisji wejdą przedstawiciele ubezpieczonych oraz pracodawców.

BUDOWA KOSZAR

Budowa koszar w Tomaszowie rozpocznie się na wiosnę roku bieżącego. Jak się dowiadujemy, budowa ta potrwa kilka lat, gdyż na mierzone jest wzniesienie olbrzymich obiektów koszarowych, które budowane będą etapami.

OGOŁOCYNY SKŁAD GALANTERII

Do składu galanterijnego Ajzenberga przy ul. Warszawskiej 79 do stali się ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy, którzy skradli ze sklepu towar wartości 500 zł. Dochodzenie, zmierzające do wykrycia złodziei, jest w toku.

KRADZIEŻ GARDEROBY

Z mieszkania Stefana Bunkowskiego przy ul. Krzywej 23 skradziono bieliznę i garderobę na łączną sumę 500 zł.

Automat przeciwpożarowy

W wielkich domach towarowych w Frankfurcie nad Menem zastosowano nowy automat przeciwpożarowy. Składa się on z dwóch jednakowej długości, lekko zakrzywionych drutów z brązu fosforowego. Jeden z tych drutów jest izolowany od gorąca, drugi — wolny. W razie nagłego podwyższenia temperatury wolny drut wydłuża się mocniej od izolowanego i naciska kontakt elektryczny, który wprowadza w ruch dzwonek alarmowy i aparaty gaśnicowe. Dokonywane próby wykazały użyteczność aparatu i sprawność działania całej maszynery przeciwpożarowej.

SAFESY

Banku Handlowym w Łodzi

Spółka Akcyjna

Al. Kościuszki 15

są jeszcze do wynajęcia

od zł. 4. — miesięcznie.

Afera pomarańczowa

wykryta została na terenie Łodzi

Jak się dowiadujemy, w Łodzi ujawniono nadużycia, które prowadzone były przez hurtowników, importujących owoce południowe, przy współudziale niektórych funkcjonariuszy urzędu celnego.

Nadużycia dotyczą w głównej mierze importu pomarańczy, które hurtownicy w porozumieniu z urzędnikami przedstawiali do oceny w mniej-

szej ilości, niż rzeczywiście były sprowadzane.

W aferę zamieszany jest jeden z banków łódzkich, za którego pośrednictwem nadchodziły frachty do Łodzi, przyczem skarb państwa narażony został na wielkie straty.

Szczegóły ze względu na dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Wycieczki do Rosji

Placówki „Inturystu” powstaną w Polsce

W najbliższych dniach do Polski przyjadą sowieccy specjaliści do organizowania imprez wycieczkowych, którzy po naradach w konsulacie generalnym i poselstwie ZSRR oraz po uzgodnieniu swych planów z czynnikami rządowymi, rozpoczną organizację placówek „Inturystu” w Polsce. Po dobowo mają powstać filie „Inturystu” w Wilnie i Krakowie.

Należy przypuszczać, że organizacja wycieczek do Sowiecień przez turystów zagranicznych nie pominie marszrut przez Polskę, która w swoim czasie uważana była przez „Inturyst” za nieciekawą i fala czołowieców jechała albo przez Kowno — Rygę, albo przez Bałtyk wprost do portu leningradzkiego.

„PALACE”

Dziś i dni następnych!
Początek o g. 12-ej

Światowa wytwórnia „Universal Pictures Corporation” prezentuje najnowsze arcydzieło w wersji francuskiej reżyserji RENE STI prod. 1934 r. pt.

Film o niezwykłym rozmachu realizacji, zwiastun nowej, wielkiej ery kinematografii światowej... Znakomity twór geniuszu ludzkiego!! Zenit techniki filmowej! — W rolach głównych: Nadpr.: Najaktualniejszy tygodnik Foxa. Passe-part. i bilety wolnego wejścia nieważne. Na pierwszy seans ceny niższe

Testament Doktora Mabuze

Jim Gerald, Tom Bourdelle, Monique Rolland. Na pierwszy seans ceny niższe

Zakopane, którego nie dostrzegamy

Wśród tych, co nie jeżdżą na nartach i nie tańczą w Trzaski

ZAKOPANE, w lutym.

„Pojadziem?” — śpiewne przeciągłe pytanie wzdłuż długich szeregów sań. Nogi w kierpcach, w obciśniętych brudno - białych spodniach niecierpliwie tupią w miejscu. Tu i owdzie ktoś z fantazją trząśnie z bicza. Żyłasta dłoń czule głaszcze chudy grzbiet koński.

„Kuba, wiata, wio!” Cicho miękko suną płożo po zasypanej śniegiem jezdni. Dzwoneczek dźwięczy srebrzyście w rytm stąpań kopyt końskich. Przed oczami migają jaskrawe plakaty w wesołych barwach, zapowiadające bale, rauty, kuligi, wyścigi konne, zawody narciarskie skoki na krokwi.

Napreżone, podane naprzód, sylwetki sportowe w błyskawicznym pędzie przemkają na deskach nart. W miekkim puchu śnieżnym krzyżują się liczne długie wąskie ślady. Za parkanem, otaczającym ślizgawkę hulaśliwa paszcza mega fonu wyrzuca ochryple dźwięki skoczno go walezyka. Nogi okute w lśniącą stal mkną po suwicie po gładkiej tafli lodowej. Ruch! tenapi! U ramion wyrastają niewidzialne skrzydła. Cjs ponosi naprzód.

Sportowy styl panuje niepodzielnie. W golfach, w spodniach narciarskich, z nartami na ramieniu, z nartami u stóp idą młodzie uśmiechnięci pod Regle, na Lipki, do Doliny Strążyńskiej, w zaśnieżoną wolną przestrzeń, w ciszę świerkowych lasów i czar górskich szczytów. Masywne kwadratowe buty wybijają razny takt. Czyhające na każdym kroku obiektywy małych aparatów u trwają bez troski chwile, po godny uśmiech na brązowej twarzy, sprężystość chodu i postać, tężyźnię i radość życia, bijąca z ruchliwych sylwetek naciąganych w tej specyficznej zakopiańskiej atmosferze.

Dźwięki walczyka oddalają się, cichną. Krzyżące plakaty ustępują z parkanów. Na horyzoncie rysują się mglisto wyniosłe strome zbocza gór. Jasny dźwięk dzwoneczka urywa się. Wysiadamy. Wysoko nad głowami łopoczą dwie biało-czerwone flagi sanatorium P. C. K. (Polskiego czerwonego krzyża).

Wkraczamy w nieruchomą biel zaśnieżonego parku. Przed nami jak okiem sięgnąć biała miękka wszystko zacierająca powłoka. Bez ruchu sterczą ciężkie nabrzmiałe od śniegu ciemnozielone gałęzie świerków. Duży jasno - szary gmach spogląda na nas z wysokości swych kilku pięter. Czerwone pręty balkonów dyskretnie osłaniają leżakujących w ich obrębie chorych. Kierujemy się w stronę krytego ganku poprzedzającego główne wejście. W drodze mijamy długą leżalnię przeciętą w poprzek szeregiem równoległe ustawionych leżaków. Zbliżamy się. Panująca tu absolutna cisza każe nam przypuszczać, iż niema tu nikogo.

Ze zdziwieniem przekonujemy się o obecności kilku-nastu może osób. Nie zdradza ich żaden szmer. Owinięci w plety spoczywają na leżakach, wpatrzeni w jednostajną biel parku, wsłuchani w ciszę, a może pochłonięci intensywnym procesem klimatycznego leczenia? Wdychają głęboko przeczyste kryształowe powietrze, którego zbawienne działanie powoli, stopniowo usuwa ma niepokojące cienie z ich płuc, zablizni okrągłe rany (caverny), wydalić niebezpieczne laseczki z zakażonego organizmu. Leżą w pozycji arcywygodnej poziomej, w której pozostają większą część dnia. Oddychanie, ta czynność, której nie darzymy najmniejszą uwagą w wirze naszych codziennych zajęć i kłopotów, zostaje tu podniesiona do godności czegoś bardzo ważnego, istotnego. Oddychają, leżąc spokojnie nawznak. Ufnie wciągają górskie powietrze przesycone zapachem świerków.

Miarowym rytmem oddechu wznoszą się klatki piersiowe drobnych urzędników, nauczycieli, biuralistów przez długi szereg ubiegłych lat przyciskane do blatów stolików, wchłaniające pył z książek, zgietę, wykrzywione pod nawetem trosk i rozlicznych zajęć. Nogi ruchliwe, drepące aż do zmęczenia po brudnych oplutych cłownikach, nie dotykają tu niemal ziemi. Leżą wraz z resztą ciała zupełnie beczynnie, otulone w plety, wygodnie wsparte na leżaku.

Oczy często zmęczone krótkowzroczne, wpatrzone do tąd w ciasny krąg bliskich codziennych rzeczy, ogarniają nagle szeroką bezkresną dal, aż hen poza falisty omglony za rys gór. Myśl wyrwana z kolowrotu powszednich obowiązków szybuje gdzieś w bezkresach, odkrywa nowe światy, wobec których potoczne wydarzenia dziwnie obojętneją. Tu i owdzie w bezwładnie spoczywającej ręce zaszeleści gazeta lub arkusz listowy przynoszący wieści z życia, toczącego się

gdzieś poza nimi w niedosięganej odległości.

Zwolna wycofujemy się z milczącego kręgu. Spojrzenia z pod zmarszczonych brwi przeprowadzają intruzów ze światła „zdrowych”. Przez oszklone drzwi dostajemy się do długiego jasnego hallu. Lśniące froterowana posadzka, rośliny na oknach i stojakach. Kaloryfery rozprowadzają jednostajne ciepło. Wielolampowy radioaparatus wyraża natychmiastową gotowość nawiązania kontaktu z eterem.

Pogodny miły przedśonek do cichego izolowanego świata chorych. W niszy portjera bezustannie dzwoni telefon. W przylegającej do hallu kabinie fryzjera szumi aparat do suszenia włosów. Szybko w pospiechu przemkają postacie w białych fartuchach i czepkach z odznakami Czerwonego Krzyża. Śpieszą się. Ktoś zasłabł, ktoś czeka na zastrzyk, komus potrzebne są zimne okłady. — Dzwonki alarmują przeraźliwie. Szybkie kroki tętnią w hallu.

Wolno, jakgdyby w zamyśleniu snują się sylwetki pacjentów. Poruszają się ze spokojem lekko apatycznym. Nie dają nigdzie. Mają wiele czasu. Nie czeka ich żadne specjalne zajęcie, nie wzywa żaden obowiązek prócz jednego — odzyskania utraconego zdrowia. Przy małym stoliku dwaj młodzi chłopcy grają w szachy. Z ożywieniem śledzą bezkrwawą polityczkę białych i czarnych figur. Szeleszczący biały fartuszek szybko zmierza w ich stronę.

— Na powietrze, na powietrze, nie siedzieć tu, w mieszkaniu! — gderliwy głos o ciepłej troskliwej nucie nie uznaje sprzeciwu. Bitwa na szachownicy pozostaje nierozstrzygnięta. Powietrze górskie, ten cudowny wonny lek, czeka. Jakżeż tu chorym płucom tracić czas w zamkniętej przestrzeni czterech ścian?

Podchodzimy do klatki schodowej. Między piętrami wdół i

wgórę bez szmeru sunie oszklony sześciu windy. Błąkamy się po labiryncie długich korytarzy. Zapach środków dezynfekcyjnych. Liczne białolakirowane drzwi z obu stron. Za niemi kaszlą, spluwają, gorączkują chorzy w najrozmaitszych stadjach: od lekkiego kataru oskrzeli do ciężkiej gruźlicy czynnej. W cięższych wypadkach w łóżku, w lepszych na leżaku. Leżą tak miesiące, często lata, które upływają im w równym spokojnym szeregu dni bez trosk, bez wstrząszeń, w trybie życia przepisany przez lekarzy. Leżą tu dopóki świadectwo odzyskanego zdrowia lub twarda konieczność nie zwróci ich wartko toczącemu się życiu, wobec którego w pierwszej chwili stoją nieco oszołomieni, bezradni, oglądający się mimowoli za wygodnym oparciem leżaka i troskliwym opiekunem ramieniem. Białe fartuchy niezmordowanie obchodzą łóżka i leżaki. Baczne twarze pochylają się nad leżącymi. Fachowe dłonie badają puls, sprawdzają wysokość słupu rtęci w rozgrzanym termometrze, kordjalnie z zawodową trochę hulaśliwą, trochę sztuczną wesołością poklepują pochylone plecy: „świetnie, doskonałe”.

Schody wiedą wdół. Mijamy gabinet dentystyczny, salę operacyjną. W wielkiej pracowni chemicznej - bakteriologicznej wśród stosu retort, kolbek, probówek wydzieliny chorych poddawane są dokładnym analizom. Bez przerwy dokonywują się tu ważne naukowe badania nad suchotami płuc. Opodal w ciemnej kamerze w oczekiwaniu chylą się ku sobie głowy. Suci trzask za aparatem Rentgena widmowo zarysowują się zębra. W ciemności fosforuje czyjaś klatka piersiowa prześwietlona nawskroś, dziwnie niematerialna, beczelna. Wyszkolone oczy przeprowadzają uważnie ciemny zarys płuc. Padają stłumione uwagi, fachowe wyrazy o brzmieniu obcym, niezrozumiałym, niepokojącym. Powtórny

trząsk. Nagły snop światła rozprasza ciemności. Bezczelna wizja białawych sterczących zębów przemija bez śladu. W otwartych drzwiach znikają plecy prześwietlonego przed chwilą pacjenta.

Drzwi, liczne coraz to inne drzwi otwierają się przed nami. Zaglądamy do skromnych pokojów tych, którzy pobytu swego tutaj opłacać nie mogą. Pomieszczenia ich cechuje prostota, połączona z drobiazgową czystością i higieną.

Wracamy do jasnego obszernego hallu. W głębokich fotelach siedzi kilka pań, uczesanych starannie, ubranych ze smakiem i elegancją. Delikatne manikirowane paluszki od niechęcia przerzucają kartki książki. Dobroczyński róż i karmin u niejednej z nich przykrywa żółtawy odcień cery i dygocącą błądź ust. Pod materjałem sukienki cicho dyszą uciśnięte sztuczna odma płuca; na białym ramieniu pod ozdobnym rękawem widnieją liczne ślady ukłuc od zastrzyków.

Z zapachem perfum miesza się leciutka woń eteru i jodyny. Karminowane usteczka uśmiechają się uprzejmie. Padają słowa w tonie lekkim, ożywionym. Poza godzinami leżakowania kwitnie tu życie towarzyskie. Rozwija się ono na terenie wykwinnych estetycznych wnętrz, które przesuwają się przed nami kalejdoskopowo. Miękkie głębokie fotele, gustowne obicia mebli i ścian, stoliki do rozmaitych gier; duży stół bilardowy, hebanowe skrzydło fortepianu; szeregi książek w bibliotece; rzędy krzeseł, w oczekiwaniu stojące przed estradą, w specjalnej sali widowiskowej, gdzie od czasu do czasu odbywające się występy rzucają garść wrażeń w równy bieg jednakowo toczących się dni. W tej ciepłarnianej atmosferze spokoju i troskliwej opieki nawiązują się nici przyjaźni, tu i owdzie zakwita żywsze uczucie, snuje się cichy romans, który to monotonne życie bez wydarzeń zabarwia iluzją silnych wzruszeń i głębokich przeżyć.

Oszklone drzwi cicho zamykają się za nami. Przez drzemiący śnieżny park zmierzamy ku wyjściu. Przed nami z strzępów rozdartej mgły wylaniają się góry ogromne, posępne, dziwnie bliskie w przezroczystym rozświetlonym powietrzu. U ich stóp kipi, drga, przelęwa się bujna radość życia. Ruch. Szeroki oddech. Skok z zawrotnej wysokości. Szalony pęd na nartach w białą otwartą przestrzeń. Gwar wesołych okrzyków, zmieszany z jasnym dźwiękiem dzwoneczków.

Oglądam się za siebie. W ciemnym pustym parku jasno-szary budynek samotnie jaśnieje w słońcu. Między czerwonymi prętami balkonów niewyraźnie majaczą leżące nawznak sylwetki spokojne, cierpliwie, nieruchome...

Przed pustymi naczyniami



Dzieci amerykańskie poszukiwane mleka z powodu strachu nieczysty w Chicago.

Antonina Waczińska.

HISTORJE NIEZWYKŁE i MAKABRYCZNE

Dubarry przynosi nieszczęście

Tematem wszystkich rozmów w towarzystwie londyńskim jest w tej chwili ów fałszywy nieszczęśliwy wypadek, który wlecząc za sobą sztukę teatralną „Madame Dubarry”. Podczas wystawienia jej w Londynie, które stało się jednym z największych sukcesów teatru angielskiego, tytułowa bohaterka, Anny Ahlers, popełniła samobójstwo. Jej następczyni umarła po 20 występie w tej sztuce. Podczas wystawiania we Wiedniu zemdlała pewnego dnia na scenie wykonawczyni głównej roli, Gita Alpar. Wiadomość o tym wypadku wywołała oczywiście w Anglii niełada sensację.

Obecnie miały się rozpocząć w Londynie zdjęcia do filmu, oparte go na tej sztuce. Jeko reżysera pozyskano jednego z najwybitniejszych fachowców z Hollywood. Miał on już zarezerwowaną kabinę na jednym z wielkich statków transatlantycznych, gdy nagle ciężko zaniemógł i nie mógł wyjechać z Hollywood. Firma angielska, która wskutek tego musiała przesunąć termin rozpoczęcia zdjęć, poniosła bardzo poważne straty materialne. Trudno również znaleźć odpowiednią wykonawczynię roli tytułowej ponieważ artystki, które, jak wiadomo, są wyjątkowo przesadnie, odczuwają lęk przed tą „nieszczęśliwą” rolą.

Przeklecie miliony

James B. Duke, król amerykańskiego rynku tytoniowego, przeszedł do wniosku, że bogactwo przynosi nieszczęście i wobec tego rozdał przed śmiercią połowę swego majątku biednym. Ale druga połowa, którą pozostawił swej jedynej córce, wynosiła mimo wszystko jeszcze 50 milionów dolarów i uczyniła z młodej Dorris najbogatszą i przytem najszczęśliwszą dziewczynę w Stanach Zjednoczonych. Szczególnie od chwili porwania dziecka Lindbergha drżą wszyscy o los spadkobiercy, otaczają ją w dzień i w nocy dobrze uzbrojoną strażą, a na noc wmontowane są karabiny maszynowe w okna i drzwi jej domu. W ten sposób jest ona niewolnicą swego bogactwa i tęskni wyłącznie do wolności. Gdy tylko dojdzie do pełnoletności, utworzy Dorris ze swych pieniędzy tyle fundacji, aby reszta nie zagrażała jej bezpieczeństwu. Można sobie łatwo wyobrazić, z jaką radością biedna dziewczyna notuje codziennie spadek kursu dolaru...

Władza duchów zmarłych egipcjan

nie jest, według kustosa mumii, czczym wymysłem

Śmierć prof. Artura Węala, który uczestniczył w otwarciu grobowca Tutankhamena, wskrzesiła sprawę „przekleństwa Tutankhamena” i „zgrobowej zemsty” zjawiających się duchów egipcjan, których mumie zostały wydobyte z sarkofagów przez uczonych i grabieżców.

W związku z tą kwestją zasługuje na uwagę pogląd znakomitego angielskiego egiptologa, byłego kustosa brytyjskiego muzeum, sir Ernesta Wallis Boodge'a, uważanego za największy autorytet w kwestiach, dotyczących się dawnego Egiptu i Chaldei. Spędził on długie lata w podróżach po Wschodzie i zebrał cenną kolekcję starych rękopisów.

Sir Ernest utrzymuje, że nie są bezpodstawne wiadomości o zjawiskach dla Europejczyków „tajemnych”, stwierdzających władzę duchową egipskich mędrców. Według niego NA WSCHODZIE JUŻ ODDAWNA ZNANO RADJO, TELEWIZJĘ I „PROMIENIE ŚMIERCI”, z tą jedyną różnicą, że w Europie poznano je dzięki bardzo skomplikowanym maszynom i aparatom, a na Wschodzie już od tysięcy lat posługują się tymi „cudami” przy pomocy siły psychicznej.

— Nie mogę, niestety, mówić o wszystkim, co wiem — mówi sir Ernest. — Gdybym to uczynił, zamknęłoby mnie w domu warjatów, a perspektywa ta nie uśmiecha mi się wcale. Wolę uwierzyć mojej wiadomości w książce, którą piszę. Nie jest jeszcze skończona, ale nawet gdy to nastąpi, TREŚĆ NIE STANIE SIĘ WŁASNOŚCIĄ SZEROKICH MAS, które jej nie zrozumieją. Przeznaczam ją dla szczupłej garstki. Wyższa wiedza nigdy nie była dostępna ogółowi.

Materiał do mojej książki zbierałem w ciągu 26 lat podróży po Wschodzie. Korzystałem z napisów, wyciętych na wewnętrznych ścianach piramid, ze znaków, pokrywających tabliczki, które odkryłem w Chaldei. Lecz klucz do tych napisów znalazłem zupełnie przypadkowo, gdy pomocnik mój, którego wysłałem do Mezopotamji, znalazł tabliczkę, której szukałem oddawna. Poza tem sam byłem świadkiem różnych zjawisk, które Europejczykowi — sceptykowi — wydają się niewiarygodne, gdyby je nawet ujrzał na własne oczy.

Znałem mianowicie Afrykanina i hindusa, którzy POTRAFIŁI DOWOLNIE POJAWIAĆ SIĘ I ZNIKĄĆ. Nie mogło tu być mowy o hipnozie, gdyż stawałem i chodzi-

łem tam, gdzie się przed chwilą znajdowali i nie nie stawało na przeszkodzie moim ruchom. Nagle pojawiali się w miejscu, przed chwilą pustem, na którym właśnie stanąłem, i odpychali mnie. Miałem wrażenie, że mogli pozbywać się chwilowo ciała, zatrzymując jedynie duchową postać, którą zkołej materializowała się i stawała ciałem stosownie do woli „cudotwórców”. Jeden z nich umiał ponadto WYWOŁYWAĆ I MATERJALIZOWAĆ OBRAZY INNYCH LUDZI, znajdujących się w znacznej odległości. Pokazywał mi kilkakrotnie moich podwładnych, przebywających w miejscowości, odległej o kilkadziesiąt kilometrów od mojego domu i dawał im polecenia. Przekonywałem się później, że ludzie moi polecenia te otrzymywali i wypełniali. Coprawda postacie moich podwładnych, wywołane przez „cudotwórcę”, były jedynie obrazami, widzianymi na odległość, jak to ma miejsce przy telewizji.

„Myślącemu radju” zawdzięczam życie. Podróżowałem w okolicy Nubijskiego Nilu. Nagle przewodnik zatrzymał karawanę i oświadczył, że dalej iść nie można. Gdy zapytałem o przyczynę, odrzekł, że przed chwilą OTRZYMAŁ WIADOMOŚĆ O BITWIE, toczącej się w miejscu, przez które prowadziła nasza droga. Nie chciałem mu wierzyć, nie widząc nikogo, kto by przyniósł wiadomość o bitwie i przyjąłem wyjaśnienie przewodnika za

Kryzys w katowskim rzemiośle

Kat więzienia Sing - Sing w Nowym Jorku jest bardzo niezadowolony. W roku 1932 musiał on jeszcze obsłużyć 20 „klientów”, z których każdy dał mu 150 dolarów. W roku 1933 liczba wykonanych wyroków śmierci spadła „przerażająco”. Doszło do wykonania zaledwie 17 wyroków śmierci w ciągu całego roku, co było równoznaczne ze zmniejszeniem się dochodów kata o 450 dolarów. W tej chwili w całym więzieniu Sing - Sing nie ma ani jednego skazanego a śmierć. Jeśli w do datku wzięć pod uwagę dewaluację dolara, to można zrozumieć zniechęcenie i pesymizm kata, który smutnym głosem opowiada o kryzysie w jego fachu.

bajkę, wyległą w głowie tubylca.

W odpowiedzi na moje zarzuty narysował na murze rzeczonym 20 hieroglifów i w 10 z nich wetknął po czerwonym piórze. Hieroglify te zniknęły natychmiast, podczas gdy pozostałych 10 nie doznało najmniejszej szkody.

— Musimy poczekać do jutra, inaczej zostaniemy wymordowani, — rzekł stanowczo, przewodnik.

Istotnie, gdy następnego ranka ruszyliśmy dalej, natrafiliśmy wkrótce na ZBURZONĄ I SPALONĄ WIEŚ, gdzie między zgłiszczami mi poniewierali się trupy wymordowanych mieszkańców. Zwycięzcy uciekali w pobliżu. Syce sławy z odniesionego zwycięstwa, nie okazali względów nas wrogich zmiłarów i obdarzyli nas daktylami. Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy nawineli się pod rękę poprzedniego dnia, los nasz nie byłby do pozazdrośczenia.

Jeszcze jednego ciekawego przeżycia doznałem PODCZAS ZWIEDZANIA JEDNEJ Z PIRAMID. Udałem się z moim przewodnikiem Abdulem do podziemia piramidy.

Nagle Abdul, który sięgnął ręką do nawiązanego sarkofagu, zachwiał się i PADŁ BEZ DUSZY. Zanim wezwałem pomoc, zająłem do sarkofagu i spostrzegłem szmaragdowy amulet. Obawiając się pozostawić w grobowcu przedmiot tak cenny, wziąłem go z sobą. Nie stało mi się nic złego i spokojnie opuściłem grobowiec. Po upływie kilku dni zacząłem przypadkiem rozmowę z egipskim kapłanem „świętym mędrcem”, mieszkającym w pobliżu piramidy. Podczas rozmowy napomknął mi, że to ON „ZABIŁ Z ODLEGŁOŚCI ABDULA, ABY OCALIĆ MI ŻYCIE”. Abdul, spostrzegłszy amulet, postanowił ukraść go, a później zamordować mnie dla zatarcia śladów kradzieży.

Wallis Boodge opowiada, że nie naraził się ani razu na „zgrobową” zemstę, chociaż już od lat ma powierzona sobie pieczę nad mumiami. Thumaczy fakt ten TROSKLIWOSCIĄ, JAKĄ ZAWSZE OTACZAŁ MUMIE, nie chcąc obrażać duchów przez lekceważenie ich ziemskich szczątków. Strzegł je od zniszczenia, odnawiał napisy na sarkofagach, aby „duch zmarłego, odwiedzając swój grobowiec, wiedział, że się o niego troszkę i nie płonał gniewem ku ludziom, którzy wydobyli prochy jego z rodzinnej ziemi i przenieśli je do dalekiego, obcego kraju”.

Rekordy rodzinne matrymonialne

Oto szczegóły epopei rozwodowej, która jest bardzo amerykańska, ale ma ten walor, że jest prawdziwa. Mr. Tomasz Broit ożenił się pewnego poniedziałku rano i już we wtorek wieczorem złożył skargę rozwodową. We środę rano otrzymał wyrok. Gdy opuszczał sąłę, spotkał piękną, młodą dziewczynę.

— Kocham cię i chciałbym się z tobą ożenić!

— Kiedy?

— Natychmiast!

I tego samego dnia popołudniem odbył się ślub.

Z Nowego Jorku donoszą, że mrs. F. A. Sultburg z Auburn w stanie Nebraska w tych dniach urodziła trojaczki. Charakterystyczne jest, że mrs. Sultburg liczy zaledwie 18 lat, a już jest drugą raz żoną, przyczem z pierwszego małżeństwa posiada 7 dzieci. Mając szesnasty rok życia urodziła trojaczki, potem dwa razy dwojaczki, a teraz, u boku drugiego męża, trwa nadal to nieszczęśliwe szczęście. Mrs. Sultburg dźwiga krzyż Pański, a Ameryka ma nowy rekord. W 19 roku życia już matka 10 dzieci! Kto się pokusi o pobicie tego rekordu?

Szczodry brat

W malej francuskiej wiosce zachorował niejaki Jean Renaud tak poważnie, że z dnia na dzień liczone było jego zgonem. Jean Renaud był bardzo ubogim kmiotkiem i jadł ze swoją rodziną suchy chleb, mieszkał w walącej się chatce na samym końcu wioski. Również wszyscy jego krewni byli bardzo ubodzy, a tylko jeden jedyny z jego braci, który już w młodości wyemigrował do Ameryki, dorobił się na oceanem wielkiego majątku. Paul Renaud przez dłuższy czas zastanawiał się, aż wreszcie napisała list do tego szwagra, opisała mu ciężką chorobę swego męża, dodając, że jeśliby nastąpiła katastrofa, to nie udało by jej się nawet zdołać tyle, ile kosztuje pogrzeb.

Minęło kilka tygodni i oto pewnego dnia pocztą przyniosła panu Renaud olbrzymią drewnianą skrzynię, wysłaną przez bogatego brata z Filadelfji. Trzeba było zapłacić tysiąc franków cła, które zebrano w formie pożyczki od wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych. Każdy chętnie pożyczył w nadziei, że po otwarciu wiele obiecującej skrzyni zostanie sownie wynagrodzony za okazaną pomoc. Cała wieś zgromadziła się dokoła drewnianej skrzyni. Otwarto ją i znaleziono we wnętrzu... przepiękną trumnę z nierdzewiącej stali.

I. EPSTEIN

LUDZIE i RADJO

Jest! Jest! — zawołał profesor Robertus.

Okrzyk ten przerwał ciszę panującą w laboratorium. Stawa ze ściśniętego gardła pomknęły ku stertom piętrzących się na stole probówek. Przez wysokie okno widać było w dali ciągnące się pole. Białym przyprószonym śniegiem — Białą bijącą z pół łączącą się — białą ścian cichej pracowni uczono. Duży stół zasłany był probówkami i słojami wypełnionymi rozmaitemi płynami i harwnymi preparatami — Przy jednym końcu stołu siedział profesor Robertus schylony nad mikroskopem. Badał jakąś kroplę ciemnej cieczy, zawieszoną między dwoma szkiełkami. Spokojnie i cierpli-

wie wpatrywał się profesor w badaną ciecz, nie odrywając oczu od obiektywu mechanicznie kreślił coś na kawałku papieru. Od czasu do czasu spoglądał profesor przez okno na białe pole i wtedy można było zobaczyć, jego oczy nabiegłe krwią, zmęczone a jednak kryjące w sobie ów specyficzny blask, blask wielkiego ognia, gorejącego w sercach nieznanych ludzi, pracujących w swych pracowniach dla dobra ludzkości. Profesor Robertus należał do tych nielicznych, którzy uparczywie przyrodzie wyrwali tajemnice życia organicznego. Jego siwa głowa go dzinami była nieruchoma i pochylona nad mikroskopem. — Również i dziś, w tym zim-

wym dniu, profesor wpatrywał się w kulę cieczy. W tej malej kropelce umieszczonej pod szkłem kipiało życiem. Tuśte i chude, wielkie i małe żyjątka uganiały się niby w ogromnym oceanie w tej kropelce cieczy. Wrzała tam straszna walka! Żyjątka w postaci paleczek pożerały inne w postaci kulek, to znów utworzyły się całe kłębowiska tych żyjątek, zwanych mikroorganizmami. Profesor obserwował cierpliwie i widział jak w każdej chwili w tym małym świecie powstają, walczą i giną coraz to inne istoty. Dziwnie się urządziła natura. A jednak wśród tej wielkiej różnorodności form życia istnieje prosty a zarazem doskonały porządek. Wśród nieskończonych przestrzeni światów powstają, pędzą i giną planety i gwiazdy, w każdej sekundzie na ziemi zamieszkałej przez istoty żywe, jedne z nich gina, inne się rodzą, a

inne znów trwają w walce życiowej. Od światów — olbrzymów do światów mikroskopijnych wielkości — wszędzie trwa ten sam proces! Dużo czasu miał profesor, aby przemysleć, wnuknąć w ten bogaty świat życia. I czem więcej wpatrywał się w ożywione kropelki cieczy, czem więcej w jego żywym umyśle rojiło się od wykrytych prawd — tembardziej rozumiał, jak mało wie o tym świecie...

Ale dziś profesor wogóle nie zajmował się temi sprawami! Dziś, jak od wielu, wielu dni, prof. Robertus od świtu badał preparowaną ciecz. Wogóle nie wychodził ze swego pokoju w ostatnich miesiącach. Tajemnica strasznej choroby nie dawała mu spokoju. Nie był z tych, którzy patrząc na chorych, trawionych gorączką, patrząc na wychudłe ciała dzieci — skazanych na śmierć — znajdują ciepłe słowa po-

ciechy dla zboliałych. Ile razy przyszło mu stwierdzić, iż badany jest chory na raka — zawsze profesor wychodził z pokoju i uciekał do swego gabinetu. Bo co? Co on miał powiedzieć choremu? Profesor doznawał uczucia wstydu. — Wstydył się przed samym sobą, niewiedzą o dlaczego, wstydył się, że nie umie pomóc, że nie umie zrobić dla wyleczenia tej choroby.

Pamięta doskonale tę noc, kiedy na jego rękach umarł asystent, bohater cichy, bohater walki człowieka z niszczycielską siłą natury. Asystent jego zaszczerpił sobie tę straszną chorobę, by zbadać jej rozwój i umarł spokojny z wiarą, że jego czyn pomoże do odkrycia przyczyny tej strasznej śmiercionośnej choroby! Od tego czasu profesor Robertus odsunął się od ludzi, od życia codziennego. Profesor przekuł zjawiska związane z chorobą

Nabrany jubiler

Amsterdam jest miastem drogo cenionych kamieni. Nie więc dziwnego, że Pierre pojechał do Amsterdamu i zaofiarował handlarzowi Gryzenowi wielką kolję brylantową. Ale kupiec go wysłał.

— To są zwyczajne szkiele. Nikt panu tego nie kupi!

Pierre był bardzo przerażony. Tak przerażony, że musiał się oprzeć ręką o kontuar Gryzena. Przy tej okazji kupiec spojrzął na rękę klienta i ujrzał na niej krwawą, mieniącą się rubin.

— Ale co pan ma tutaj? — zapytał, wskazując na igrający krwią kamień. To jest przecież wspaniała sztuka!

Pierre uśmiechnął się od niechcenia.

— Wygląda dobrze — odparł — ale jest fałszywy.

Gryzen nie spuszczał oka z pierścienia, zdjął go klientowi z palca i zbadał.

— To prawda, że jest fałszywy, ale mimo to dałbym panu za niego 200 guldenów.

— Dwieście guldenów za fałszywy kamień? — dziwił się Pierre. Jednak to nie wchodzi w rachubę, ponieważ pierścień jest pamiątką rodzinną — dodał i wyszedł.

Nazajutrz znowu pojawił się w sklepie.

— Mam tutaj dla pana bransoletkę z dwunastu diamentami.

Gryzen zbadał bransoletkę i oświadczył, że jest pośledniego gatunku.

— Ale rubin gotów byłbym kupić — dodał.

— Ten rubin jest, jak już powiedziałem, pamiątką rodzinną i posiada dla mnie wartość co najmniej dziesięciu tysięcy guldenów, chociaż jest fałszywy.

Jubiler długo się targował ze swym klientem i wreszcie wypłacił mu za pierścień 7 tys. guldenów.

Gdy Pierre wrócił do hotelu, o tworzył swoją walizę. Leżało w niej 7 pierścieni z rubinami, podobnych do siebie, jak dwie krople wody. Ale w osobnej przegródce spoczywał ten pierścień, który Gryzen badał za pierwszą wizytą pomysłu jego klienta...

Klub skazańców

W słynnym więzieniu amerykańskim Sing powstał „Klub skazańców na śmierć”.

Mogą doń należeć ci więźniowie, którym drogą łaski zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie i którzy przynajmniej jedną noc spędzili w „celi śmierci”.

Zarząd Sing-Singu zezwolił na zebrania klubowe w celi śmierci. Prezesem klubu obrano najstarszego więźnia. Rolę fotela prezydenckiego spełnia nieużywany już fotel elektryczny. Zebrania odbywają się pod czujnym nadzorem straży więziennej.

Telepatyczne przeżycia Glorji Swanson

Gwieździe filmowej udało się uchylć rąbka tajemnicy wszechbytu

Wybory nowego Dalaj-Lamy, młodzieńca, w którego ciele za mieszkala dusza władcy Tybetu po jego śmierci, i sensacyjna książka londyńskiego lekarza Cannona, opisująca przygodę autora w Tybecie, obudziły znowu zainteresowanie dla Tybetu, dla lam, ich wybitnych zdolności psychicznych i okultystycznych, dla samego Dalaj-Lamy etc. Młodzieniec „z duszą Dalaj-Lamy” odnaleziony tuż po śmierci ostatniego władcy Tybetu, już mieszka w pałacu, otoczony wszelkimi należnymi mu honorami. Będzie on wychowywany aż do osiągnięcia wieku młodzieńczego, poczem zostanie poddany powtórnemu „doświadczeniu kontrolującemu”.

Nie ulega wątpliwości, że trudno „odgadnąć prawdziwe dziecię” wśród tych wszystkich, których narodziny zbiegają się mniej więcej z momentem śmierci Dalaj-Lamy. A jednak lamowie twierdzą, że omyłka miała miejsce tylko jeden jedyny raz w ciągu wszystkich wieków od chwili, gdy Dalaj Lama jest władcą Tybetu. Ta omyłka została właśnie wyjaśniona przy powtórnym badaniu, podczas którego kandydat na tron świeckiego i duchownego władcy musi opisać pokoje, w których nie był od dnia urodzenia, ale które powinna pamiętać jego dusza, nie zmieniająca się z pokolenia w pokolenie, a zmieniająca jedynie doczesną powłokę, oraz musi opowiedzieć o wszystkich poprzednich wcieleniach.

Jeśli podczas drugiego badania okaże się, że młodzieniec jest „fałszywym Dalaj-Lamą”, lamowie mają wiele kłopotu, bowiem muszą się ponownie zabrać do poszukiwania właściwego następcy. Twierdzą oni jednak, że jest to prawie niemożliwe, ponieważ mędrcy, którym powierzono wybór dziecięcia, obdarzeni są zbyt wyso-

ko rozwiniętymi zdolnościami okultystycznymi, aby popełnić w takiej sprawie omyłkę.

Rozmowy o „potędze mędrców tybetańskich” wywołały oczywiście wiele dyskusji i niedowierzanie ze strony licznych sceptyków. Może to wydawać się dziwnem, ale potwierdziła tę potęgę... znakomita gwiazda filmowa Gloria Swanson, która twierdzi, że doświadczyła analogicznych uczuć i możliwości, acz nie w realnym życiu, tylko w stanie swego rodzaju transu.

Gloria Swanson opowiada, że pewnego razu zasnęła, przy czym ręce podłożyła pod głowę i objęła nimi szyję. Zaledwie zamknęła oczy, gdy poczuła, że stoi obok swego śpiącego ciała i patrzy na nie. Pomyślała o jednym ze swych znajomych i w tej chwili znalazła się w jego domu w odległości kilkunastu kilometrów od willi, w której spała. Przez pewien czas obserwowała dokładnie to, co robił jej znajomy, a następnie powróciła do domu i... obudziła się. Uważając to wszystko za „interesujący sen”, Gloria nazajutrz przy spotkaniu opowiedziała swemu znajomemu, co on robił, gdy ujrzała go we śnie. Ku jej najwyższemu zdumieniu, znajomy co do joty potwierdził jej sen.

Podczas opowiadania Glorji Swanson obecny był pewien niemiecki profesor, który obecnie zamieszkuje w Hollywood. Wyjaśnił on, że artystka, kładąc się spać, zupełnie przypadkowo zajęła taką pozycję, która odpowiada możliwości przenoszenia się z miejsca na miejsce. Ale dodał przytem, że podejmuje się nauczyć każdego człowieka analogicznej „wędrowki duszy uwolnionej od ciała”.

Ludzie, którzy mieszkali przez dłuższy czas w Indjach, również wspominają o interesujących zjawiskach, których byli świadkami. Jeden z nich opowiada, że przybył doń pe-

wien fakir, przynosząc ze sobą papugę. Zapewnił on angiłką, że ukręci ptakowi łeb, a potem go wskrzesi. I rzeczywiście nie tylko skręcił papudze łeb, ale wogóle go urwał i szeroko otworzył ręce, trzymając w jednej martwe ciało ptaka, a w drugiej urwaną głowę. Ale zaledwie angiłki zdążyły wyrazić żal z powodu tego barbarzyństwa, gdy fakir przytknął głowę do łożowia, wyszeptał jakieś zaklęcie i ptak znowu zaczął spacerować po jego ramieniu.

Znany angielski psycholog i neurolog dr. William Brown uważa, że wszelkie tego rodzaju zjawiska podporządkowane są prawom, których dotychczas nie zbadała nauka europejska. Podczas gdy jeszcze stosunkowo niedawno uczeni odrzucali „nadprzyrodzoność”, nazywając ją brednią i babskimi bajkami, obecnie usiłują oni zbadać tę nadprzyrodzoność i znaleźć prawa, które nią kierują. Dr. Brown twierdzi, że głównym czynnikiem w tych zjawiskach jest podświadomość, której istnienie odkryto stosunkowo niedawno. Opowiada on, że jemu samemu udało się zmusić jednego z pacjentów pod hypnozą do przeżycia kolejno, w odwrotnym porządku, wszystkich dni od drugiego roku życia, do urodzenia.

Mówiący tygrys

Interesujący pomnik znajduje się w India House w sercu Londynu. Wyobraża on naturalnej wielkości tygrysa, atakującego angiłkę w czerwonym uniformie. W brzuchu tygrysa znajduje się aparat muzyczny, który w surrealistycznej formie naśladuje lęki człowieka i pomruki drapieżnika. W Indjach to „dzieło sztuki” było własnością oślawionego „Tipposahiba”, najzgorzalszego przeciwnika angiłków, który wstawił się m. in. następującym powieśleniem:

„Bardziej warto żyć jeden dzień, jako dzikie zwierzę, niż całe lata, jako obłaskawiony baran!”.

Tatuowany mąż

Jean Pullain był przez szesnaście lat marynarzem i kazał sobie na piersiach wytatuować wszystkie te piękne kobiety, które poznał w trakcie swych dalekich podróży.

Przez wzgląd na te niebieskie i czerwone ilustracje Pullain był w kołach marynarskich swego rodzaju sława, obnosząc dumnie te niezwykle ozdoby. Ale pewnego dnia pocciwy Jean odziedziczył po swym wujaszku szyncelek i całkiem pokazywał spadek w gotówce. Dzięki temu marynarz stał się osiadłym kupcem, zakochał się w swojej sekretarce i poślubił ją. Noc poślubna była bardzo ożywiona. Jean zapomniał opowiedzieć swojej małżonce o posiadanych ozdobach i młoda niewiasta nie była zachwycona, ujrzawszy na piersiach swego oblubieńca mniej czy bardziej udane portrety swoich poprzedniczek.

Aby ją uspokoić, młody małżonek przyrzekł, że uda się do lekarza - specjalisty z prośbą, by usunął te „malowidła”. Niestety człowiek nauki oświadczył, że wszelkie zabiegi byłyby daremne, ponieważ rysunki są zbyt głęboko w skórę wtatuowane.

Ponieważ młoda małżonka nie mogła się pogodzić z tem, aby mieć wciąż przed oczyma swe poprzedniczki, więc podała o rozwód. Sąd przychylił się do jej żądania, uznając przytem, że wina jest po stronie małżonka.

Ciele, które urosło...

Gdy inspektor służby sanitarnej przybył pewnego dnia do mieszkań ka jednego z chłopów w małej wiosce pod Tulonem, znalazł w kuchni, w której bawiły się dzieci, krowę. Gdy zdumiony zapytał gospośnię, skąd się wzięła ta krowa w kuchni, odparła zakłopotana kobiecie, że gdy przed pewnym czasem kupili cielątko, zabrali je z sobą do kuchni, aby się podczas mroźnej zimy nie przeziębiło. Następnie jednak ciele tak szybko urosło, że nie można go było wydostać z powrotem z kuchienki przez wąziutkie drzwi. W ten sposób krowa została domownikiem. Urząd sanitarny musiał interwenjować i rodzi na kniołków musiała zarządzić krowę, aby ją jakoś wydostać z kuchni.

w ducha formuły, we wzory matematyczne. Wiedziony najczystsze i najszlachetniejszem uczuciem — pomagania ludziom — prof. Robertus zamienił się w myśl. Myślą podbił wspaniałą a zarazem okrutny świat mikrobów! Dla jednych trupy — dla niego wody, dla jednych bóle, cierpienie — dla niego wnioski. I tak, krok za krokiem, twarde szedł profesor Robertus naprzód. — Setki, tysiące eksperymentów, doświadczeń i prób, znowu sprawdzał, wyczekiwał i badał. Tak upłynęły miesiące i lata.

A dziś — jak zwykle — śnieg równo padał i białym puchem pokryły się pola. Cicho było w pracowni. Ale od kilkunastu godzin profesor żył w podnieceniu, choć ręce spokojnie pracowały dalej. Wzruszenie i żar utajonej ciekawości głęboko kryły się w zmęczonych oczach uczonego. Doświadczenie dobiegało końca.

Może uda się nareszcie! Przez całą noc pilnował profesor, aby probówka, w której miały być zarazki, ogrzewała się miarowo i w stałej temperaturze. Nie chciał nikomu powierzyć tej pracy. Sam chciał przypilnować. Z utęsknieniem czekał i liczył godziny. A gdy świt poprzez blade szyby zajął do pokoju, stary siwy człowiek siedział przy stole i myślał.

O czym? Może o tych milionach, które uratuje, a może o tych, którzy już umarli, może i o swym asystencie?...

Profesor Robertus był do kładny. Sprawdził ściśle czas. Wyjął probówkę z inkubatora. Umieścił kroplę cieczy na szkiełkach i podsunął pod mikroskop. I spojrzął. Spoglądał długo. Aż wyrwało mi się:

Jest! jest!

Znalazł nareszcie mikroba! Wyhodował go i teraz sprawdził działanie. Ale wspaniale!

Wszystko w porządku! Mamy go nareszcie!

Profesor Robertus wstał, wziął do ręki probówkę i podniósł do oczu. Pieszczotliwym wzrokiem objął jej zawartość. Wszak to jego zwycięstwo! Nagle przypomniał sobie.

Drżącymi rękoma profesor włożył pałto, schował okulary, do kieszeni i trzymając probówkę w ręku, wybiegł z gabinetu na ulicę. Najpierw biegł na przelaj przez białe pole. Nie czuł zmęczenia. Biegł środkiem jezdnii. Cudem nie dostał się pod koła jakiegoś pojazdu. Roztrącał ludzi na chodnikach. — Przechodnie spoglądali na tego staruszka, wywijającego fłaszczkę i mamrocącego coś pod nosem. Warjat — pomyśleli sobie.

A ów warjat roztrącał ludzi dalej i biegł w kierunku szpitala. Dopadł wreszcie białych budynków i wbiegł na górę...

Wieczorem profesor Robertus spał. Wieczorem, gdy uciły ostatnie tony muzyki tanecznej, gdy speaker nudnym głosem podawał wyniki mistrzostw bokserskich — nagle na falach eteru rozkołysała się wieść i po całym świecie gruchnęła krótka wiadomość:

„Profesor Robertus odkrył zarazki raka”.

I znowu speaker nudnie podawał wyniki zawodów bokserskich. A wieczorem profesor Robertus spał.

A w tym samym czasie, w innym mieście, w pracowni uczonego chemika zebrała się gromadka ludzi. Uczony chemik, w czarnym fartuchu, preparował jakiś płyn, podczas gdy tamci rozmawiali ośgłossem.

W kącie pokoju stała hermetycznie zamknięta klatka z w niej kilka królików.

Zaczynamy — odezwał się chemik.

Wziął klatkę i postawił w środku pokoju. Zaczepnął szprycą troszeczkę swego płynu i kilka kropeł wsączył do klatki.

Momentalnie tajemniczy płyn zamienił się w gaz.

Po 30 sekundach króliki były martwe.

— A jak długo trzeba na zabicie człowieka? — zapytał ktoś z obecnych.

— Najwyżej 50 sekund — odpowiedział chemik.

Wieczorem, gdy speaker nudnie podawał wyniki zawodów bokserskich — nagle na falach niewidzialnego eteru pomknęła wieść:

„Wynaleziono gaz, zabijający człowieka w ciągu 50 sekund!”

I dalej monotonnym głosem speaker podawał wyniki zawodów bokserskich.



Polityka niweczy plany mody

Wskutek powstałych w ciągu ostatnich miesięcy wojen celnych między rozmaitymi krajami, w Paryżu nie doszły do skutku lutowe pokazy mody, które dotychczas były wyrocznią dla całego świata. Było wiadomem, że dyktatura mody zamierzała przygotować na rok 1934 bardzo dużo wełnianych kreacji. Lecz wskutek wojny celnej między Francją i Anglią nie można było przywieźć do Francji wełny angielskiej, którą Paryż mieć musi. Francuskie ministerstwo handlu wzbraniało się udzielić choćby przejściowych ulg celnych i wobec tego nie można było wykonać zamierzonych planów.

Przedstawiciele wielkich zakładów krawieckich z Ameryki, Włoch, Holandji, Hiszpanji i Anglii przybyli do Paryża, lecz można im było tylko pokazać modele, podczas gdy całkowicie stracony zostanie wielki zarobek, który ma Francja na późniejszym masowym dostarczaniu wybranych modeli Francuscy artyści w dziedzinie mody obawiają się, że zostanie utracony cały rysunek kontynentalny, a Londyn uśmiecicha się zadowolony mówiąc o owym obstalunku, który zrobiła Francja kilka dni temu. Zamówiono mianowicie trzy ćwierci funta wełny, potrzebnej na wykonanie modelu i polecono przysłać ją do Paryża, jako próbę bez wartości.

Widziałam w Paryżu...

...partosle wieczorowe z crepe - chine'y, lub z crepe - marocain'u, haftowane pająkami z matowego złota, lub srebra.

...do sukni wieczorowej duże skrzydła ze stębnowanego tiulu, przypominające skrzydła samolotu. Skrzydła te przypina się na plecach.

...na cieplejsze dni małe futrzane kołnierzyki, otulające szczerne szyję. Kołnierzyki te robi się z ogonków lisich, tchórzy lub popielite.

...pullover z kołnierzykami, zawiązywanymi tak, jak męski krawat. Krawaty te są tego samego koloru i tak samo robione, jak pullover.

„Żyjąca” nitka

Anglia wypowiada Francji wojnę w dziedzinie mody

Według doniesień z Anglii, wiosną nastąpi rewolucja w dziedzinie toalet damskich. Pewien angielski bowiem wynalazca nowy rodzaj przędzy, która nadaje każdemu materiałowi niezwykłą elastyczność i rozciągliwość. Ta „elastyczna przędza”, której wytwarzanie i prawdziwa nazwa jest dotychczas tajemnicą wynalazcy, może być używana do każdego materiału. „Elastyczna nić” jest tak delikatna, jak włos, i dookoła niej można utkać każdą inną nitkę, zarówno jedwabną, jak wełnianą. Dzięki tej nitce, każdy materiał staje się elastyczny i rozciągliwy.

Dotychczas przygotowano podobno cały szereg materiałów, które na wiosnę mają się pojawić na rynku. Po wypróbowaniu ich zalet, zastosuje się „nową nić” do najrozmaitszych tkanin. W pierwszym rzędzie nową nitkę zastosowano przy wyrobieniu tkanin na bieliznę, suknie, jumpy, pończochy i rękawiczki.

Ekspert angielski twierdzi, że „elastyczna nić” wywoła rewolucję w dziedzinie konfekcji damskiej. Nie trzeba bowiem będzie przygotowywać setek sukien najrozmaitszej wielkości, gdyż suknie, zrobione z „elastycznej tkaniny”, dają się

zastosować do każdej figury. Jest ona znacznie lepsza, niż materiały wełniane, lub jersey'e, gdyż się nie rozciąga, lecz zawsze powraca do pierwotnej formy.

Wynalazca tej „żywej nitki”, który dotychczas nie pozwolił nawet opublikować swego nazwiska, oświadczył:

„Od bardzo dawna próbowałem wytworzyć „żyjącą nić”. Wiedziało, że nie mogłaby ona być porównana z żadnym innym materiałem, gdyż poddawałaby się najmniejszemu ruchom ciała, nie rozciągając się po pewnym czasie, jak „martwe” materiały. Nie ulega wą-

pliwości, że te wszystkie „żyjące” fabrykaty wywołają rewolucję w przemyśle włókienniczym. Oto jedna z przyczyn, dla których otaczamy nowy wynalazek taką tajemnicą”.

Anglicy, którzy już oddawa na próbę wyzwoleć się z pól wpływów Paryża w dziedzinie mody, mają nadzieję, że z pomocą nowego wynalazku wymierzą silny cios „Dyktatorowi mody — Paryżowi” i zachwieją jego dotychczas niezruchomym stanowiskiem.

Lecz my, kobiety, jesteśmy nieco sceptycznie usposobione. Sam elastyczny materiał na nie się nie zda, o ile suknie z niego nie będzie miała paryskiego sztyku! Czekajmy cierpliwie. Tymczasem, jak wykazują również wiosenne pokazy mody, Paryż stoi na swym piedestale i spełnia to, czego się po nim spodziewamy.

I. M.

Moda wiosenna

Paryż, w lutym.

W kalendarzu trwa jeszcze zima, ale w wielkich domach mody w Paryżu przygotowuje się już sezon wiosenny. Rozpoczęły się pokazy dla zagranicznych kupców, którzy zjeżdżają ze wszystkich stron świata, aby klientom dostarczyć najnowszych modeli. Po tych pokazach nastąpią drugie — dla klienteli paryskiej. Paryżanki śmiało odrzucają to, co nie przypadnie im do gustu, a przyjmują to, co im się spodoba. Dopiero wówczas będzie można powiedzieć, że moda się skryształizowała.

Jak sądzić można dotychczas, moda wiosenna niebardzo różni się będzie od zimowej. Dominujące miejsce zajmą spódniczki z żakietami i bluzki. Żakiety zachowają prostą linię; — jedyną ozdobą ich będą guziki i klipsy.

Poniżej podaję opis kilku modeli największych domów paryskich:

Mirande przedstawia kostium z czarnej wełny, przybrany breitszwancami, które, idąc poprzez przody żakietu, przechodzą przez ramiona, tworząc niewielką pelerynkę. Mały kołnierzyk i pasek zapięte są na metalowe klipsy. Spódniczka zakończona niewysoką falbaną, układaną w fałdy.

Worth pokazał elegancki kostium z cieniowanego jersey'u, w kilku popielatych tonach,

szalik na szyję i pasek z niebieskiego aksamitu.

Pokazano również „trois pieces” z zielonej wełny. Kamizelka, kołnierzyk i ukośne kieszenie zrobione z brązowego karakułu. — Żakiet krótki i luźny.

Obok żakietów krótkich, modne będą również i dłuższe.

Bluzki świeć będą prawdziwe tryumfy. Będą one jedwabne, z krepy miękkiej i matowej, z crepe - satin'u, lub też z cieniutkiej lamy. Jasne kolory bluzek i ich fantazyjny krój ożywią proste, gładkie kostjomy, dodając im sporo wdzięku.

Na wiosnę zobaczymy również wiele, t. zw. „petites robes”, prostych w kroju a żywych w kolorach. Wycięcie ich będzie przeważnie otoczone draperją, związaną, albo przytrzymywaną klipsą. Staniki w drobniutkie fałdeczki, szyte ręcznie.

Krótkie rękawki, będą, zdaje się, miały powodzenie. Co się zaś tyczy pasków, to jedne z nich będą wąziutkie, a inne bardzo szerokie, lecz wszystkie podkreślać mają wcięcie w pasie.

Płaszczki wiosenne będą przeważnie trzyćwierciowe, lekko wcięte, bez kołnierzy futrzanych, zamiast których nosić będziemy szarfy jedwabne, lub wełniane, różnokolorowe w grochy, paski, lub kratki.

Być może, że przyjmą się pokazywane w niektórych kolekcjach żakietki i płaszcze z pelerynkami, o ozdobnych, fantazyjnych rękawach, choć na ogół stwierdzić trzeba, że moda fantazyjnych rękawów ma się ku końcowi. Zarówno w dziennych sukniach, jak i płaszcach rękawy te są przeważnie skromne i dość wąskie.

Co się tyczy materiałów, to na początku sezonu noszone będą wełny i nowy gatunek materiału: wełna mieszana z jedwabiem.

Na strojne suknie wizytowe, wiosenne, modne będą tafty, w fantazyjne i barwne wzory.

Narazie jednak noszone będą wełny i ciemne jedwabie.

Dopiero lato przyniesie tkaniny lekkie, jak organdina, linon itd., ale o tem jeszcze czas myśleć.

Najmodniejszy na wiosnę będzie kolor niebieski oraz lawande, w różnych odcieniach. Kolory czerwone mają jednak w dalszym ciągu swoje gorące zwolenniczki, do czego stosuje się wiele znanych firm.

Wszystkie firmy pokazały materiały w odcieniach popielatym, champagne i beige.

Na zakończenie kilka słów o kapeluszach.

Modele wiosenne są w dalszym ciągu niewielkie i odsłaniają znaczną część głowy. — Przybraniem kapeluszy są wstążki, otaczające kapelusz, lub ułożone beretowo. Pokazano również kapelusze słomkowe, przeważnie bez przybrania, conajwyżej ozdobione klamrą, kawałkiem wstążki, lub małym kwiatkiem.

Rose-Marie.

Najnowszy panfofelek



z crepe - de chiney do sukni wieczorowej.

Wystawa psów na plaży



Nagrodzone psy z swymi paniami w Kalifornii.

Trzy piękności galijskie



reprezentujące trzy prowincje Francji.

Spadkobierca 17 milionów



Włocianin alzacki Georg odziedziczył tę ładną sumkę po swym wujaszku, emigrancie do Ameryki.

KOŁO ŚRODOWISKOWE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

W piątek odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie koła środowiskowego inżynierów i techników.

Z ramienia rady grodzkiej krótki referat organizacyjny wygłosił p. prof. Jakóbczyk.

Po referacie przystąpiono do wyborów zarządu. Przewodniczącym koła środowiskowego inżynierów i techników został p. inż. J. Fuchs. Do zarządu dokooptowani zostali pp. inż. Lisowski, Derkowski, Tomczak.

WALNE ZEBRANIE P. T. T.

Dzisiaj odbędzie się w lokalu stowarzyszenia aptekarzy przy ul. Główniej 50, o godzinie 11 w pierwszym a o godz. 12 w drugim terminie, walne doroczne zebranie oddziału łódzkiego Polskiego towarzystwa tatrzańskiego.

PRZEMYSŁ BIELSKI

Wyroby wełniane przemysłu bielskiego zyskały na rynku naszym wielkie powodzenie.

Cały szereg firm bielskich otworzyło swoje filie w Łodzi.

Ostatnio przodująca fabryka bielska Karol Jankowski i Syn otworzyła swój oddział w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 96. Firma Karol Jankowski i Syn w ciągu stulecia swego istnienia zyskała w kraju i zagranicą dużą popularność przez idealne gatunki towarów męskich, damskich i wojskowych. Firma posiada w kraju 26 własnych oddziałów oraz przedstawicielstwa zagraniczne.

Kradzież, która się nie opłaca

Nieuczciwe machinacje przy instalacjach elektrycznych

nie ujdą oka specjalnie wyszkolonych komisji kontrolnych

Codziennie niemal sądy łódzkie rozpatrują sprawy o kradzież prądu elektrycznego.

Codziennie zapada wyrok, skazujący złodziei energii i właścicieli biur instalacyjnych, którzy tę kradzież ułatwiają.

Kary są coraz surowsze. chodzą bowiem o wyłączenie nagminnie szerszącego się przestępstwa.

Kradzież energii elektrycznej polega na tem, że występujący abonent elektrowni korzysta z prądu

z pominięciem przyrządów pomiarowych.

przez co uniemożliwia obliczenie należności, przypadającej za korzystanie z prądu. Złodzieje doszli nawet do pewnej perfekcji i umieją dość zręcznie ukryć złodziejską instalację.

Nie to jednak nie pomaga!

Elektrownia łódzka, dzięki specjalnie wyszkolonemu personelowi technicznemu, posiada lotne komisje kontrolne, które w mig, przy pomocy odpowiednich przyrządów

wykrywają każde nadużycie.

W każdym wypadku stwierdzenia kradzieży prądu komisja taka wzywa policjanta, w obecności którego spisany zostaje odpowiedni protokół, a następnie

sprawę kieruje się do sądu.

Nadużycie zafiania elektrowni do abonenta karane jest

również ze zwykłą kradzieżą.

Wyroki są duże i bezwzględne. Powtórne stwierdzenie kradzieży energii elektrycznej karane jest również z rezydową kradzieżą.

Przed kilku dniami sąd okręgowy w Łodzi skazał pewnego właściciela biura instalacyjnego na cztery miesiące bezwzględnej aresztu i grzywnę pieniężną.

za ułatwienie kradzieży prądu przez urządzenie odpowiedniej instalacji, umożliwiającej omijanie przyrządów pomiarowych

Zastanówmy się nad tym faktem, jako specjalnie charakterystycznym. Do właściciela biura instalacyjnego zgłasza się abonent z propozycją

złożenie nielegalnej instalacji.

Jeżeli nawet abonent taki zechce zapłacić instalatorowi kilkakrotnie wyższą sumę, niż to się dzieje przy instalacjach

normalnych, to czy takie tran-

zacje wytrzymują krytykę, nawet w wypadku,

gdy odrzuci się wszystkie przesłanki moralne?

Napewno nie! Bo pomijając okoliczność, że właściciel biura instalacyjnego napiętnowany jest przez wyrok sądu, jako złodziej, że

naraża się na więzienie i grzywnę.

która napewno przekroczy jego nielegalny zarobek, to jeszcze traci możliwość dalszego zarabkowania. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że skazany przez sąd instalator

nie otrzyma na następny rok

koncesji

na prowadzenie biura.

A więc za jednym zamachem: wyrok, grzywna i utrata możliwości zarabkowania. Czy warto narażać opinię, dobre imię, karierę i majątek dla jednorazowego nawet znaczącego zarobku?

A teraz abonent, który

połasczył się na groszowe zarobki.

Przypuśćmy nawet, że występująca instalacja nie została

złapana przez komisję kontrolną.

Nadzwyczajny efekt

przy leczeniu uporczywego kaszlu i wszystkich chorób dróg oddechowych powodują tylko słynne Graniki Wł. Russyana, wyrobu fabryki chem.-farm. Ap. Kowalski w Warszawie. — Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Z TOWARZYSTWA OCHRONY KOBIEC

Dnia 4 b. m. odbyło się ogólne zebranie Łódz. Zyd. Tow. Ochrony Kobiet. Po wybraniu prezydium uczczono pamięć zmarłej członkini zarządu b. p. Cecylii Birenawskiej.

Pomimo stale zmniejszających się dochodów instytucja wykazała intensywną pracę i owocną działalność.

6510 kobiet i dziewcząt otrzymało pomocy i pomocy w rozmaitych wypadkach.

Biuro Pośrednictwa Pracy dostarczyło zajęcia 952 osobom, a 31 dziewcząt otrzymało zawodowe wykształcenie.

Przebywające w bursie dla dziewcząt 51 wychowanek w ciągu 11,629 dni otrzymały pożywienie, odzież, wykształcenie fachowe w rozmaitych zawodach.

W dziale porad i opieki 4628 osób korzystało z żądanych informacji i pomocy.

28 przyjezdnych kobiet otrzymało w ciągu 223 dni schronienie i możliwość powrotu do domu na koszt instytucji.

Na skutek interwencji i wadliwej znaczna ilość biednych kobiet otrzymała wsparcia pieniężne od krewnych, zamieszkujących zagranicą.

Pozatem instytucja rozwinięła skuteczną propagandę w piśmie i słowie przeciw t. zw. „cichym słubom”.

Samotne kobiety i dziewczęta ciężarne otrzymały schronienie i żywienie w ostatnim czasie przed rozwiązaniem i w pierwszych tygodniach po rozwiązaniu do czasu zdolności do pracy.

Dalszy rozwój tej pożytecznej instytucji stoi w ścisłym kontakcie z pokrewnymi instytucjami całego świata.

Nowy statut, przystosowany do obecnych warunków, przeczytany na ogólnym zebraniu, został jednogłośnie przyjęty.

Wylosowani podług statutu członkowie zarządu zostali na nowo wybrani przez aklamację, jak również zaakceptowano dokooptowanych.

zbyt szybko odkryta przez komisje kontrolne, co, nota bene, jest wykluczone przy systemie stosowanym przez elektrownię łódzką.

Przypuśćmy, że udało mu się przez trzy miesiące korzystać bezpłatnie z energii elektrycznej. Ile mógł przy tem zarobić,

popelniając jednocześnie zwykłe przestępstwo?

Paręset złotych, jeżeli przyjmie się, że specjalnie dużo korzystał z prądu elektrycznego, że nawet wykorzystywał go nie tylko dla celów oświetleniowych.

Cóż jednak traci w wypadku wykrycia przestępstwa, co jest pewne jak dwa razy dwa cztery? Najpierw rozprawa sądowa, co nie należy bynajmniej do przyjemności, potem

stuprocentowo skazujący wyrok,

jeżeli nawet łagodny, to niewątpliwie narażający na pobyt w areszcie i grzywnę. Więzienie i wyrok skazujący

przekreślają dobre imię abonenta,

jako człowieka uczciwego, grzywna odbierze co najmniej połowę zarobionych na kradzieży prądu pieniędzy. A teraz dalsze konsekwencje.

Jak wiadomo, elektrownia łódzka

udziela wszystkim abonentom rabatów.

Energja elektryczna sprzedawana jest po cenie niższej, niż określa to umowa koncesyjna. Elektrownia ma prawo pobierania przeszło 90 groszy za kilowat, podczas gdy

pobiera 74 grosze.

Nieuczciwy abonent płaci za o

kres nielegalnego korzystania z prądu taryfę pełną bez rabatu. Każdorazowo po wyroku sądu,

elektrownia przysławiana jest całkowita opłata za okres, w czasie którego popełniana była kradzież.

A więc i finansowo nieuczciwe te machinacje bynajmniej nie opłacają się...

Rockefeller



jest ciężko chory i walczy ze śmiercią.

Feljetony radiowe

Staropolskie zapusty! Słowa te echem minionych wieków odzywają się poprzez stulecia i stanowią dla nas obraz haftowany na tle dawnych zwyczajów i tradycji, kryjących w sobie wdzięk stylu i sentyment wspomnienia. Wszyscy, którzy lubią kolorowe ilustracje powinni się zgromadzić przy odbornikach radiowych w dniu dzisiejszym o godz. 21.00 usłyszeć feljton p. Witolda Bunikiewicza.

Nowa Jugosławia jest dziś najmniej paradoksalną niż Ameryka. Na każdym kroku uderza przybysz prawo kontrastu, sięgające form zewnętrznych i głębi duszy jugosłowianina, który jest „esencją” kontrastu. Ciekawymi tonami „Impresji z Belgradu” podzielił się ze słuchaczami przez mikrofon w dniu jutrzejszym w przerwie koncertu wieczornego p. Walenty Hartwig.

Feljton znanego literata p. Janusza Stępowskiego (dnia 14.II o godz. 19.25) p. t. „Cierpienia i zwycięstwa twórców” będzie syntetycznie ujętym obrazem zmagania ducha i borykania się z losem artystów wielkiej miary, którzy zmuszeni byli swe genialne kompozycje tworzyć w ciężkich warunkach życiowych tak jak: Wyspiański, Żeromski i wielu, wielu innych.

KINO

„ROXY”

NARUTOWICZA 20

Dzisiaj i dni następnych!

Najrozkoszniejsza para kochanków

Lisette Lanvin

— i —
HENRI GARAT

w szampańskiej komedii muzycznej produkcji francuskiej 1934 r. p. t.

ZA DWA POCALUNKI

Początek o godz. 12-ej
Na pierwszy seans ceny
zniżone

Humor!

Werwa!

Pikanterja!



Z przemysłką Franciszką Gaal
i kapitalnym Szöke Szakall'em

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 10 lutego r. nasz najukochańszy ojciec, teść, brat, szwagier i dziadek

b. p. ZELIG FRYDMAN

długoletni kupiec, przeżywszy lat 68

Pogrzeb odbędzie się dziś, dnia 11 lutego 1934 r. o godz. 12-ej w poł. z domu żałoby przy ul. Przejezd 29, o czym zawiadamia pogrzebowa w głębokim smutku
RODZINA.

Co usłyszymy dziś przez radio?

9.00 Gimnastyka i muzyka z płyt
10.00 Nabożeństwo z Oksywji.
12.08 Transmisja z konkursu skoków narciarskich w Zakopanem.

12.15 Poranek muzyczny z filharmonii warszawskiej, poświęcony twórczości Mieczysława Karłowicza. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Stanisława Argasińskiego (sopran). W przerwie: Dalszy ciąg reportażu z Zakopanego.

14.00 Zakończenie konkursu skoków narciarskich w Zakopanem.

14.20 Odczyt p. t. „Muzyka w Łodzi” — wygł. Józef Pawłowski.

14.40 Koncert żywe.

16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „W burzliwym pałacu”.

16.30 Kwadrans sławnych artystów — Titto Schippa — tenor (pięty).

275 złotych kosztuje 3-lampowy (4-ta prostownicza) aparat

ARDO „EUROPA III”
wraz z głośnikiem i lampami.
Odbiór całej Europy. Słata ratana.
RADIO AUDION Traugutta 1
Telef. 153-71

16.45 „Jak Wojtek Świdroń telefonował do swej baby” — humorystyczna podhalaska.

17.00 Pogadanka p. t. „Ubranie stosowne do zajęcia”.

17.15 Przemówienie prezesa funduszu obrony morskiej Kaz. Sosnkowskiego.

17.30 Koncert muzyki polskiej.

18.10 Słuchowisko p. t. „Wino”.

18.45 „Jak Wojtek Świdroń telefonował do swej baby” — humorystyczna podhalaska.

17.00 Pogadanka p. t. „Ubranie stosowne do zajęcia”.

17.15 Przemówienie prezesa funduszu obrony morskiej Kaz. Sosnkowskiego.

17.30 Koncert muzyki polskiej.

18.10 Słuchowisko p. t. „Wino”.

18.45 „Jak Wojtek Świdroń telefonował do swej baby” — humorystyczna podhalaska.

17.00 Pogadanka p. t. „Ubranie stosowne do zajęcia”.

17.15 Przemówienie prezesa funduszu obrony morskiej Kaz. Sosnkowskiego.

17.30 Koncert muzyki polskiej.

18.10 Słuchowisko p. t. „Wino”.

18.45 „Jak Wojtek Świdroń telefonował do swej baby” — humorystyczna podhalaska.

17.00 Pogadanka p. t. „Ubranie stosowne do zajęcia”.

17.15 Przemówienie prezesa funduszu obrony morskiej Kaz. Sosnkowskiego.

17.30 Koncert muzyki polskiej.

18.10 Słuchowisko p. t. „Wino”.

18.45 „Jak Wojtek Świdroń telefonował do swej baby” — humorystyczna podhalaska.

17.00 Pogadanka p. t. „Ubranie stosowne do zajęcia”.

17.15 Przemówienie prezesa funduszu obrony morskiej Kaz. Sosnkowskiego.

17.30 Koncert muzyki polskiej.

18.10 Słuchowisko p. t. „Wino”.

18.45 „Jak Wojtek Świdroń telefonował do swej baby” — humorystyczna podhalaska.

17.00 Pogadanka p. t. „Ubranie stosowne do zajęcia”.

17.15 Przemówienie prezesa funduszu obrony morskiej Kaz. Sosnkowskiego.

17.30 Koncert muzyki polskiej.

18.10 Słuchowisko p. t. „Wino”.

18.45 „Jak Wojtek Świdroń telefonował do swej baby” — humorystyczna podhalaska.

Roosevelt zawdzięcza radju wielką popularność, jaką się cieszy w Stanach Zjednoczonych

P. Lawrence Hills, naczelny redaktor wydania paryskiego olbrzymiego dziennika amerykańskiego „New York Herald”, wygłosił niedawno w klubie amerykańskim w Paryżu bardzo interesujący odczyt. Znakomity ten dziennikarz, który właśnie powrócił z Ameryki po dwumiesięcznym pobycie, podzielił się ze słuchaczami swoimi wrażeniami przywiezionymi z ojczyzny. „Jesteśmy — mówił — w środku rewolucji społecznej, politycznej i finansowej, której końca nikt nie może przewidzieć i której Europa nie może zrozumieć. Panorama tej rewolucji jest tak rozległa, że oko najbardziej wprawne nie może uchwycić wszystkich szczegółów. Ograniczę się więc do opisu paru scen, które mnie najbardziej uderzyły”.

P. Hills, związany z największym dziennikiem republikańskim w Stanach Zjednoczonych, stwierdza niesłychaną, nie dającą się wyobrazić popularność prezydenta Franklina Roosevelta.

Jestem już 35 lat dziennikarzem — mówił w dalszym ciągu. — Przy patrywałem się w swoim czasie

wielkiej popularności Teodora Roosevelta i Woodrowa Wilsona i popularności bardziej przemijającej innych polityków. Muszę jednak stwierdzić, że żaden z nich nie był tak popularny jak Franklin Roosevelt”.

Czemu przypisać tę popularność? Wynika ona najpierw z faktu natury psychologicznej: w dniu, w którym nowy prezydent obejmował władzę, największe banki zamykały swoje okienka — obecnie wszy stkie są otwarte. A drugi powód leży w stałym i umiejętnym posługiwaniu się radjem przez prezydenta.

Europa — mówi p. Hills — poza Niemcami nie wie jeszcze, jakie ma znaczenie ten nowy i cudowny instrument, który pozwala człowiekowi przemawiać do każdego współobywatela, nawet ukrytego w głębi najbardziej odległej wsi, pod ubogim słomianym dachem Roosevelt umie wspaniale posługiwać się radjem. Ma głos radjofoniczny, umie on tonować, wzruszać i bawić. Przy pomocy radja zwraca się do narodu, który obecny z nim bezpośrednio i nie jest skazany na

pośrednictwo cudzych artykułów i przemówień”.

Popularność ta jest tak wielka, że nawet przeciwnicy idei i planów prezydenta nie mają odwagi otwarcie mu się przeciwstawić. Bankierzy i finansiersi z nowojorskiej Wall-Street, którym prezydent daje się dobrze we znaki, mówią mimo to: „Wprawdzie nie pochwalamy jego polityki, ale nie chcemy mu przeszkadzać. Chcemy pozostać mu wierni, nie chcemy kontynuowania swego eksperymentu”.

Franklin Roosevelt więc, jak z tego widać, jest prawdziwym mistrzem radja i nauczycielem, jak można i należy się nim posługiwać. Nie jest jednak jedynym politykiem, pozostającym w kontakcie z mikrofonem. Jest może zawodowcem, gdy inni są raczej amatorami. Trudno nie zwrócić na to uwagi, że i politycy niemieccy nieraz używają radja.

Jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy i Hindenburg, i ówczesny premier katolicki Brüning wygłaszali obszernie przemówienia przez radjo. Kontakt ich z mikrofonem jednak nie był bezpośredni. Przemawiali do fonografu i dopiero utrwalone fonograficznie przemówienie rozchodziło się w świat. Rząd wtedy miał znaczny wpływ na radjo, ale używał go w celach monopolistycznych. Radjo w okresach przedwyborczych urządzało cykle przemówień i zapraszało wszystkich członków stronnictw zarówno rządowych, jak i opozycyjnych do przedstawiania swoich programów słuchaczom radja. Podobno po dziś dzień mają się tak rzeczy w Anglii.

Minister propagandy w rządzie Hitlera, dr. Goebbels, położył jeszcze silniejszy nacisk na radjo, ale zgodnie z charakterem systemu, którego jest reprezentantem, zmopolizował je dla celów propagandy narodowo-socjalistycznej. Doszło do tego, że zagrożono srogiemi karami tym właścicielom aparatów, którzy odważyli się słuchać stacji sowieckich.

Tkwi jednak jakaś sprzeczność w tym zakazie, czy też próbie zakazu. Radjo wyzwoliło głos i myśl ludzką z ciasnych ram przestrzeni, dało im skrzydła i wypuściło w świat. Czyż więc radjo z istoty swojej narzędzie wolności i solidarności ludzkiej, może iść w parze z ideą i praktyką ucisku i pełnego nienawiści zamykania się w obojętne własnych granic i własnych myśli? (r)

Ułżył nędzy bezrobotnych

Droga do szczęścia

to los 1 kl. 29 Lot. Państw. z najszcześliwszej kolektury

I. H. Litman

Łódź, Piotrkowska 32. Telefon 144-72.

gdz największe wygrane padły u nas, jak: główna wygrana 3 klasy zł. 300.000. — na nr. 26014, zł. 300.000. — na nr. 42630, zł. 50.000. — na nr. 144482, zł. 50.000. — na nr. 101750, oraz wiele, wiele po 20.000. — 15.000. — 10.000. — i t. d. —

Clagnienie już dnia 16 lutego.

UWAGA: Kolektura nasza z dniem jutrzejszym otwarta do 9 wiecz.

TEATR MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 12 „Czarodziejskie drzewko”.

Dziś o godz. 4 „Ivar Kreuger”.

Dziś wiecz. komedia Kazimierza Wroczyńskiego „Kobiety i interesy”.

Zniesienie produkcji wokalnych

Odbyła się w Warszawie konferencja właścicieli lokali rozrywkowych z całej Polski, należących do Polskiego związku dyrektorów scen widowiskowych (Pozeń), poświęcona sprawie tantjem autorskich od produkcji wokalnych w lokalach rozrywkowych na rzecz Związku autorów i kompozytorów scenicznych. Między obu związkami trwa na ten temat od dłuższego czasu targ, mianowicie Zais domaga się opłaty w wysokości 15 proc. dziennie gaży aktora, względnie w wysokości 6 zł. dziennie. Związek dyrektorów zaś godzi się na opłatę w wysokości 3 proc. gaży.

W wyniku obrad wyłoniono komisję, która wespół z zarządem przeprowadzi na rokowania z Zaisem. Postanowiono, że w razie nieosiągnięcia porozumienia w ciągu lutego we wszystkich kabaretach, dancingach i t. d. zniesione zostaną produkcje wokalne.

DZISIEJSZE KONCERTY.

Zespoły regionalne z najróżniejszych dzielnic Polski stają kolejno przed mikrofonem P. R. aby zapoznać słuchaczy ze swymi protami, niewymyślnymi pieśniami, podając je w czystej, nieoszlifowanej formie, tak jak je śpiewają u siebie na wsi. Dziś o godz. 15.26 usłyszą radjostuchacze z kolei zespół Związku młodzieży ludowej z Ciechanowskiej (Mazowsze).

Tegoż dnia orkiestra dęta z zaw. muzyków odegra szereg tańców i melodii ludowych. (r)

Choć w dziale lekkiej muzyki spotykamy coraz to nowe nazwiska, nowych kompozytorów, żaden z nich jednak dotychczas nie dorównał nestorowi operetki wiedeńskiej — Franciszkowi Leharowi, którego muzyki przy całej swej lekkości i powiewności nie jest pozbawiona głębszych wartości, a same operetki odbiegają od utartego szablonu i stylu operetkowego.

Dzisiaj w wieczornym koncercie muzyki lekkiej popłyną piękne melodie leharowskie w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem p. Aleksandra Wasiela, który z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa szereg arj operetkowych. (r)

DZISIEJSZY KONCERT CHÓRU WARSZA.

Dziś, w niedzielę o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w sali filharmonii zapowiadany wielki koncert muzyki jazzowej w wykonaniu znakomitego zespołu chóru Warsza w osobach pp. Astona Ralda, Jaworskiego, Stepińskiego i Warsa, jazzu na dwa fortepiany w wykonaniu Leona Boruńskiego, laureata konkursu szopenowskiego, Henryka Warsa, najpopularniejszego kompozytora przebojów oraz Tadeusza Faliszewskiego, świetnego piosenkarza w swoim repertuarze. Artyści wykonają bogaty program, składający się z najulubieńszych przebojów i najnowszych melodii z filmów dźwiękowych.

Koncert wzbudził w naszym mieście duże zainteresowanie.

CASINO

Dziś i dni następnych!

PARADA Rezerwistów

OBSADĘ STANOWIĄ:

Adolf Dymśa

Tola Mankiewiczówna

Władysław Walter

Stanisław Sielański

Nadprogram: Aktualności. — Dziś początek o g. 13-ej Do każdego biletu kasa dodaje bezpłatnie pastę do zębów.

ECCO



PRZEJAZD 2

— poleca —

rekawiczki damskie i męskie
SKÓRKOWE I TRYKOTOWE
w najnowszych gatunkach i fasonach

Ceny konkurencyjne!

Ceny konkurencyjne!

HERBATKA HARCERSKA

Dziś o godz. 17 w lokalu harcerstwa (Ewangelicka 9) odbędzie się ostatnia w tym karnawale herbatka towarzyska dla przyjaciół i sympatyków harcerstwa.

Kres deflacji

Żyjemy od kilku lat w atmosferze deflacji cen, które spadają w wyniku bądź to bezpośredniego nacisku, bądź też następstwa oddziaływania przyczyn pośrednich, związanych z układem koniunktury na rynkach towarowych, z polityką pieniężną i kredytową i t. p. Deflacja cen jest, teoretycznie biorąc, skutecznym lekarstwem antykrzysowym. Jeżeli bowiem deflacja cen nie towarzyszy równoległemu zmniejszeniu kosztów własnych, opłacalność produkcji maleje, skutkiem czego przedsiębiorstwa słabsze, gorzej postawione, a więc produkujące drożej, wycofują się z rynku. Deflacja cen jest więc w swym założeniu lekarstwem radykalnym.

Praktyka wykazuje, że ofiarami procesów eliminacyjnych nie zawsze padają jednostki chore. Często nawet utrzymują się na powierzchni przedsiębiorstwa drożej produkujące, gorzej zorganizowane, a eliminowane są właśnie jednostki zdrowe, napozór lepiej przygotowane do życia. Wynika to stąd, że czynnikami, który decyduje o utrzymaniu się na rynku, są przede wszystkim rezerwy finansowe przedsiębiorstwa.

Leżąc godząc się nawet, że tego rodzaju ofiary są nieuniknione, konsekwencją wszelkich generalnie stosowanych środków, wątpliwości nie ulega, że deflacja cen, trwająca tak, jak u nas, przez dłuższy przeciąg czasu, z lekarstwa staje się chorobą. W ogólnym przekonaniu utrwała się pogląd, że deflacja cen i związany z nią zanik opłacalności produkcji są zjawiskami trwałymi. Producent nie kwapi się do rozszerzenia wytwórczości, kapitał stał do inwestowania świeżych kapitałów. Konsument wstrzymuje się od czynienia zakupów i robienia zapasów, licząc, że stały spadek cen pozwoli mu jutro kupić taniej.

W rezultacie długotrwały spadek cen, którego kres jest niewiadomą, pociąga za sobą zastój produkcji i obrotów, zastój ruchu kapitałów. Wszyscy czekają na chwilę, kiedy padnie hasło kresu deflacji.

Hasło takie co prawda dotąd u nas nie padło, niemniej jednak ostatnie enuncjacje miarodajnych kierowników naszej polityki gospodarczej wskazują, że jesteśmy bliscy tego momentu.

Z wygłoszonych ostatnio przemówień ministra skarbu i generalnego referenta budżetu wynikają jasne wytyczne naszej polityki kredytowej. Unikając wszelkich eksperymentów, polegających na stwarzaniu sztucznej koniunktury, polityka ta będzie szła na rękę rozwojowi życia gospodarczego i tym jego potrzebom, które oparte będą na zdrowych podstawach.

Stabilizacja dolara i rozwój handlu kompensacyjnego, przesuwający punkt ciężkości konkurencyjności na międzynarodowych rynkach towarowych z problemu najniższej ceny na inne czynniki, stwarza warunki, uzasadniające wstrzymanie pogoni za tą najniższą ceną.

Oceniając międzynarodową sytuację gospodarczą w r. ub. min. przem. i handlu stwierdził w swym exposé, że poprawa tej sytuacji spowodowana została przede wszystkim faktem ustania spadku cen. W okresie, kiedy szeroka opinia żyła pod wpływem pewnego rodzaju sugestji deflacyjnej, kiedy za normalne zjawisko uważana jest tylko taka cena, która spada, powyższe uwagi jednego z kierowników naszej polityki gospodarczej mają szczególnie duże znaczenie. Przywracając one bowiem cenę ustabilizowaną należne jej miejsce zasadniczego czynnika ożywienia gospodarczego.

M. K.

Likwidacja „Sowpoltorgu” w kwietniu

Min. Beck poruszy w Moskwie sprawę stosunków gospodarczych z Z. S. S. R.

Jak już w swoim czasie donosił „Głos Poranny” walne zgromadzenie akcjonariuszów „Sowpoltorgu” w Moskwie uchwaliło likwidację „Sowpoltorgu”, poczynając od 27 stycznia r. b. Termin zakończenia likwidacji warszawskiego i moskiewskiego „Sowpoltorgu” ustalony będzie na najbliższym zgromadzeniu akcjonariuszy tej instytucji. Zgromadzenie to odbędzie się ma również w Moskwie, prawdopodobnie w końcu marca, w kwietniu zaś „Sowpoltorg” będzie już całkowicie zlikwidowany. Równocześnie z likwidacją czeka również „Pol-

ross”, który w obecnej postaci nie da się utrzymać.

Należy się spodziewać powołania do życia jakiejś ogólnej reprezentacji sfer gospodarczych Polski w myśli wniosków konferencji, która odbyła się na terenie izby przemysłowej.

Na konferencji tej podkreślano, iż reprezentacja taka musi reprezentować ogólne interesy polskich sfer gospodarczych. Równocześnie z likwidacją „Sowpoltorgu” nastąpić musi reorganizacja systemu finansowania eksportu do Z. S.

R. R. W sprawie tej odbywają się narady z przedstawicielami zainteresowanych sfer gospodarczych. Dokonywanie transakcji w Warszawie przypadnie w udziale przedstawicielstwu handlowemu Z. S. R. R. Transakcje te będą dokonywane w ramach układu kontyngentowego, zawartego na okres do 1 kwietnia r. b. Należy dodać, iż sfery gospodarcze przywiązują dużą wagę do wizyty w Moskwie ministra spraw zagranicznych J. Becka, który udaje się do stolicy Z. S. R. R. 13 b. m.

Wystawa ruchoma

prób i wzorów przemysłu krajowego w Łodzi

W czasie od dnia 10 marca do 8 kwietnia 1934 r. będzie otwarta w gmachu Banku Handlowego w Łodzi (Al. Kościuszki 15) wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego.

W sprawie zorganizowania wystawy w naszym mieście odbyło się w dniu 5 lutego r. b. w gmachu urzędu wojewódzkiego zebranie, zwołane przez p. wojewodę. Zebrani przedstawiciele życia gospodarczego, po wysłuchaniu referatu informacyjnego p. Józefa Bleszyńskiego, prezesa tow. wystawy ruchomej, wyłonili komitet, który rozpoczął pracę nad takim zorganizowaniem wystawy, aby jaknajliczniejsze rzesze Łodzi i okolicy mogły ją zwiedzić, a z drugiej strony, aby przemysł, handel i rzemiosło okręgu łódzkiego mogły być licznie reprezentowane.

Towarzystwo wystawy ruchomej powstało w Warszawie w r. 1909; do założycieli należeli wybitni wówczas przedstawiciele sfer gospodarczych i społecznych, a mianowicie: inż. Stefan Andrychiewicz, dr. Józef Benni, Józef Bleszyński, inż. Edward Geisler, inż. Hieronim Kondratowicz, inż. Rafał Korniłowicz, Stanisław ks. Lubomirski, red. Roman Nowakowski, Józef Rządowski i red. Włosiewicz.

Z wymienionych pozostał przy życiu tylko p. Józef Bleszyński, który nadal pracuje niezmiennie nad krzewieniem idei popierania przemysłu krajowego, człowiek zasłużony, który już przed wojną światową wydawał w Warszawie w tym duchu prowadzony tygodnik p. t. „Przemysł Krajowy”.

Wystawa tak w czasach przedwojennych, jak i po wojnie przyniosła społeczeństwu duże korzyści, gdyż dala możliwość szerokim sferom zapoznania się z wytworami przemysłu krajowego.

Nie tylko starsze społeczeństwo, ale również i młodzież brała w niej czynny udział w wystawie, która objechała wszystkie ważniej-

sze ośrodki Polski i wszędzie spotkała się z dużym uznaniem; poza tym wystawa reprezentowała rodzimą wytwórczość na wystawach zagranicznych, mianowicie w Rumunii, Belgii, Francji i innych państwach, otrzymując szereg odznaczeń.

Chociaż w latach ostatnich mamy bilans handlowy dodatni, t. j. wartość naszego wywozu przewyższa import, jednak sprowadzamy jeszcze z zagranicy, poza koniecznymi surowcami, których u siebie nie mamy, i wytworami przemysłu, których dotychczas nie produkujemy, szereg artykułów wytwarzanych w kraju, za które niepotrzebnie idą pieniądze do obcych.

Nie jest tajemnicą, że i w dziedzinie włókiennictwa w ciągu 15-tu lat naszego bytu niepodległego sprowadziliśmy olbrzymią ilość wyrobów bawełnianych, wełnianych, jedwabnych i lnianych, a w niektórych dziedzinach publiczność żąda i dziś jeszcze artykułów zagranicznych, nie znając często krajowych, bądź też mając o nich błędne pojęcie.

Wystawa w Łodzi jest dobrą okazją dla ruchliwych i rozumiejących własny interes przemysłowców, którzy powinni wziąć w niej jaknajliczniejszy udział i zaprezentować szerokim warstwom społecznym swe wyroby, które, przy objazdach całej Polski, będą spopularyzowane należycie, co przyczyni się do zwiększenia obrotów w dziedzinie przemysłu rodzimego.

Również należy liczyć się z dużym zrozumieniem idei wystawy

Poważny kupiec doskonałe ustosunkowany

mogący złożyć większą gwarancję, przyjmie poważne zastępstwa i składy (branża obojętna). Posiada odpowiednie biura i składy w centrum Warszawy. Oferty sub „2 H” do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Wierzbowa 11.

W jakich walutach sprzedawana jest przedza?

W ostatnich dniach niektóre przedsiębiorstwa bawełniane w Łodzi w cennikach swych umieściły klauzulę treści następującej:

„Sprzedaż przedzą dokonywana jest wyłącznie w walucie złotej, według następującego stosunku:

1 frank francuski równa się 0.05895 gramów czystego złota.
1 frank szwajcarski równa

się 0.290325 gramów czystego złota.

1 dolar amerykański równa się 1.504631 gramów czystego złota.

1 złoty równa się 0.168792 gramów czystego złota.”

Powyższą klauzulę umieściły nie które firmy w związku z wahaniami kursu dolara, jakie w czasach ostatnich przybrały znaczniejsze rozmiary. (ag)

Dolar w Łodzi 5.45

Bank Polski obniżył kurs

Wobec soboty, w dniu wczorajszym ruch na rynku łódzkim był bardzo słaby. Transakcje zawierano w wyjątkowych wypadkach i na nieznaczne sumy. Tem tłumaczy się ustalenie orientacyjne kursów.

W związku z tem, iż Bank Polski obniżył kurs dolara, podaż w Banku zmniejszyła się poważnie. Posiadacze dolarów, otrzymując za nie na miesiąc kursy wyższe, podają uskuteczniłi jedynie prywatnie.

Waluty zagraniczne kształtowały się następująco: w obrotach prywatnych: dolar od zł. 5.45 do zł. 5.42, funty angielskie od zł. 27.30 do zł. 27.20. Dolar kształtowały się słabiej, funty angielskie mocniej.

Bank Polski płacił za dolary zł. 5.39, zł. 5.38, zł. 5.41, za funty zł. 27.02.

Podaż walut w Banku Polskim i w obrotach prywatnych była bardzo słaba, zapotrzebowanie minimalne.

Papiery państwowe utrzymały się w granicach dotychczasowych; popyt na nie wydawnie zmalał, przy zwiększonej podażu.

Również słabszy ruch notowano na rynku listów zastawnych, przy czym w obrotach prywatnych kurs 8 procentowych listów zastawnych m. Łódzi złotych kształtował się słabiej, aniżeli na urzędowej giełdzie, a mianowicie w granicach od zł. 50.75 do zł. 50.50 podczas, gdy na urzędowej giełdzie warszawskiej kurs ten dochodził do zł. 51.00. (ag)

Upadłości, nadzory, układy

Sędzia komisarz masy upadłości Ernesta Smellera (farbiarnia, Kiłkowska 192) sędzia handlowy Haessler złożył sądowi wniosek o zamianowanie syndykiem tymczasowym dotychczasowego kuratora. Sąd zamianował syndykiem tymczasowym dotychczasowego kuratora.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Jana Kijaka, sprzedaż mienia i wędlin (Piotrkowska 273) złożył do sądu wniosek za pośrednictwem sędziego komisarza o prośbę o wyznaczenie nowego terminu sprawdzenia wierzytelności, gdyż cały szereg wierzycieli, wymienionych w załączonym do podania protokole nie zgłosił dotychczas swych pretensji do masy upadłości.

Sąd uwzględniając powyższy wniosek, wyznaczył dodatkowy dziesięciodniowy termin sprawdzania wierzytelności.

W sprawie ogłoszonej upadłości poraż wtóry firmie „Bracia Izrael i Jozaj Buskawoda” (Piotrkowska 28) wierzyciele niezależnie od zastawienia przez sąd handlowy przymusu osobistego co do upadłych, ze względu na cechy złośliwego bankructwa i oszustwa upadłych na ich szkodę, zwrócili się z procesem karnym, na skutek czego sąd karny osadził obojdwu upadłych w więzieniu przy ul. Kopernika.

W sprawie upadłości zarząd masy wyznaczył ostateczne zebranie wierzycieli na które zgodnie z prośbą upadłych, sprowadzono ich obojdwu z więzienia.

Z przedstawionego sprawozdania wynikało, iż majątek upadłych przedstawia wartość 165.308 zł., niezależnie od ruchomości upadłych, zaś zgłoszone przez 56 wierzycieli zobowiązania wynoszą 464.184 zł.

Adw. Markowicz pełn. upadłych zgłosił wniosek o dopuszczenie upadłych do zgłoszenia propozycji układowych.

Za przyjęciem wniosku wypowiedzieli się wszyscy wierzyciele, oprócz 2, którzy uzasadniali, iż wobec toczącego się śledztwa przeciwko upadłym nie może być mowy o układzie.

Sędzia komisarz nie dopuścił upadłych do zgłoszenia warunków układu.

Na decyzję sędziego komisarza pełnomocnik upadłych złożył skargę do wydziału handlowego, w której domaga się uchylenia decyzji i dopuszczenia upadłych do zaproponowania wierzycielom warunków układu, zdaniem jego wszelkie sprawy upadłych odnoszą się do czasu pierwszej upadłości, umorzanej przez sąd. Z tego powodu nie ma żadnych przeszkód do zawarcia układu w drugiej upadłości, w której nie wierzyciele zarzucić upadłym nie mogą, zwłaszcza iż większość ich jest za zawarciem układu.

Sąd skargi pełn. upadłych nie uwzględnił, stojąc na stanowisku, iż wobec toczącego się śledztwa przeciwko upadłym zachodzą formalne przeszkody, co do zawarcia układu w upadłości.

Sędzia komisarz masy upadłości Banku Ludowego spółdzielni z nieogr. odp. w Wartkowicach złożył sądowi protokół, obejmujący nazwiska wierzycieli banku, posta wionych w stan opóźnienia t. j. tych, którzy dotychczas nie zdążyli się zgłosić i zawierający 149 wierzycieli, z wnioskiem o wyznaczenie ostatecznego jednomiesięcznego terminu sprawdzenia wierzytelności.

Sąd, uwzględniając powyższy wniosek, wyznaczył żądany termin.

Jean Harlow Clark Gable WKRÓTCE!!!

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Tranzakcje. Sprzedaż. Kupno.		
4½ pr Łódź 56 50		
Szyl. austrij. 79.50		
Dolary	5.43	5.40
Dolarówka	54.50	54.—
Inwestycyjna	109.50	109.—
8 proc. Łódź	51.50	50.50
Bank Polski	85.50	85.—

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała słabsza przy obrotach zmniejszonych. Notowano. Belgja 123.55, (plus 5), Gdańsk 172.80 (plus 5), Holandia 456.70, Kopenhaga 121.50 (-15), Londyn 27.15 - 27.11 (-4), Nowy Jork 5.40 i pół (-2), Nowy Jork - kabel 5.41 (-2 i pół), Oslo 130.75 (-5), Paryż 34.93 (plus 1) Praga 26.20 (-2), Sztokholm 140.40 (-10), Szwajcaria 171.50, Włochy 46.68 (plus 5). W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 209.60 (-5), w obrotach prywatnych marka niemiecka 209.25, szyling austriacki 99, korona czeska 23 (-20) frank francuski 34.91 funt angielski 27.19, rubel złoty 4.63 i pół, dolar 5.41 (-3), dolar złoty 8.96 (-1), rubel srebrny 1.41 bilon 0.66. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.39 (-1).

AKCJE

Dla akcji tendencja była mocniejsza, zwłaszcza dla akcji metalurgicznych i Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 85.50 - 85.75 (plus 50), Cukier 15.50, Lilpop - 11.25 - 11.30 (plus 5), Ostrowiec 21.50, Starachowice 10.45 (-5). Tranzakcje dokonane a nienotowane.

NAKLAD KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTALNIA”
Łódź, ul. Prez. Narutowicza nr. 2

ukazały się już

„GRZECHY WIELKIEGO MIASTA”

Filmo-romans

Szymona Bogdanowicza

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 2 zł.

Jak połączyć

Amerykę z Europą



ukaze się wkrótce na ekranie.

Produkcja 1933/34

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czesi tryumfują w 18-ce

Br. Czech zajął 8 miejsce. — Dziś na Krokwi konkurs skoków

CZESI tryumfują? Póty w? v? v?

ZAKOPANE, 10 II. (Tel. wł.).

W sobotę odbył się w Zakopanem bieg na 18 klm., jako część konkurencji złożonej i jako bieg otwarty w mistrzostwach narciarskich Polski.

Do biegu tego zgłosiło się 170 zawodników, z czego 23 re-

prezentowało Czechosłowację.

Warunki biegu były bardzo ciężkie. Pogoda fatalna. W Zakopanem zapanowała odwilż, dał silny wiatr i temperatura była powyżej 0. Dzięki temu na niektórych podejściach było kompletnie brak śniegu.

Bieg 18-kilometrowy skończył się wielkim tryumfem narciarzy czeskich, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca, bijąc znakomitego finna Lapainena. Pierwsze miejsce zajął Musil (Cz.) w czasie 1:36,24. Na drugim miejscu przybył Simunek 1:36,25, na trzecim Kucera (Cz.) 1:36,44. Znakomity fiński Lapainen zajął do-

piero czwarte miejsce. Pierwszy z Polaków na piątym miejscu przybył Orlewicz, za nim Skupień 1:39,47, S. Molej (J.) 1:39,52. Tegoroczny mistrz Czechosłowacji Br. Czech przybył jako 8-my w czasie 1:40,05. Górski zajął 11 miejsce, Berych 13, Legierski 16, Karpiel 17, a Andrzej Marusarz 19 miejsce. Na 25 miejscu przybył Kraus.

Dziś w niedzielę odbędzie się pod Zakopanem na skoczni na Krokwi konkurs skoków. Oddział robotników zaszkodził zeskoku i wyrównał teren. Warunki śniegowe na skoczni są dobre.

Polscy narciarze na zawodach F.I.S.

W szwedzkim związku narciarskim odbyły się w Sztokholmie losowania zawodników, zgłoszonych do wielkich międzynarodowych zawodów FIS, które odbędą się w dniach 21 - 26 b. m. Do biegu na 18 klm. zgłoszonych zostało ogółem 145 narciarzy a w barwach Polski w tej konkurencji wezmą udział Andrzej i Stanisław Marusarze, Łuszczek, Broniek Czech, Karpiel. Oni też wezmą udział w konkursie skoków do kombinacji.

W otwartym konkursie skoków startuje 91 narciarzy, w tym z ramienia Polski: Bronisław Czech, Kolesar, Łuszczek, Andrzej i Stanisław Marusarze.

Satoh i Nunoi nie będą grali w Davis cupie

Dwaj czołowi tenisistów japońscy Satoh i Nunoi, którzy w roku ubiegłym bronili barw swego kraju w rozgrywkach o puchar Davisa, w roku bieżącym grać nie będą. Brak ich może wpłynąć decydująco na wyniki rozgrywek w strefie europejskiej. Japonia wystawi młodych zawodników, którzy tak wspaniale zaprezentowali się na mistrzostwach swego kraju.

Świętosławski wrócił do Siedlec

Świętosławski, znany napastnik ligowej drużyny Strzelec (Siedlec), który ostatnio przebywał w Łodzi i którego pragnął pozyskać Union-Touring wyjechał z powrotem do Siedlec, gdzie otrzymał posadę. Świętosławski czynny więc będzie w najbliższym sezonie w ligowym zespole Strzelca (Siedlec).

Kanada czy Ameryka?

U.S.A. — Niemcy 3:0. — Austria zwycięża w turnieju pocieszenia

MEDJOLAN, 10. 2. (Tel. wł.). — W sobotę rozegrany został mecz półfinałowy o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. Zwyciężyła drużyna Stanów Zjednoczonych w stosunku 3:0.

Pozatem odbyły się spotkania dla drużyn biorących udział w pucharze pocieszenia, a więc Włoch, Rumuni, Austrii i Anglii. Najwię-

cej szans na zdobycie pucharu ma Austria, która pokonała Anglię 2:1 i Rumunję 3:0. Pozatem Anglia odniosła niespodziewanie wysokie zwycięstwo nad Włochami 4:1. W niedzielę o tytuł mistrza świata odbędzie się sensacyjny mecz Kanady ze Stanami Zjednoczonymi oraz spotkanie Szwajcarii z Niemcami o tytuł mistrza Europy.

Uzgodnić przepisy piłkarskie

W Szwecji i Anglii są inne bramki niż w Polsce

Komisja do przepisów gry, funkcjonująca przy międzynarodowym związku piłki nożnej zamierza ujednolicić przepisy zgodnie z tymi jakie obowiązują w Anglii. Jak wiadomo w Wielkiej Brytanii autoritarna interpretacja przepisów należy do przedstawicieli czterech brytyjskich związków piłkarskich: Anglii, Szkocji, Irlandji i Walji.

Obecnie komisja regulaminowa przy FIFA zamierza ujednolicić na całym świecie obowiązujące przepisy gry. Należy nadmienić, iż dziś szczególnie różnorodne są przepisy określające w poszczególnych krajach wymiary sprzętu sportowego i pola gry. W tych ostatnich wypadkach niezgodności wpływają na skutek mierzenia w metrach i jardach co przy przeliczeniu stwarza różnice. Dla przykładu

dodamy, że naprzykład bramka w Szwecji posiada 7.20 mtr. szerokości, w Anglii 7.31, a wysokość 2.43 mtr. W innych krajach kontynentu europejskiego bramka posiada szerokości 7.30, a wysokości 2.40 mtr.

„HYGIENA”

Łódź, Andrzej 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szp, fotowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę.

Ceny niskie.

Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL

Czynny do godz. 7-ej.

10 MINUT dla INDYWIDUALNEJ PIELĘGNACJI URODY!

Zaniebując swoją cerą nie zdziwisz się stwierdzeniem stopniowo i przedwczesny zanik urody. Racjonalnej pielęgnacji potrzebuje Twoja twarz. Używając z przypadku kosmetyk sama sobie szkodzisz. Zabieg lub preparaty „IBAR” Kremy lotiony, pudry etc. indywidualnie stosowane przez Anne Rydel do rodzaju i defektów cery przy odpowiednich pouczeniach zapewni Pani długo skórę czystą, delikatną, elastyczną świeżą i zdrową.

INSTYTUT de BEAUTE zał. w r. 1924

Anna Rydel

Racjonalna kosmetyka. Usuwanie owłosienia SZKOŁA KOSMETYK NA, załatw. przez Władzę Państwową.

Łódź, Piotrkowskiej 92, front. I p oddział Śródmiejska 16.

CENY KRZYŻOWE.

Pechowiec



— Czy jesteś zaręczony z Ewelina?
— Nie. Ona mnie nie chciała.
— Nie opowiadałaś jej o swym bogatym wuju?
— Tak. I teraz chce być moją ciotką.

WIECZNE PIORA

i reperacje piór

połącza **JERZY MILL**
ŁÓDŹ, 6-GO SIERPNIA 1
własny warsztat reperacyjny.

Do akt. Nr. 765/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 22-go rewiru, urzędujący w m. Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 marca 1934 roku, od godz. 11 ej rano, w sali Nr. 9 posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 71 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, szczegółowo wymienionych w opisie z dnia 2 czerwca 1933 r. położonej w m. Łodzi, przy ul. Przedzalnianej oznacz. polic. Nr. 83 hip. Nr. 960, rep. hip. Nr. 1883 obejmującej powierzchnię 4207,16 mtr. kwadratowych, która stanowi własność Jana Heintze.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Łodzi, zostanie sprzedana w całości. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 18.000.—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 13.500.—.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmę w gotówkę w kwocie zł. 1800.— albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia nieruchomości na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, zaś akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łódź, dnia 8 lutego 1933 r.

Komornik T. Chorzelski.

HOLANDJA!

Dobrze wprowadzony zastępca poszukuje zastępstwa poważnych fabryk rękawiczek i szali (wełnianych i z sztucznego jedwabiu). Podróżuje w całej Holandji. Posiada tylko pierwszorzędną klijentelę. Oferty pod „WK 322” do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej Sp. z o. o., Katowice, 3-go Maja 10.

Cennik nasion i w. in.

na rok 1934 rozsyłamy na żądanie bezpłatnie
L. JASIŃSKI, Składy Nasion
otworzone od 1870 r.
w Łodzi, ul. Andrzejka 10, tel. 188-56
w Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 125.

Instytut kosmetyczny**„DEA” Henryki Berman**

pod kier. lekarza spec. ordyn. na miejscu
Cegielniana 15, tel. 149-07
przyjmuje od 11-2 i od 3-7 pp.

Zabiegi kosmetyczne wykonane są
systemem „CEDIB”.

Zatw. przez Min. Opieki Społ.

Szkoła Kosmetyczna

przy INSTYTUCIE

„MIMAR”

Łódź, Narutowicza 9, telef. 122-09

przyjmuje zapisy od 19—20-ej

Programy bezpłatnie

SWIEŻY

TRAN

LECZNICZY

POLECA

APTEKA

ST. HAMBURG i S-ka

GŁÓWNA 50, TEL. 218-61.

**Ważne dla fabrykantów!**

Solidny długoletni kupiec, hurtownik, w branży galanterijnej i trykotowej poszukuje przedstawicielstwa na woj. łwowski, stanisławowski i tarnopolskie. Pierwszorzędne referencje, kapitał zł. 30.000 oraz gwarancje bankowe do dyspozycji. Oferty sub. „E. 500” do Banku Handlowego w Stanisławowie.

**Sniadania
i Kolacje
po 90 groszy**

polecą Cukiernia „ŹRÓDŁO”

Przejazd 1, tel. 209-87

Sklep: Kilińskiego 97, tel. 138-72.

Wyborowe PĄCZKI w cenie 15 gr.

**Wózki dziecięce**

Łózka metalowe w największym
wyborze po cenach najtańszych
w najstarszej firmie

I. B. Wołkowyski

Narutowicza 11.

!! Uważać na adres !!

ASTMY

zastawia, różne
kasze są uleczalne
powiadami słowami
od 1902 r.
3000 listów pochwalnych jest do
przejrzenia na
miejscu; opis le-
czenia na żądanie
S. Siliwański,
Brzezińska 33.

Potrzebny wykwalifikowany portier przychodni

na noc do fabryki. Własnoręcznie pi-
sane oferty sub. „Portier” do biura
Fuchsa, Piotrkowska 50.

Do akt. Nr. Km. 190/1933

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi, rewiru 3-go Wacław Koszelek, za-
mieszkały w Łodzi przy ul. Wól-
czańskiej 65

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1934 roku o godz. 11 rano w Ło-
dzi, przy ul. Główniej 32 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości a mianowicie: 21 portmonetek skór, 30 torebek damsk. 15 rozpylaczy, 40 organków w futerałach, 35 organków w futer. zagr., 2 komplety do paniny, 12 puderniczek, 8 p. papieru list., 8 te-
czek skórzanych.

oszacowanych na łączną sumę zł. 388 gr. 25

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 9.2.34 r.

Komornik (-) Wacław Koszelek

WIOSENNE TARGI LIPSKIE

Początek 4 marca

Wszelkich informacji udziela

LIPSKI URZĄD TARGOWY w LIPSKU

lub honorowy przedstawiciel

inż. **WILLIAM KOESCHE**, Warszawa,

ul. Koszykowa Nr. 53, tel. 8-49-25.

Przy przejazdach na polskich i niemieckich kolejach pań-
stwowych przysługuje 33 1/3% ulgi.

Do akt. Nr. Km. 199/34

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi, rew. 3, Wacław Koszelek, zam.
w Łodzi przy ul. Wólczajskiej 63
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogła-
sza, że w dniu 21 lutego 1934 r.
o g. 11 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 130 odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości a mianowicie:
szafeczka sełenna, maszyna do szycia
gabin, f-my „Bürger”, toaletka, bieli-
niarka 2 nocne stoliki, obrus duży
olejny „Amorki”, lampka wisząca, ko-
szotka kredens, stół, segar stojący,
stół rozsuw., 10 krzeseł, pomocnik
kredensu, 2 stoliki, samowar, tyran-
dol, kredens kuchenny, lodownia,
wieszak
oszacowanych na łączną sumę zł. 680
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.

Łódź, 9.2.34

Komornik (-) Wacław Koszelek

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy
Tow. Szerzenia Pracy Zawodo-
wej wśród Kobiet Żyd.

Wólczajska 21, tel. 167 15
przyjmuje zapisy na nast. daty:

1. Sztuka stosowana-
hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie -
krój
3. Gorsciarstwo-krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bieliźniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od
9—13 i 15—19.

Niema już zlej cery!

Racjonalne masaż i
pielęgnowanie odpowie-
dnimi środkami wysła-
chetnia i wydelikatnia
naskórek, oraz usuwa
pryszczki, zmarszczki etc

Instytut de Beauté**roma****Piotrkowska 121**

poprzednia oficyna, I piętro
Tel. 165-55

Gabinet Kosmetyczny

I. NAMIOTOWA

CEGIELNIANA 82

Masaż, usuwanie wszelkich
defektów cery. — Trwałe
przyciemnianie brwi i rzęs.
Przyjmuje 10—3 i 5—8
Ceny b. przystępne.

Do akt. Nr. Km. 1262/33

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
20 rewiru zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Piotrkowskiej 236 na sa-
dzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w
dn. 15 lutego 1934 r. o godzinie 11-ej
w Rudzie Pabjanickiej ul. 3-go Maja 36 odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości, a mianowicie:
samochodu ciężarowego 4 cyl. firmy
„Denia”
oszacowanego na łączną sumę zł. 600
który można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.

Łódź, 19.1.1934 r.

Komornik (-) W. Trzebiatowski

Do akt. Nr. Km. 84/34

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi, rewiru 10-go, zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Piotrkowskiej 236
na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza,
że w dniu 15 lutego 1934 r. o godz. 14
w Rudzie Pabjanickiej ul. Kościelna 2 odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości a mianowicie: mebli,
oszacowanych na łączną sumę 1200.—
zł., które można oglądać w dniu
licytacji w miejscu sprzedaży, w ca-
sie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 18.1.34 r.

Komornik (-) W. Trzebiatowski

Do akt. Nr. Km. 2796/1933

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi rew. 12,
zam. w Łodzi, przy ul. 11 Listopada
17 na zasadzie art. 602, 603, 604 K.
P. C. ogłasza, że w dniu 15 lu-
tego 1934 r. o godz. 11 (nie póź-
niej jednak niż w dwie godziny) w
Łodzi przy ul. Gdańskiej 11 odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości składającej się z zegara,
kredensu, tyrandola, patefonu, szafy,
szafek nocnych i t.p. mebli
oszacowanych na łączną sumę zł. 991
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.

Łódź, 20.1.34 r.

Komornik (-) A. Jaroszyński

Dziś i dni następnych!

Żeromskiego 74,
róg Kopernika

Dziś i dni następnych!**12 KRZESEŁ**

Początek seansów o godz. 4-ej, ostatni o godz. 10-ej.

Następny program: „Dzieje Grzechu” wg. powieści St. Żeromskiego

Dnia 10 lutego 1934 r. o godz. 12-ej i 11 lutego o godz. 11 poranek dla młodzieży

Pierwsza polsko-czeska komedia p. l.

W rolach głównych dwaj najwięksi
komicy słowiańscy:

**Vlasta Burian, Adolf Dymśa,
Zula Pogorzelska.**

Ostatnie 2 dni!

Wielki film, sukces reżyserji Joe May'a

Miłość w Auciew rolach głównych: **Annabella i Jean Murat**

Nadprogram: Aktualności.

Następny program: „Wielka Grzesznica”

Początek codziennie o g. 4-ej, w sob. o g. 2-ej, w niedz. i święta o g. 12 w poł.

RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40

Tel. 141-22

**NOWOCZESNE
KURSY**

**KROJU, SZYCIA
i MODELOWANIA**

zatwier-
dzone
przez Min.
W.R.I.O.P.

liny KAUFMAN

Piramowicza 2
róg Cegielnianej i piętro
front. TELEFON 207-23.

Przyjmuje się zapisy od 10
r. do 7 w. — Po ukończe-
niu wydaje się dyplomy.

Dźwiękowy Kino-Teatr

Sztuka

Kopernika 16.

Początek o godz. 4 po poł.,
w soboty, niedziele i święta
o godz. 12-ej

Sala dobrze ogrzana

Dziś i dni następnych!

Uroczą bohaterką „Bocznej Ulicy” **Irena Dunn** w filmie

SEKRET KOBIETY

Miłość zakazana prawem. Tajniki życia kobiety — to fabuła tego wzruszającego do
łez filmu.

Następny program: „Brat Djabla” z Denis Kingem

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i wene-
ryczne
Piotrkowska 56 tel. 148-62
Przyjmuje od 11/2—4 pp. i o 6—9 w
w niedz. i święta od 10—1 pp.
Ceny lecznic

Dr. med.
L. NITECKI
Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłucowych
Nawrot 32 tel. 218-18
przyjmuje od 8—10 r. i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
godz. przyj. od 10.30—12 i 3—4 pp.
w niedziele i święta od 3—4
Sienkiewicza 34 telef. 146-10

Gabinet Światłolecznicy
Lampa kwarcowa i selux
CENY LECZNICOWE
Gdańska 31-a, m. 10
parter tel. 192-64.

Dr. Neuman
chirurg i ginekolog
przyjmuje od 12—1 i od 7—8.30
Zachodnia 57,
tel. 128-95.

Dr.
Dorota LEWY
Choroby płuc
(ROENTGEN)
PIOTRKOWSKA 124
przyjmuje od 5—7.

Dr. med.
Wołkowyski
Cegielniana 4 tel. 216-90
Choroby weneryczne, moczopłucowe i skórne
przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med.
Z. Pinczewska
Położnictwo, i choroby kobiece
przeprowadzała się
Gdańska 74
tel. 108-01
przyjmuje 4—6 ppoł.

Dr. med.
Heller
Choroby weneryczne, moczopłucowe i skórne
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
w niedziele od 11—3 po po poł.
dla pań oddzielna poczekalnia

DOCENT Dr. Med.
Adolf Falkowski
Choroby nerwowe i psychiczne
ul. Nawrot 38, tel. 193-23
Przyjmuje w poniedziałki, środy
i piątki, od godz. 4—6.

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**
LECZENIE CHORO-
B WENEROZNYCH I SKÓRNYCH
ZAWADZKA 1.
9 rano do 9 wieczór. święta 9—2 pp.
PORADA 3 zł.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-
lekarz.

Dr. M. Eljasberg
chirurg
wznowił przyjęcia
Piotrkowska 80, tel. 117-87

Leczenie
krótkimi falami radiowymi
Choroby stawów, kości, mięśni,
nerwów, skóry, narządów we-
wnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykajnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Dr. Felicja Rozen
med.
Choroby dzieci
Śródmiejska 31^{III}
Telef. 169-59
przyjmuje od 3—5-ej po poł.

Dr. med.
M. JAKOBSON
chirurg
Wieloletni asystent na Ośrodku
Złamań K. CH.
Spec. Chirurgja Kości
(Złamanie kości i zwichnięcia)
D-ra STERLINGA 22 (Nowo-Targowa)
Telef. 174-42

LECZNICA
PRYWATNA
D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na
USZY, NOS I GARDŁO
Przyjmuje chorych przychodzących
i stałych (na operacje i t. d.)
Piotrkowska 67 Tel. 127-81
od 11—2 i 5—8.

Dr. med.
MIECZYSLAW
MARKOWICZ
Choroby kobiece i położnictwo
Sienkiewicza 31/5
Telef. 202-42 lub 143-40
Przyjmuje od 6—8 wiecz.

Doktor
KLINGER
spec. chor. weneryczn., skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
W niedziele i święta od 10—12

Dr. med.
M. Rundszejn
ARUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
Przeprowadził się na ulicę
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej.

Dr. med.
Roman Bornstein
specj. chor. wewn. i nerw.
TRAUGUTTA 9, tel. 223-06
przyjm. od 5—7.

Dr. med.
Wiktor MILLER
choroby wewnętrzne
spec. chor. reumatyczne
przeprowadził się
AL. KOŚCIUSZKI 13
przyjmuje 5—6.
Leczn. Vita 12—1, Tel. 146-11

Dr. med.
Z. Lewinson
CHIRURG
Piotrkowska 86, tel. 143-63
wznowił przyjęcia
i ord. od g. 3—5 pp.
Ceny lecznicowe.

Doktor
S. Broiman
choroby weneryczne, moczopłucowe i skórne
Przyjmuje od 9—5 i od 7 1/2—9 wiecz.
Panie od 3—4.
Zawadzka 38. Tel. 108-07
Dla bezrobotnych i niesamozdnych
ustępstwo

Dr. Med.
D. Wajskopf
Choroby wewn. spec.
żołądka, kiszek i watroby
Roentgen.
przeprowadził się
Piotrkowska 101,
tel. 114-82 — godz. przyjeżdż. 4—7.

PROSZEK
Z „KOGUTKIEM”
(MIGRENO-NEVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGIE,
BÓLE ZĘBÓW.
GRYPE, PRZEBIEBIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
Z „KOGUTKIEM”

Doktor
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłucowe
Gabinet Roentgeno-leczniczy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-sj do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz
w niedziele i święta od 10—1

Dr. med.
Artur Banasz
chirurg-urolog
Wólczańska 28
przyjmuje od 4 do 6 pp.
Dla niesamozdnych ceny
lecznicowe

„IRENIT”
PIOTRKOWSKA NR. 89. — TELEF. 223-38.
**TŁUMACZENIA
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNIE
POWIELANIE
DRUKÓW**

RUPTURY
(przepukliny), skrzywienie krę-
gosłupa (garby), skrzywienie
nóg i kolan, gruźlica kości,
płaskie bolące stopy (plattfuss)
i wszelkie inne kalectwa!!
Specjalne lecniceze gumowe ortopedy-
czne bandaże mojej metody umiejscawiają
pod gwarancją radykalnie nawet najstar-
sze i najbardziej niebezpieczne ruptury (prze-
pukliny) wszelkiego rodzaju u mężczyzn, ko-
biet i dzieci.
Obniżenie żołądka i trzewi usuwam
przez założenie specjalnych indywidualnie
dopasowanych bandaży brzusznych.
Na skrzywienie kręgosłupa (garby) lecniceze gorsety ortopedy-
czne, na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne. Na płaskie bolące
stopy specjalne wkłady ortopedyczne według modeli gipsowych.
SZTUCZNE RECE I NOGI.
Specjalny zakład dla lecnicezej ortopedji
Spec. ortop. O. PETRYKIEWICZ ze Lwowa
Łódź, Piramowicza 9 (front, parter), Telefon: 177-09.
Uwaga: Osobiste jawienie się chorych konieczne. (W Zgierz przy
ul. Słowackiego Nr. 2 i Nr. 4 (domy własne).

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10—12 i od 5—7.
Zatw. przez wł. Państw.
SZKOŁA KOSMETYCZNA
Dr. med. Lewinsonowej
Piotrkowska 86
daje prawo w całej Polsce
otwarcia gabinetu kosmet.
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH,
PROSPEKTÓW, CENNIKÓW I T.P.
SZKICE, RYSUNKI I RETUSZE
WYKONYWA WYTWÓRNIĄ KLISZ
„POLIGRAFJA”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101. TEL. 157-68

Nareszcie!
Super-Watt
4-lampowy Super
Ostatni wyraz techniki radjo-
wej, automatyczna regulacja
siły bez zaniku fal
Binodą i Pentodą wysokiej czę-
stotliwości, skalowanie w metrach.
Radio-Watt
Narutowicza 16.

KOMUNIKAT.

KAROL JANKOWSKI i SYN

FABRYKA SUKNA W BIELSKU.

Rok zał. 1826.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność o otwarciu detalicznego składu naszych od przeszło stu lat znanych ze swej doskonałości materiałów męskich, damskich i wojskowych

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 96

CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności kreślimy się

Z poważaniem

K. JANKOWSKI i SYN

FABRYKA SUKNA W BIELSKU

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 96, tel. 228-93.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZ - SCHOOL! Kursy języków obcych, uznane przez państwo, 9 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Małe grupy, lekcje prywatne. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1 i pół i od 5 do 8. Andrzeja 3 (dawniej Piotrkowska 86). 6357-4

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwiam wszelką korespondencję. Piotrkowska 24, m. 7 (dawniej Traugutta 2).

PROFESOR gimnazjalny pragnie udzielać lekcji matematyki wzamian za wypożyczenie fortepianu w dobrym stanie. Informacje: ul. Piotrkowska 223, m. 5, w godz. 2—3^{1/2} po poł. i od 8 wiecz.

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25.— zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15.— Pisanie na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50 poprz. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki. 6288—2

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, SREBRO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny **Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.**

BRYLANTY

ZŁOTO, SREBRO, RÓŻNĄ BIŻUTERIĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. **Magazyn jubilerski M. M. Lissak, Piotrkowska 5**

POCO śpiecie na słomie, gdyż od 5 zł. tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Setki klientów się już przekonało, iż najodpowiedniejszą robotę wykonuje się tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18. Proszę przyjść się przekonać!

PLACE położone między ulicami Morską i Dolną - Stoki do sprzedania. Wiadomość u Henryka Zylbersteina, Sienkiewicza 102. 558—3

PIANINO Blüthnera, prawie nowe, 7^{3/4} oktav okazująco do sprzedania. Karol Koischwitz S-cy, ul. Moniuszki 2. 791-3

PLAC oparkaniowy, zadrzewiony, z altanką, studnią i zatwierdzonym planem budowlanym przy ul. Mazowieckiej sprzedam tanio. Wiadomość: Wodna 21, m. 44.

MASZYNĘ do pisania w dobrym stanie pragnę nabyć. Wiadomość tel. 215-38.

MAGIEL w dobrym punkcie z powodu choroby sprzedam. Piotrkowska 79, Paprota

Różne

TANECÓW nowoczesnych udziela znany nauczyciel Henrykowski, Gdańska 9, tel. 166-93. Urzędnikom, stowarzyszeniom, szkołom ceny zniżone.

TANI TYDZIEŃ

kupna i reperacji **włecznych PIÓR** w firmie „**JERZY MILL**” 6-go Sierpnia 1 (róg Piotrkowskiej). Własny warsztat reperacyjny.

INTELGENTNY swat, ustosunkowany, zechce podać adres sub. „Izraelita”.

KOSMETYCZKA

ze znajomością farbowania włosów poszukuje współpracownika kosmetyczki. Oferty sub. „C. S.”.

RUTYNOWANA nauczycielka b. szybko wyrabia łatwość czytania nut i rozwija technikę gry fortepianowej, nawet u osób pozornie mało uzdolnionych. Kilińskiego 109, m. 10, ofic., I p. 604—3

MOTORY

na 3.000 volt
75, 40, 30 i 25 K. M.
Fabr. A. E. G. i Bergman. szereg mniejszych nisko napięciowych motorów okazująco do sprzedania.

Inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28, tel. 21-000

SZKOŁA psów przyjmie na ostatni kurs. Ceny zniżone. Szosa Zgierska 47. Adolis.

NIE SPRAWIAJ nowych jedwabnych sukien. Za kilka złotych farbuję na najmodniejsze trwałe kolory Pralnia Rozenberga, Pomorska 7, Piotrkowska 36.

PO 2 MILJONY każdy śpieszy do kolektury Kurt Wytrzyć. Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49. Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast po wpłaceniu na P. K. O. 68426. 6522—24

PRZYJMUJE do haftu ręczne go i maszynowego bieliznę, fillet, sztory, kapy, firanki, oraz pulowery artystyczne, po cenach niskich. Margulies. Kilińskiego 46, I p., fr., m. 3.

LITERACKIE porady i oceny. Opracowanie artykułów, publikacji. Łakowa 10, m. 30. —30

SŁONECZNE mieszkania w czystym domu, skł. się z pokojem i kuchnią oraz pojedyncze pokoje do wynajęcia od zaraz. Elektryczność, gaz i woda. Cegielniana 42, tel. 131-20. Fabryka Mebli Wutke. 1914-3

JUŻ CZYNNA

odświeżalnia kart do gry w firmie „**JERZY MILL**” 6-go Sierpnia 1 (róg Piotrkowskiej.)

DWIE przylegające do siebie posesje leśne po 4 morgi nad granicą miasta, zdrowa, sucha miejscowość, z nowoczesnymi budynkami, nadające się na sanatorium, lecznicę lub t. p. w całości lub w parcelach do sprzedania. Oferty sub „K. G. 35”. 2

DO ODDANIA 2 piękne słoneczne pokoje, umeblowane, z używalnością kuchni przy samotnej osobie. Zastać od 2 do 5-ej. Piotrkowska 199, m. 20.

POKÓJ umeblowany z używalnością telefonu, łazienki tanio do wynajęcia. Piłsudskiego 55, m. 12, tel. 165-28, między 3 — 5.

Tu odzyskasz zdrowie!
pijąc naturalną wodę gorką

„PALMA”

leczy choroby żołądka, kisielca, wątroby, kamieni wątrobowych, żółtaczkę, cukrzycę, przemianę materii, bóle głowy, hemoroidy.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

TROCINY

hurtowo i detalicznie do nabycia

w Przemysle Drzewnym

„**Maksymilian Jakubowicz**” S. A.
Żeromskiego 90, tel. 157-74

GABINET

FIZYKALNEJ TERAPII

przy Tow. „**LINAS HACEDEK**”

w Łodzi, Cegielniana 17

Tel. 115-11.

Naświetlanie po cenach przystępnych. Dżeterna st. 2.—, Kwarцова lampa st. 0.75, Kąpiele elektryczne st. 1.50, Sollux st. 1.50.

Gabinet czynny od 11—1 i od 4—6 i jest pod nadzorem stale ordynującego lekarza.

LECZNICA

chorób

uszu, nosa i gardła
ze stałymi łózkami

Dr. Dr. **J. Imich**
A. Wołyński

PIOTRKOWSKA 55
fr. I p., tel. 174-74.

Przedłużamy tylko na krótki czas

Biały Tydzień

aby tym, co nie zdążyli, dać możliwość zaopatrzyć się w płótna i bieliznę po cenach niskich

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.
POKICINSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości wydane przez I. Polskie Gimnazjum Żeńskie Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej w Łodzi na nazwisko Bławat Tauba Ita, Piotrkowska 82. 6595—3

Posady

AKWIZYTORÓW poszukuje Wystawa Przemysłowa. Zgłaszać się 16 — 20, codziennie Al. Kościuszki 15.

MILA osoba, zna niemiecki zajmie się chętnie domem u osób samotnych, miejscowość obojętna. Oferty sub. „S. K.”.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Z. SZWAŁBE

dypłom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4 — 8 wiecz.

Lokale

BIURO „POLRUCH”, Piotrkowska 89, front, I piętro, tel. 141-01, poleca i poszukuje mieszkania, lokale handlowe pokoje umeblowane z klatki schodowej.

DO WYNAJĘCIA słoneczne 6-pokojowe mieszkanie z holem, I piętro, naprzeciw parku Staszica. Wiadomość: tel. 122-40. 587—3

Do sprzedania

dobrze prosperujący, wprowadzony interes branży galanterijnej w centrum miasta istniejący od wielu lat. Oferty do adm. pod „Z. Z.”.

OD ZARAZ do wynajęcia 2 i 3-pokojowe mieszkania z wygodami na parterze. Wiadomość: Sienkiewicza 29, tel. 204-68 i 220-59.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, front, III piętro oraz 3-pokojowe na parterze w oficynie. Wiadomość na miejscu u gospodarza. Piotrkowska 200, od godz. 10 — 12

POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia z wszelkimi wygodami. Oglądać od 10 do 8 wieczór. Zachodnia 66, m. 31. 97—2

MAŁY pokój z wygodami dla jednej osoby do oddania. Sienkiewicza 37, m. 38.

Choroby zwierząt

(Specjalność — psy domowe)
Lekarz medycyny weterynaryjnej

M. A. Reich

przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4—7 p.p.

Nawrotła, II p. Tel. 175-77

Ceny lecznicowe.

6, 3, 2 - pokojowe, II piętro, front, czysty dom, Karola 4, tuż przy Piotrkowskiej, do wynajęcia.

DO WYNAJĘCIA umeblowany, słoneczny, balkonowy pokój z wygodami, wejście z przedpokoju, z całodziennym utrzymaniem, ewentualnie obiadan. Piotrkowska nr. 182, m. 14, od 9 ej — 16 ej

Wyprowadzamy
śniegowce



Rata



ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!! Ucząc się
KROJU, SZYCIA,
MODELOWANIA na **Kursach Kroju i Szycia**
zatwierdzonych przez M. W. R. i O. P. F. GRYNBLATOWEJ.
Nauka odbywa się według najnowszego systemu szkół akademii
paryskich. (Małe grupy). Nauka dostępna i jasna dla szerokiego mas.
Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach
według patronów i żurnali paryskich. Kurs trwa 3 miesiące i ko-
sztuje tylko 75 zł. Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym
świadectwa według wzoru ustalonego przez Kuratorium w Warszawie.
Uwaga! Wykonuje się na zamówienia najtrudniejsze fasony su-
kien, rękawów na papierze lub płótnie według patronów i żurnali
F. GRYNBLAT
Zawadzka 36, m. 3, tel. 251-03.

CIRETONICYLE

„MADELYS”

Paris France



TRWAŁY
i NIESZCZYPĄCY
WOSKOWY TUSZ
DO BRWI
i RZĘS.

DO NABYCIA w Perfumeriach i skł. aptecznych.



KOWALSKINA
USUWA NAJOPORCZYWSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA
„ARKOWALSKI” WARSZAWA

SEKCJA KRAWCZYŃ ŁÓDZKICH

Dzisiaj, d. 11 lutego o godz. 22 w BIAŁEJ SALI „MANTEUPLA” (Zachodnia 43)

odbędzie się **ZABAWA TANECZNA**

urozmaicona licznymi atrakcjami i niespodziankami.

Kolo szczęścia. Wybór królowej mody na r. 1934. Loteria fantowa.
M. in. do wygrania wieczorowa sukienka, pantofle, 1 drobiazgi artystyczne.
Wejść e na zabawę — 2 zł.

Dźwiękowy kino teatr

„MUZA”
(dawniej „LUNA”)

Wielki program otwarcia!

Najrozkoszniejsza gwiazda filmowa,
ulubienica wszystkich

Liljan Harvey

czaruje swym śpie-
wem i grą w najwe-
selszym, fenomenal-
nym filmie Foxa

**MOJE MARZENIE
TO TY**



Cała Łódź śpiewać będzie wraz z Liljaną Harvey naj-
modniejszego foxtrota „Dzisiaj inaczej trzeba żyć”.

ARCYKIEKAWY NADPROGRAMY!
CENY MIEJSC ZWYKŁE!

Początek seansów dziś o godz. 12-ej w poł., w dzień
powsz. o godz. 4 po poł.

Najmilsza i
ajweselsza zabawa
ajwiększy i najlepszy program
ajtaniej tylko w

Variete-Dancingu

„TABARIN”

Narutowicza 50, Tel. 180-66, 154-60

Dzisiaj i codziennie
od godz. 5—9 w.

„FIVE”

Występy artystyczne
Konsumcja 80 gr. z obel.

Od 9 w. do rana
**KABARET
DANCING
GABINETY
CENY NISKIE**

Program atrakcyjny — Orkiestra

„The Weinroth-Band”

Kons. 1 zł.

Dzisiaj i dni następnych!

Jadwiga Smosarska

w najnowszej i najlepszej kreacji, jako

PROKURATOR ALICJA HORN

METRO

Przejazd 2

ADRIA

Główna 1

Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych nieważne.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsc
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sąreżynowe i sąsabinowe 12 zł. Ogło-
szenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm sągr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek
50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

Redaktor: Eugeniusz Kronman. Za Wydawnictwo odp. Eugeniusz Kronman. „Prasa”, wydawnictwo sp. z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101